PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy do 20 marca na poczcie lub u listonosza.

Do śmietnika z kartą dostępu

Grzegorz Kuczyński, rzecznik UM w Łęcznej

strona 3

Nie dali rady Widzewowi

strona 14

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

10 - 16 marca 2020 r. ■ nr 10 (224) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Górnik grał z Widzewem

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Pacjent z podejrzeniem KORONAWIRUSA zgłosił się do szpitala w Łęcznej

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl 5

Dopiero co wrócił z Niemiec, miał katar, kaszel i gorączkę

SPICZYN Nasz synek walczy z guzem mózgu: Na pewno się nie poddamy!

S. R4

Fot.MS

Karolina i Damian Bulanda z Jawidza, rodzice dwuletniego Filipa apelują o pomoc dla swego synka

Najwięcej zarobiły matematyczki

Pensje nauczycieli ze SP nr 2 w Łęcznej S. 22-23

BOGDANKA Górnicy dostali sześcioprocentową podwyżkę

S. 8

Obwodnica Łęcznej i Puchaczowa - którędy pojedziemy?

Gdzie węzeł Łęczna, gdzie węzeł Milejów

S. 3

Synagoga po kilkuletniej przerwie otworzy drzwi przed łęcznianami i turystami

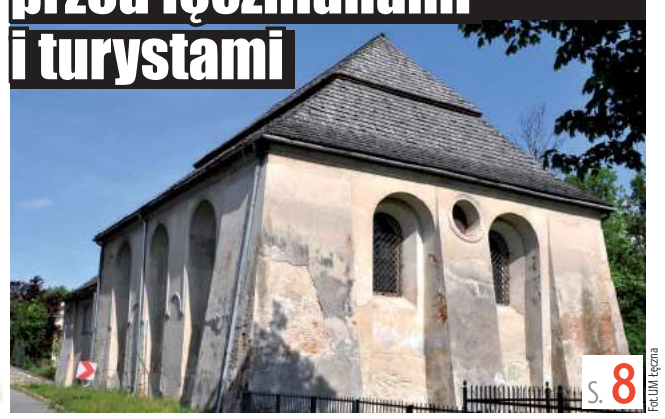

S. 8

Fot.UM Łęczna

Lata 30. XX wieku. Synagoga w obiektywie Wiktora Ziółkowskiego. Fotografia pochodzi ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej

Głosowanie na Człowieka Roku - do północy 11 marca

S. 2

NAKŁAD 1370 egz.
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441009 10

eprasa.pl 4747ee8491

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780029973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Głosowanie zakończy się w środę, 11 marca, tuż przed północą

Paulina Mazurek niepokonana? To już ostatnia prosta

Fot.MS

Od czterech tygodni z pierwszego miejsca naszego plebiscytu na Człowieka Roku 2019 Ziemi Łęczyńskiej nie schodzi Paulina Mazurek z Zezulina, pełna pasji i energii nauczycielka oraz instruktorka muzyki w Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie (gmina Spiczyn). W tegorocznym plebiscycie Wspólnoty od początku prym wiodą kobiety.

Z gminy, gdzie działa Paulina Mazurek, jest Joanna Gajos, która goni pierwszą od czterech tygodni mieszkankę Zezulina. Mimo to w ostatnim tygodniu dystans między paniami zmniejszył się jedynie o dwa oczka.

Zajmująca drugie miejsce Gajos mieszka w Zawieprzycach. Od wielu lat udziela się charytatywnie, współorganizuje imprezy w powiecie łęczyńskim, jest stylistką gwiazd muzyki rozrywkowej.

Trzecie miejsce zajmuje Joanna Wronisz, łęczyńska bibliotekarka, organizująca kursy komputerowe dla łęczyńskich seniorów, a także spotkania międzypokoleniowe, motywacyjne, ruchowe, literackie i teatralne.

O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon.

Głosowanie trwa do środy, 11 marca, do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

Kamil Kulig

Fot.

Fot.Marzena Olędzka

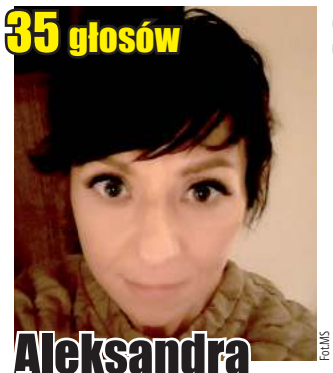

Fot.MS

Fot.Marzena Olędzka

Fot.Kamil Kulig

Fot.ss

Fot.Kamil Kulig

Fot.Dominik Smagała

W CZŁOWIEK ROKU 2019
Ziemi Łęczyńskiej

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

.....
IMIĘ I NAZWISKO

LICZBA TYGODNIA

4,5 godz.

czekał w kolejce mieszkaniec naszego powiatu, aby wyrejestrować swój samochód. Więcej na s. 6.

CYTAT TYGODNIA

- Wjeżdżamy na wysokości ul. Mełgiewskiej, gdzie łączy się ona z obwodnicą Lublina, dalej „zaczepiamy" o okolice lotniska, jedziemy do węzła Milejów (dziś - rondo w Kajetanówce), skąd obwodnica skręcić ma w kierunku Łęcznej

- tak przebieg planowanej obwodnicy Łęcznej nakreślił na ostatniej sesji wójt Puchaczowa Adam Grzesiuk. **Więcej na s. 3.**

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL leczna.24wspolnota.pl

W tej szkole co czwarty nauczyciel zarobił ponad cztery tysiące „na rękę"

Spośród 102 nauczycieli zatrudnionych w Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej, najwięcej w listopadzie 2019 roku zarobił dyrektor szkoły Sławomir Winiarski, który „na rękę" wziął 4869 zł. Pensję powyżej czterech tys. zł netto wzięło w sumie 25 nauczycieli.

Kot: Szału nie ma. Bieńkowska powiedziała, że za 6 tys. zł to pracuje złodziej albo idiota. Więc co mają powiedzieć ci, co zarabiają ponad 4 tys. zł? A może by wydrukować, ile zarabiają na kasie w Lidlu i zestawić z nauczycielami. To dopiero byłby szok.

Jak długo powiat łęczyński będzie mógł żyć z Bogdanki? - spytaliśmy prezesa kopalni

Po chwilowym wstrzymaniu prac w weekendy, Bogdanka w marcu wróciła do wydobycia w soboty - to dobra wiadomość nie tylko dla górników, którzy znowu mogą sobie dorobić. Ograniczenie wydobycia wzbudziło w powiecie łęczyńskim niepokój o losy kopalni w czasach dekarbonizacji. Rozmowa z Arturem Wasilem, prezesem zarządu LW Bogdanka S.A.

Paulina Kamińska: Po 31.12.2020 r. każdy nowo powstały budynek mieszkalny będzie musiał być praktycznie samowystarczalny energetycznie na podstawie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Europy (2010/31/UE). Jak to się ma do zapotrzebowania na węgiel? A no tak, że już w roku 2019 owo zapotrzebowanie spadło poniżej oczekiwań. Zdecydowanie taniej jest korzystać ze źródła energii ze słońca, ogrzewając także swój własny dom. Na przestrzeni 35 lat żywotności instalacji fotowoltaicznej są to ogromne pieniądze zostawione w portfelu właściciela domu na zaoszczędzonych rachunkach za prąd, gaz i ogrzewanie.

Wyrok w sprawie zabójstwa w Ciechankach zaskarżony

Prokuratura domaga się, aby skazani na 25 lat sprawcy brutalnego morderstwa Mariusza Śliwińskiego mogli ubiegać się o wcześniejsze wyjście z więzienia dopiero po 20 latach, a nie jak zdecydował sąd, po 15. - Przez tak szybką możliwość ubiegania się o przedterminowe zwolnienie wyrok nie spełnia celów kary - uważa szef lubelskiej prokuratury.

Elżbieta Hauzer: To jest nie do pomyślenia. Tyle czasu nie wskazali, gdzie jest ciało chłopaka, a mają czelność ubiegać się o wcześniejsze wyjście z więzienia. Powinni odpowiedzieć za to, co zrobili i ponieść dożywotnią karę w ciężkim więzieniu o chlebie i wodzie do końca swoich dni... Bo o karze śmierci nie ma co marzyc dla tych zwyrodnialców.

Zamieszkał... z sarną

Bardzo się do mnie przywiązała – tłumaczył policjantom 62-latek spod Łęcznej. Mężczyzna trzymał młodą sarnę we własnym domu bez odpowiedniego zezwolenia i zgłoszenia.

Izabela Oraczewska: Głupota ludzka nie zna granic, wielkie przestępstwo.

Piotr Demkowski: To nie głupota, tylko ludzka znieczulica.

Kamil Kulig

eprasa.pl 4747ee8491

Mieszkańcy gm. Puchaczów czekają na wyprowadzenie ruchu tranzytowego poza ich miejscowości

Palcem po obwodnicy

- Wjeżdżamy na wysokości ul. Mełgiewskiej, gdzie łączy się ona z obwodnicą Lublina, dalej „zaczepiamy" o okolice lotniska, jedziemy do węzła Milejów (dziś - rondo w Kajetanówce), skąd obwodnica skręcić ma w kierunku Łęcznej - wyliczał podczas ostatniej sesji Rady Gminy Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa.

O ustalenia dotyczące obwodnicy, jakie zapadły w Starostwie Powiatowym w styczniu, dopytywał wójta radny Grzegorz Olender.

Którędy pojedziemy?

- Wjeżdżamy na wysokości ul. Mełgiewskiej, gdzie łączy się ona z obwodnicą Lublina, dalej „zaczepiamy" o okolice lotniska, jedziemy do węzła Milejów, który znajdzie się na rondzie, na skrzyżowaniu dróg Łancuchów-Mełgiew i Milejów-Łęczna, skąd obwodnica skręcić ma w kierunku Łęcznej. Dalej przechodzi rzekę Wieprz i na wysokości os. Bobrowniki mamy węzeł Łęczna. Stąd jedno odgałęzienie prowadzi do samej Łęcznej, a drugie w kierunku Puchaczowa, poprzez tzw. granicę czyli drogę graniczną, która na terenie gm. Puchaczów jest zasygnalizowana jako obwodnica dla miejscowości Kolonia Turowola, Stara Wieś i Brzeziny, po czym biegnie dalej i wchodzi do drogi krajowej nr 82 w Wesołówce - przedstawił radnym plan obwodnicy wójt Puchaczowa.

Kontynuował: - Tak wyznaczony graficzny ślad obwodnicy został na tym spotkaniu przedstawiony i podpisany jako wspólna deklaracja o jej przebiegu. Czy to będzie ostateczna wersja, nie umiem powiedzieć. W każdym razie tak wpisany został w program krajowych obwodnic i tym właśnie śladem obwodnica dla Łęcznej i gm. Puchaczów miałaby przebiegać.

Kiedy pojedziemy?

Obwodnica powstać ma w ramach „Programu Budowy 100 obwodnic". Jest jedną z siedmiu w regionie, które znalazły się na liście ministra infrastruktury i kilkudziesięciu w Polsce, do zbudowania od podstaw. Projekt przebiegu trasy zakłada połączenie Łęcznej z S19 i Świdnikiem oraz odciążenie Puchaczowa i bezpośredni dojazd do Starej Wsi.

W styczniu samorządy podpisały wspólne stanowisko w sprawie przebiegu drogi krajowej nr 82 z Lublina przez Łęczną - z obwodnicą Łęcznej - w kierunku kopalni Bogdanka i Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Jak uzasadniło Ministerstwo Infrastruktury: „Podstawowym celem budowy obwodnicy miejscowości Łęczna jest wyprowadzenie ruchu tranzytowego, jaki przejeżdża przez tę miejscowość. Jest to największa miejscowość drodze krajowej łączącej stolicę województwa z jej północno-wschodnią częścią, m.in. docierając do Włodawy i Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego".

Inwestycja zwiększyć ma bezpieczeństwo mieszkańców i przepustowość połączenia drogowego z Włodawy, które będzie miało również charakter uzupełniający do realizowanej trasy S19.

Termin wykonania dokumentacji i planowana data ogłoszenia przetargu na budowę obwodnicy Łęcznej i Puchaczowa to trzeci kwartał 2023 roku.

Jolanta Chwałczyk

„Mały ZUS" dla blisko setki firm

Przez miesiąc w woj. lubelskim do ulgi zgłosiło się ponad 5,3 tys. firm, z czego 94 zgłoszenia wpłynęły do ZUS w Łęcznej.

Jak zastrzega ZUS, zgłoszeń może być więcej, bo dokumenty można było złożyć także pocztą tradycyjną, a wtedy liczy się data stempla pocztowego.

Co to jest?

1 lutego weszły w życie zmiany w „małym ZUS", które rozszerzyły grupę przedsiębiorców uprawnionych do ulgi.

Obecnie może z niej korzystać przedsiębiorca, którego przychód z poprzedniego roku nie przekroczył 120 tys. złotych. Wcześniej granica była prawie dwukrotnie niższa.

Termin zgłoszenia się do „małego ZUS" minął 2 marca. Jak podaje ZUS, większość przedsiębiorców z rejestracją czekała na ostatni możliwy moment.

Co dalej?

- Zgłoszenie to nie wszystko, trzeba jeszcze dostarczyć do ZUS dokumenty rozliczeniowe za luty, zawierające niezbędne dane: przychód z 2019 roku, ubiegłoroczny dochód i formy opodatkowania działalności gospodarczej - informuje Małgorzata Korba, regionalny rzecznik ZUS w woj. lubelskim. - Jednoosobowe firmy muszą przesłać dokumenty do 10 marca, pozostali przedsiębiorcy do 16 marca. Takie dokumenty obowiązują także przedsiębiorców, którzy już w styczniu byli na „małym ZUS" na starych zasadach i w lutym dalej korzystali z ulgi już na nowych zasadach. W tych samych terminach trzeba również opłacić składki w nowej obniżonej wysokości.

W wyliczeniu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne na „małym ZUS" pomaga internetowy kalkulator na stronie eskladka.pl.

Ulgowe składki zależą od ubiegłorocznego dochodu. Kwota, od której oblicza się składki to minimum 780 zł, czyli 30 proc. minimalnego wynagrodzenia krajowego. Oszczędność w składkach może wynieść od kilkudziesięciu do kilkuset złotych miesięcznie. Ulga nie dotyczy składki zdrowotnej, wynoszącej aktualnie 362,34 zł.

Dla kogo?

Rzecznik ZUS wylicza: - „Mały ZUS" można opłacać dopiero po wykorzystaniu pozostałych ulg składkowych. W ciągu 5 lat prowadzenia firmy z „małego ZUS" można korzystać przez maksymalnie 3 lata. Uprawnieni do niego są przedsiębiorcy, którzy prowadzili działalność w poprzednim roku przez co najmniej 60 dni. Z ulgi nie mogą korzystać firmy, które rozliczają się na karcie podatkowej z jednoczesnym zwolnieniem sprzedaży od podatku VAT oraz te, które prowadzą także inną pozarolniczą działalność, np. jako wspólnik spółki jawnej. Z ulgi nie skorzysta też osoba, która wykonuje dla byłego lub obecnego pracodawcy to, co robiła dla niego jako pracownik w bieżącym lub poprzednim roku kalendarzowym.

Szczegółowe informacje o zasadach korzystania z „małego ZUS" i obliczania składek są na stronie www.zus.pl.

jch

Dwa razy więcej za śmieci niesegregowane i opłata do 5 lat wstecz

Mobilizacja w sprawie śmieci

Wiaty śmietnikowe, do których nie wejdziemy bez karty i kodu oraz program sprawdzający czy wszyscy płacimy za śmieci - to zmiany, jakie czekają mieszkańców gm. Łęczna.

Wynikają z konieczności poprawy segregacji odpadów. Ich wdrożenie w gm. Łęczna było tematem kolejnego spotkania w sprawie funkcjonowania systemu śmieciowego, w którym udział wzięli burmistrz, prezesi spółdzielni mieszkaniowych, radni, przedstawiciele urzędu i przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej.

- Na spotkaniu padały między innymi propozycje zabezpieczenia wiat śmietnikowych przy pomocy elektronicznego systemu dozoru, w którym jedynie karta i kod umożliwiałyby wejście do altany śmietnikowej - informuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM w Łęcznej. - Omówiono kwestie opłaty, jaką poniosą mieszkańcy, gdy śmieci w altanach będą niesegregowane. Przepisy ustawowe nakazują samorządom wprowadzenie stawki od 2 do 4-krotności zwykłej opłaty, która w Łęcznej od 2019 roku wynosi 17 zł za osobę. Zgodnie z propozycją burmistrza, w Łęcznej będzie to minimalna możliwa wartość czyli 2-krotność stawki.

Władze miasta mają nadzieję, że mobilizacja mieszkańców pozwoli uniknąć zwiększonych opłat.

- Nikt nie ma zamiaru szukać pretekstów do nałożenia takiej opłaty - zaznacza rzecznik. - Ustalono, że w przypadkach nieselektywnej zbiórki odpadów np. wrzucania śmieci zmieszanych do pojemników z odpadami wysegregowanymi informacje o tym otrzymają spółdzielnie, które będą ostrzegały swoich lokatorów o możliwości naliczenia zwiększonej opłaty, dając im czas na poprawę sytuacji.

Na spotkaniu ustalono, że za przykładem innych miast, gm. Łęczna wprowadzi program sprawdzający czy wszyscy zobowiązani płacą za śmieci. System będzie korzystał z różnych baz danych, w tym spółdzielni, urzędu, szkół i przedszkoli, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łęcznej: - Będzie weryfikował kto za śmieci nie płaci, a co za tym idzie, za kogo płacą pozostałe osoby. Kontrola krzyżowa z wykorzystaniem programu komputerowego pozwoli na wytypowanie takich osób z możliwością naliczenia im opłaty do 5 lat wstecz.

Według prezesa PGKiM, aby uniknąć kar nakładanych przez organy kontrolne na gminę, a co za tym idzie na mieszkańców, poziom odzysku śmieci w Łęcznej wymaga poprawy o 10-15 procent.

W najbliższych tygodniach mieszkańcy otrzymają materiały z instrukcją prawidłowej segregacji odpadów i ich przyporządkowania do odpowiedniej frakcji.

jch

Z wyremontowanej sali w remizie korzystać mogą wszyscy mieszkańcy

Świetlica na tip-top, druhowie zapraszają

Za 92 tys. zł dofinansowania z LGD Polesie, z budżetu obywatelskiego Podzamcza i dzięki wsparciu LW Bogdanka druhowie z OSP w Łęcznej odremontowali i wyposażyli świetlicę w remizie.

jch

Fot. OSP Łęczna

- Brakowało u nas takiej sali, skoro mieszkańcy Podzamcza przeznaczyli na zakup 70 krzeseł i 3 stołów fundusz obywatelski. Mamy kompletne wyposażenie multimedialne, które sfinansował LWB, zaplecze kuchenne i biokominek, sala przeszła generalny remont, włącznie z wyminą CO i elektryki. Całość kosztowała 130 tys. zł. Zapraszamy na spotkania, sympozja, konferencje, zebrania, np. Kół Gospodyń - podsumowuje Michał Czajkowski, radny ze Starego Miasta i prezes OSP w Łęcznej. Działalność nowej sali zainicjowało zebranie sprawozdawczo-wyborcze OSP Łęczna

eprasa.pl 4747ee8491

Ministerstwo Zdrowia

PAŃSTWOWA INSPEKCJA SANITARNA

NFZ

KORONAWIRUS powoduje gorączkę, kaszel, duszności, bóle mięśni i zmęczenie.

Przenosi się drogą kropelkową, a więc podczas kaszlu, kichania czy mówienia.

Jak zapobiegać zakażeniu?

Często myj ręce, używając mydła i wody.

Kiedy kaszlesz lub kichasz, **zakrywaj usta i nos**.

Zachowaj co najmniej 1 metr odległości od osób, które kaszlą i kichają.

Jeśli **wracasz z regionu**, gdzie występuje koronawirus i **masz objawy** choroby lub miałeś **kontakt z osobą zakażoną**, powiadom telefonicznie o tym stację sanitarno-epidemiologiczną lub zgłoś się do oddziału obserwacyjno-zakaźnego.

PAMIĘTAJ !!!

W przypadku kiedy istnieje podejrzenie zakażenia ale nie masz jeszcze objawów pozostań w domu, **unikaj kontaktu z innymi osobami** aby nie doszło do rozprzestrzeniania się wirusa.

Wszelkie wątpliwości dotyczące swojego stanu zdrowia wyjaśniaj **TELEFONICZNIE** lub innymi metodami zdalnej konsultacji.

NIE ZGŁASZAJ SIĘ SAM DO PRZYCHODNI POZ (chyba, że zostaniesz o to poproszony w określonym terminie) **ani nie udawaj się do szpitala** bez wcześniejszego uzgodnienia gdzie masz się zgłosić i czy jest to potrzebne.

Jeden chory pacjent (**również Ty**) może być źródłem zakażenia wszystkich pozostałych osób w poczekalni!!!

Myj często ręce wodą z mydłem lub środkiem odkażającym na bazie alkoholu.
Unikaj dotykania rękami oczu, nosa i ust.
Zasłaniaj usta i nos zgiętym ramieniem lub jednorazową chusteczką kiedy kaszlesz lub kichasz.
Nie zbliżaj się do osób chorych.

Infolinia NFZ

800 190 590

www.gov.pl/koronawirus

Konferencja historyczna „Pamięć o Wołyniu”

W piątek 24 lutego br. pod Patronatem Honorowym Starosty Lubartowskiego, Pani Ewy Zybały w Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie, odbyła się konferencja historyczna pt. „Pamięć o Wołyniu”.

Głównymi organizatorami wydarzenia były Panie Antonina Telicka - Bonecka doradca metodyczny Lubelskiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli oraz Dorota Bułgajewska - Muzyka nauczyciel historii z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. Konferencja skierowana była do nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie wszystkich typów szkół z Powiatu Lubartowskiego oraz dla osób zainteresowanych historią Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej.

Tematem spotkania był Wołyń w przeszłości i współcześnie. Przybyli gości mieli okazję podziwiać wystawę Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” pt. „Niedokończone msze wołyńskie” autorstwa Marcina Sułka. Przedstawiała ona sylwetki duchownych bestialsko zamordowanych na Wołyniu przez ukraińskich nacjonalistów, Sowietów i Niemców.

Wykłady tematyczne rozpoczął dr Leon Popek z Warszawskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, który przedstawił m.in. genezę ludobójstwa na Wołyniu oraz omówił współczesne spojrzenie na tragiczną historię polsko- ukraińską. Następnie głos kolejno zabrali dr Piotr Gawryszczak i Pan Jacek Robert Bury z Ochotniczego Hufca Pracy w Lublinie. Skupili się oni na tematyce polskich mogił na Kresach, potrzebie pielęgnowania pamięci o tamtych wydarzeniach oraz zachowaniu tożsamości narodowej przez potomków ocalałych. Ostatni z serii wykładów poprowadził Mariusz Stefański z Lubelskiego Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, w trakcie którego przybliżył zebranym historie rodzin wołyńskich.

Uczestnicy mieli również okazję posłuchać pieśni patriotycznych w wykonaniu młodzieży z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie (w składzie Oliwia Marzec, Jakub Karusik, Jakub Włodek).

PRR

eprasa.pl 4747ee8491

Koronawirus o mało nie zamknął stadionu Górnika dla kibiców. Zamknął za to na całą noc ambulatorium

Pacjent z podejrzeniem koronawirusa zgłosił się do szpitala w Łęcznej

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Dopiero co wrócił z Niemiec, miał katar, kaszel i gorączkę. W nocy z niedzieli na poniedziałek 36-latek z podejrzeniem koronawirusa został przewieziony specjalnym transportem do oddziału zakaźnego w Lublinie. Kiedy oddawaliśmy ten numer do druku, nie było jeszcze wyników badań.

W łęczyńskim szpitalu są wydzielone miejsca przeznaczone na izolowanie pacjentów z koronawirusem. W izolatkach mogą czekać na transport do oddziału zakaźnego. Personel został przeszkolony, jak zachować się w przypadku podejrzenia koronawirusa

Na SOR w Łęcznej wysegregowane są dwa wejścia. Jedno jest specjalne dla pacjentów z podejrzeniem koronawirusa. Wchodzą oni oddzielnymi drzwiami (po lewej)

Krzysztof Bojarski,
dyrektor szpitala w Łęcznej

NAJPIERW DZWOŃMY

Dyrektor apeluje do mieszkańców: - Jeśli ktoś odczuwa łagodne objawy, nie wymagające szybkiej interwencji medycznej powinien w pierwszej kolejności dzwonić do sanepidu. Może też pomóc domowa kwarantanna. Przychodzenie do szpitala naraża innych pacjentów. Ponadto, gdyby wynik był pozytywny, musiałbym wyłączyć lekarza z pracy na 14 dni...

Pielęgniarka i lekarz poddani kwarantannie

W niedzielę, 8 marca, po godz. 22 do ambulatorium szpitala w Łęcznej zgłosił się 36-letni mężczyzna, który przyjechał właśnie z Niemiec.

- Wywiad epidemiologiczny był dodatni, bo mężczyzna przyjechał z miejsca, gdzie występowały zakażenia koronawirusem i miał objawy infekcji górnych dróg oddechowych. Infekcja była jednak niewielka. Mężczyzna miał niedużą gorączkę, trochę kataru i kaszlu – informuje Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej.

W łęczyńskim szpitalu nie ma oddziału zakaźnego. Procedury wprowadzone przez Narodowy Fundusz Zdrowia i wojewodę nakładają jednak na łęczyński szpital obowiązek zabezpieczenia pacjenta z podejrzeniem koronawirusa i przekazania go do oddziału chorób zakaźnych.

I tak się stało. Mieszkaniec powiatu łęczyńskiego został przewieziony do Lublina. - Powiadomiliśmy sanepid i zadzwoniliśmy po specjalny transport. Pacjent trafił na oddział zakaźny SPSK nr 4 w Lublinie przy ul. Jaczewskiego. Tam pobrano próbkę na obecność koronawirusa. Dzisiaj około godz. 15-16 będziemy mieli wynik – mówił w poniedziałek 9 marca dyrektor Bojarski.

Szpital przesłał do sanepidu listę pacjentów, którzy przebywali w ambulatorium w tym samym czasie co 36-latek. Pielęgniarka i lekarz, którzy byli w niedzielę wieczorem na dyżurze zostali poddani kwarantannie domowej. W domu czekali na wyniki badania 36-latka.

Po jego wizycie ambulatorium zostało zamknięte na całą noc, a także poddane dezynfekcji.

Górnicy rzucili się na maseczki przeciwpyłowe

Niebezpieczny wirus namieszał też w Bogdance. Kiedy tylko do naszego kraju przywlekł się koronawirus, w kopalni w szaleńczym tempie zaczęły znikać maseczki przeciwpyłowe. Zaniepokoiło to ich dostawcę.

Z obawy, że takich maseczek zabraknie, zaczęto je reglamentować. - W ubiegłym tygodniu wprowadzono zasadę, że górnik może przed zjazdem wziąć tylko jedną maseczkę. Wcześniej mogliśmy zabierać je na dół bez ograniczeń, bo leżały luzem - mówi nam górnik z Pola Nadrybie.

Sporo nerwowości widać też w łęczyńskich aptekach. – Ludzi przychodzi drugie tyle, co zwykle. Wykupują szczególnie leki przeciwbólowe i przeciwgorączkowe z obawy, że ich może zabraknąć - mówi łęczyńska aptekarka.

Niczego nie brakuje, także maseczek antywirusowych. Jednak drożeją one w bardzo szybkim tempie. - Bywa, że z dnia na dzień ich cena wzrasta o złotówkę. Te najzwyklejsze maseczki były po dwa, a już są po osiem złotych - dodaje farmaceutka. Do tej pory w jej aptece był jeden rodzaj prostych maseczek. Teraz są jeszcze dwa rodzaje w cenie 15 zł i 20 zł. Droższe różnią się tym, że mają otworki ułatwiające oddychanie.

Ministerstwo Zdrowia nie zaleca używania masek przez zdrowych ludzi w celu zapobieżenia rozprzestrzenianiu się SARS-Cov-2.

„Używaj maseczek tylko wtedy, gdy masz objawy ze strony układu oddechowego (kaszel lub kichanie), podejrzewasz u siebie infekcję SARS-Cov-2 przebiegającą z łagodnymi objawami lub opiekujesz się osobą z podejrzeniem infekcji SARS-Cov-2" - czytamy na stronie ministerstwa.

Używaj maseczek tylko wtedy, gdy podejrzewasz u siebie infekcję SARS-Cov-2 lub opiekujesz się osobą z podejrzeniem tego wirusa

Kibice Górnika wstrzymali oddech

Przypomnijmy, że pierwszy przypadek koronawirusa w Polsce stwierdzono u 66-letniego mężczyzny spod Słubic, który do naszego kraju wrócił autobusem z Niemiec. O polskim „pacjencie zero" minister zdrowia Łukasz Szumowski poinformował w środę, 4 marca. Pod znakiem zapytania stanęły m.in. imprezy masowe.

Jeszcze tego samego dnia służby prasowe wojewody lubelskiego Lecha Sprawki około godz. 19 poinformowały media, że niedzielny mecz Górnika Łęczna z Widzewem Łódź ma odbyć się bez udziału publiczności. Jednak już za trzy godziny wojewoda... wycofał się z tej decyzji. Dzięki temu hit rundy wiosennej II ligi obejrzało 2183 kibiców.

Zaraz po pierwszych przypadkach koronawirusa SARS-CoV-2 w Europie (w północnych Włoszech) w różnych miejscach Łęcznej (np. na pocztach) można było przeczytać ulotki sanepidu na temat nowego wirusa. Broszury przygotował sanepid.

Pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łęcznej na spotkaniu w szkole górniczej w poniedziałek, 2 marca, mówili o tym, jak można zabezpieczyć się przed koronawirusem. W spotkaniu wzięło udział ponad 40 dyrektorów szkół z powiatu łęczyńskiego.

- Ludzie dzwonią, pytają. Szczególnie ci, którzy wracają z regionów, w których jest najwięcej przypadków wirusa. Informujemy, że trzeba przestrzegać zaleceń, które można znaleźć na stronie internetowej Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Podkreślamy, jak ważne jest mycie rąk. Instrukcje skutecznego w walce z wirusami mycia rąk można znaleźć m. in. na naszej stronie internetowej. Przypominamy też o higienie kaszlu i kichania. Na przykład, jeśli nie mamy przy sobie chusteczki, to należy kichnąć w zgięcie łokcia. Należy zachować też odległość około jednego metra od osoby, która kaszle lub kicha – przypomina powiatowy inspektor sanitarny Elżbieta Piłka.

Gdy podejrzewamy u siebie koronawirusa...

Co robić, gdy wróciliśmy np. z północnych Włoszech i nie czujemy się najlepiej? Ważne, by nie podejmować nerwowych ruchów.

„W przypadku, kiedy istnieje podejrzenie zakażenia, ale nie masz jeszcze objawów pozostań w domu, unikaj kontaktu z innymi osobami, aby nie doszło do rozprzestrzenienia się wirusa" - czytamy w ulotkach służb sanitarnych zawieszonych m.in. na drzwiach łęczyńskiego szpitala i w przychodniach.

– Jeśli dana osoba przebywała w zagrożonych miejscach w okresie ostatnich 14 dni i ma co najmniej jeden z klinicznych objawów (gorączka, kaszel, duszności, problemy z oddychaniem) powinna poinformować o tym telefonicznie inspekcje sanitarną, albo zgłosić swoje obawy najbliższemu oddziałowi zakaźnemu. I to też najlepiej telefonicznie, ponieważ chronimy siebie, ale także innych – dodaje szefowa łęczyńskiego sanepidu.

Jeśli ktoś wrócił z terenu, w którym występuje koronawirus, ale nie ma żadnych objawów, powinien przez dwa tygodnie kontrolować swój stan zdrowia, czyli codziennie mierzyć temperaturę ciała i zwrócić uwagę na występowanie objawów grypopodobnych.

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łęcznej jest czynna w dni robocze w godz. 7.30–15, tel. 81 752 41 40 lub 81 7523167. Dostępny jest też całodobowy telefon alarmowy 501 552 018.

Kamil Kulig

WIOSNĄ ZNIKNIE?

Nowy typ koronawirusa wykryto w chińskim mieście Wuhan w grudniu 2019 roku. Koronawirus SARS-Cov-2 wywołuje chorobę o nazwie COVID-19. Choroba objawia się najczęściej gorączką, kaszlem, dusznościami, bólami mięśni, zmęczeniem. Wirus przenosi się drogą kropelkową. Aktualnie nie ma szczepionki przeciw nowemu koronawirusowi. Potwierdzono ponad 110 tysięcy przypadków zakażenia. Od początku epidemii zmarło ponad 3,8 tysiąca osób. W Polsce pierwszy przypadek koronawirusa potwierdzono 4 marca. Do momentu, gdy oddawaliśmy ten numer do druku w naszym kraju potwierdzono 16 przypadków zakażenia. Eksperci mówią jednak, że wiosną wysoka temperatura unicestwi zarazki, w tym nowego koronawirusa.

Marihuana pływała w klozecie

ŁĘCZNA: Mieszkanie tonęło w oparach marihuany, a 22-latek chodził nerwowo od pokoju do łazienki.

Taką sytuację w jednym z mieszkań w Łęcznej zastali policjanci interweniujący z powodu zakłócania ciszy nocnej. Było to w miniony weekend (z 7 na 8 marca).

Funkcjonariusze stwierdzili, że 22-latek chce coś przed nimi ukryć.

- Po wejściu do łazienki policjanci znaleźli w muszli klozetowej pływający susz roślinny. Badanie testerem narkotykowym wykazało, że jest to marihuana. Mieszkaniec Łęcznej wyjaśnił, że susz znalazł na spacerze – mówi st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

22-latek trafił do policyjnego aresztu.

Kamil Kulig

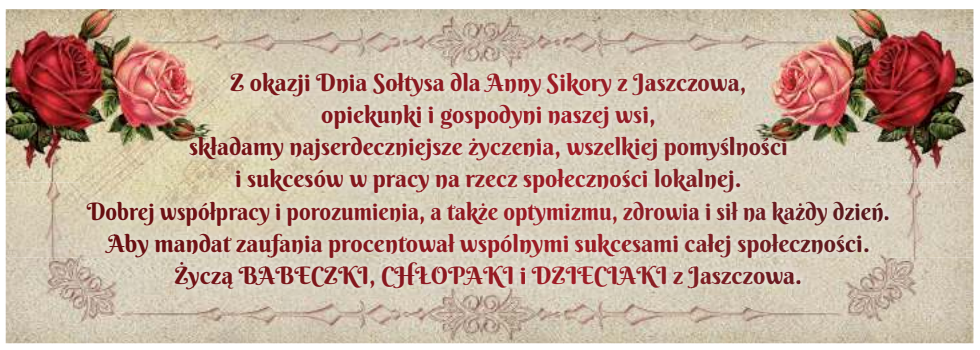

eprasa.pl 4747ee8491

Nie pomógł elektroniczny system kolejkowy. Pomoże nowy pracownik?

4,5 godz. czekania na wyrejestrowanie auta

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Aż tyle czasu w kolejce stał spotkany przez nas petent wydziału komunikacji Starostwa Powiatowego w Łęcznej, który chciał wyrejestrować samochód. - I tak miał szczęście, że w ogóle coś załatwił - mówili inni. Duże kolejki spowodowane są nowymi przepisami, które weszły w życie 1 stycznia.

Ludzie ustawiają się w kolejkach na długo przed otwarciem starostwa

Od 1 stycznia właściciele mają obowiązek rejestracji lub wyrejestrowania swoich samochodów w ciągu 30 dni od momentu kupna (też m.in. sprowadzenia z UE i dopuszczenia do obrotu pojazdu spoza wspólnoty). W tym terminie trzeba też zgłosić sprzedaż auta.

Nowe przepisy przewidują od 200 do 1000 zł kary dla właścicieli pojazdów, którzy nie złożą wniosku o rejestrację lub wyrejestrowanie pojazdu w ustawowym terminie. Jak wyjaśniło Ministerstwo Infrastruktury, kary dotyczą tylko transakcji dokonanych po 1 stycznia.

Ludzie przestraszyli się kar i po Nowym Roku w urzędach w całej Polsce zaczęły tworzyć się tasiemcowe kolejki do wydziałów komunikacji.

Mieszkańcy szturmują także wydział komunikacji Starostwa Powiatowego w Łęcznej. Najbardziej „dramatyczne" są poniedziałki, a także wtorki, gdy czas obsługi interesantów wydłużony jest o jedną godzinę (mieszkańcy we wtorki są obsługiwani w godz. 8.15 do 15.15, w pozostałe dni do 14.15.)

Najlepiej więc zaplanować sobie czas w inne dni tygodnia. Mieszkańcy jednak o tym nie wiedzą, bo na stronie starostwa próżno szukać takiej praktycznej informacji.

Szczęśliwcy z nowymi tablicami

Mimo że starostwo otwierane jest o godz. 7, pierwsze osoby przychodzą tu dużo wcześniej i stoją przed drzwiami, aby nie zabrakło dla nich numerka z elektronicznego systemu kolejkowego.

– Pan jest szczęśliwy, bo już swoją sprawę załatwił. My przyjechaliśmy tu ostatnio o godz. 5.30 rano i już 30 osób stało. Może dzisiaj się uda – mówi starsza kobieta do mieszkańca Łęcznej, który wychodzi ze starostwa z nowymi tablicami rejestracyjnymi. Takie rozmowy w łęczyńskim starostwie to codzienność.

Kamil z Łęcznej
Rano nie było numerków. Wróciłem po dwunastej i mi podziękowali. Trzeba przychodzić rano i robić „Grunwald"

Ubiegły wtorek, tuż przed południem. W kolejce do wyrejestrowania auta stoi nad wyraz spokojny mieszkaniec Bekieszy (gmina Cyców).

– Przyjechałem po godz. 8, więc czekam już cztery godziny, a jeszcze przede mną parę osób. Nudzi się człowiek – mówi nam mężczyzna, który pokazuje swój bilet z systemu kolejkowego: pobrany o godz. 8.07, liczba osób oczekujących: 31. Ostatecznie mieszkaniec Bekieszy złożył wniosek o wyrejestrowanie auta około godz. 12.30. Czekał więc prawie 4,5 godz.

- Wystał swoje, ale przynajmniej coś załatwił - komentowali mieszkańcy, którzy przyszli po południu i musieli odejść z kwitkiem.

Petenci zajmują wszystkie krzesła dla oczekujących przed stanowiskami do rejestracji. Drugie tyle osób stoi. Ale ludzie mówią, że kolejki są już dużo mniejsze w porównaniu z tymi, które tworzyły się na początku roku.

Trzeba brać urlop

Następnego dnia, w ub. środę przed siódmą rozmawiamy z interesantami czekającymi przed drzwiami starostwa. Mówią, że wzięli specjalnie urlop, aby załatwić swoje sprawy w wydziale komunikacji. Narzekają, bo nie można zapisywać się przez internet (a taka możliwość jest, chociażby, w starostwie świdnickim). W Łęcznej on-line można jedynie sprawdzić, który numerek jest aktualnie załatwiany.

- Wczoraj byłem wyrejestrować samochód po złomowaniu. Przyszedłem przed dziewiątą, ale już nie było numerków. Wróciłem po dwunastej i mi podziękowali. Trzeba jednak przychodzić rano i robić ten „Grunwald", szturm. Co w praktyce oznacza też konieczność brania urlopu – mówi Kamil z Łęcznej.

- Jak kupię samochód, to chyba co drugi dzień będę wolne brał. System kolejkowy jest słaby. Mamy do dyspozycji za mało numerków – uważa młody łęcznianin.

Być może sytuację poprawi dodatkowa osoba do obsługi właścicieli pojazdów. Nabór na podinspektora ds. komunikacji starosta ogłosił w lutym. W poniedziałek, 2 marca, starostwo poinformowało, że na to stanowisko zostanie zatrudniona Anna Krawat. Jej zadaniem będzie rejestrowanie pojazdów.

Dzięki temu w wydziale obsługującym właścicieli pojazdów w łęczyńskim starostwie pracuje pięć osób. Przy tym powiat łęczyński ma około 57,5 tys. mieszkańców.

"Dajemy radę" - mówią we Włodawie

Jak jest u sąsiadów? - Czy mają państwo petentów czekających 4,5 godz.? – pytamy Dariusza Makarewicza, kierownika wydziału komunikacji, transportu i dróg Starostwa Powiatowego we Włodawie.

- Nie, w tej chwili tak nie ma, bo sytuacja się już ustabilizowała. Na początku roku były największe kolejki, jakie pamiętam, a pracuję w wydziale komunikacji od 1992 roku. Tylko na początku bieżącego roku było może tak, że ktoś wychodził po dwóch, trzech godzinach - mówi Dariusz Makarewicz.

- Nasz powiat liczy 38,8 tys. mieszkańców, mamy trzy stanowiska do rejestracji. Nasi klienci chcieliby być szybko załatwiani, ale gdybyśmy się posuwali do ruchów nerwowych, czyli zwiększania zatrudnienia pod wpływem chwili, to zaraz będziemy oskarżani o zbędny rozrost administracji. Póki co dajemy radę – mówi kierownik włodawskiego wydziału komunikacji.

A kiedy „da radę" Starostwo Powiatowe w Łęcznej? Spytaliśmy o to rządzących powiatem łęczyńskim. Jednak zarówno starosta Krzysztof Niewiadomski, jak i wicestarosta Michał Pelczarski nie odpowiedzieli na pytania „Wspólnoty Łęczyńskiej" wysłane e-mailem, ani nie odebrali od nas telefonu.

Kamil Kulig

POWIAT LUBARTOWSKI

Konkurs recytatorski
W Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Lubartowie w poniedziałek, 30 marca, o godz. 11 wystartują eliminacje powiatowe 65. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego i XIV Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego „Przebudzeni do życia". Zgłoszenia będą przyjmowane do 23 marca w PDMK.

Ekstremalna Droga Krzyżowa dla sióstr Koziej z Rozkopaczewa
Ruszyły zapisy na Ekstremalną Drogę Krzyżową z Parczewa do Ostrowa Lubelskiego. Wydarzenie rozpocznie się w piątek, 27 marca, mszą świętą o godz. 19 w kościele Opatrzności Bożej w Parczewie. Ekstremalna Droga Krzyżowa będzie również możliwością wsparcia Mileny i Moniki Koziej z Rozkopaczewa, które walczą z chorobą genetyczną - zespołem Friedreicha.

Koncert ku pamięci żołnierzy wyklętych
Z okazji obchodów Narodowego Święta Odzyskania Niepodległości w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim wystąpi Norbert „Smoła" Smoliński (wtorek 10 marca, godz. 11).

Lubartów: Chodzę, bo lubię
„Chodzę, bo lubię" to ogólnopolski projekt skierowany do miłośników spacerów z kijkami. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu w każdym województwie w Polsce. W Lubelskiem zajęcia będą odbywały się w Lubartowie.
Zajęcia rozpoczną się 21 marca. Uczestnicy spotkają się o godz. 13.30 przy kasach biletowych stadionu MOSiR przy ulicy Parkowej w Lubartowie.

Kamil Kulig

Kino Lewart

SWINGERSI
komedia, 90 min., od lat 16
13-15 marca, godz. 17

BAYALA I OSTATNI SMOK
animacja, przygodowy; 85 min
13-15 marca. Godz. 14.30

BAD BOY
Sensacyjny, 135 min, od lat 15
12 marca, godz. 18.30
13 i 14 marca, godz. 19.30

NAJŚWIĘTSZE SERCE
dokument, dramat; 89 min., od lat 13
15-18 marca, godz. 19.15

GANG ZWIERZAKÓW
animacja, komedia; 89 min.
20-22 marca, godz. 14.30

ZEW KRWI
przygodowy, 108 min., od lat 8
20-22 marca, godz. 17

DŻENTELMENI
kryminał, akcja; 115 min., od lat 15
20-22 marca, godz. 19.30

Milejów: Film „Ikar. Legenda Mietka Kosza" i spotkanie z reżyserem

Reżyser m.in. „Chce się żyć" przyjedzie do Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie. Spotkanie z Maciejem Pieprzycą odbędzie się zaraz po bezpłatnej projekcji jego najnowszego biograficznego filmu „Ikar. Legenda Mietka Kosza". W tytułową rolę niewidomego wirtuoza fortepianu wcielił się Dawid Ogrodnik.

Wydarzenie rozpocznie się o godz. 18 w niedzielę, 15 marca, w GOK Milejów w ramach projektu „Polska światłoczuła".

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Sztubackie strofy
CK w Łęcznej wraz ze starostwem ogłaszają Powiatowy Konkurs Poetycki „Sztubackie Strofy 2020" adresowany do dzieci szkół podstawowych klasy V - VII i młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Teksty można składać do 20 marca.

Konkurs Wielkanocny
Ci sami organizatorzy zapraszają do Powiatowego Konkursu Plastycznego „Symbole i tradycje Świąt Wielkanocnych Kolorowa Wielkanoc". Prace można dostarczyć do Centrum Kultury, termin upłynie 20 marca. Regulaminy konkursów znajdują się na stronie www.ck.leczna.pl. Otwarcie wystawy pokonkursowej - 8 kwietnia, godz. 13 w CK.

Przegląd zespołów muzycznych w Łęcznej
Masz zespół, z którym grasz rock, bluesa, metal, a może jazz? Jest okazja zaprezentować swoją twórczość na Pierwszym Przeglądzie Zespołów Muzycznych w Łęcznej „Łęczna Dzikie Brzmienia". Do zdobycia są nagrody pieniężne na dalszy rozwój kapeli (pula wszystkich nagród wynosi 4,5 tys. zł). Zapisy trwają do 18 marca. Więcej informacji na stronach ckmstudio.pl i ck.leczna.pl. Finał przeglądu odbędzie się w sobotę, 28 marca.

Targi pracy w Łęcznej
Powiatowy Urząd Pracy zaprasza przedsiębiorców - posiadających aktualnie wolne miejsca pracy lub zainteresowanych pozyskaniem kandydatów do pracy w niedalekiej przyszłości - do uczestnictwa w Targach Pracy i Edukacji 2020, które odbędą się we wtorek 24 marca w godz. 10 - 13 w hali widowiskowo-sportowej przy ulicy Jaśminowej w Łęcznej. Targi są okazją do nawiązania bezpośredniego kontaktu z osobami poszukującymi zatrudnienia. Karta Zgłoszeniowa oraz Regulamin zawierający szczegóły dotyczące organizacji tego wydarzenia dostępne są na stronie internetowej www.leczna.praca.gov.pl.

Kamil Kulig

eprasa.pl 4747ee8491

Centymetry dzieliły poturbowaną przez Romów od śmierci

Dwie Romki weszły do mieszkania. Ukradły telefon. Jego właścicielka, która dogoniła samochód złodziei, była za nim wleczona, koło przejechało jej po nodze. Cztery osoby biorące udział w drastycznej kradzieży zostały skazane 5 marca na rok więzienia w zawieszeniu.

Czwórka Romów, którzy w sierpniu 2018 r. okradli mieszkankę Lubartowa, miała stanąć przed Sądem w Lubartowie. Na rozprawę nie przyjechali, ale i tak się odbyła. Obrońca wniósł o rozpoznanie sprawy pod nieobecność oskarżonych, na co sędzia Małgorzata Polak wyraziła zgodę. Krótko po zdarzeniu sprawcy ataku na starszą kobietę wyrażali skruchę, twierdzili, że żałują swojego czynu. Prokuratura przyjęła za nich poręczenie osobiste przewodniczącego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów RP z siedzibą w Kędzierzynie-Koźlu. Po przesłuchaniu wyszli na wolność.

Proponowały sprzedaż koca

Według aktu oskarżenia odczytanego przez prokuratora Pawła Burzyńskiego dwie kobiety i dwaj mężczyźni zostali oskarżeni o to, że 10 sierpnia 2018 r. w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego o wartości 600 zł użyli przemocy wobec pokrzywdzonej, uderzając ją i popychając. Następnie przytrzasnęli jej rękę w drzwiach samochodu i wlekli ją za pojazdem, powodując liczne obrażenia. Cała czwórka przyznała się do zarzutów. Jeden z nich został schwytany przez policję niedługo po kradzieży, pozostali sami zgłosili się na komendę. Pokrzywdzona, starsza szczupła kobieta, wystąpiła na rozprawie jako oskarżyciel posiłkowy. W Lubartowie opiekuje się swoją ponad 90-letnią matką. W dniu, w którym doszło do ataku na nią, 10 sierpnia 2018 r., przebywała w domu matki.- Około godz. 15 przyszłam do mamy. Wykonując prace, usłyszałam, jakby ktoś chodził w domu. Wyjrzałam na korytarz, zobaczyłam dwie Cyganki - mówiła w sądzie. - Proponowały mi sprzedaż koca. Od razu zaznaczyłam, że nie jestem zainteresowana. Musiałam szybko wrócić do mamy. Prosiłam panie, żeby wyszły. Było gorąco, więc prosiły o wodę. W kuchni miałam szklankę, nalałam im wody. Zauważyłam, że nie bardzo jej pragną, wylewały sobie na dekolt. Czułam, że jestem wpychana coraz bardziej do kuchni.

Kobiety nalegały, żeby kupiła koc. Lubartowianka prosiła, żeby wyszły. Chciała wydostać się z kuchni.

- Poczułam uderzenie i popchnięcie w pierś, wiedziałam, że chcą mnie zamknąć w tej kuchni - relacjonowała wydarzenie.

Próbowała wydostać się z kuchni i dotrzeć do drzwi wejściowych.

- Jak udało mi się wyjść z kuchni, słyszałam, że wołają jakąś osobę. W tym czasie zostałam złapana za głowę z tyłu, żeby mnie odciągnąć od drzwi. Drzwi się szarpnęły i zobaczyłam Cygana. Zaczęłam krzyczeć. Zauważyłam, że na stole nie ma telefonu. Ogarnął mnie żal, bo w telefonie miałam pamiątkowe zdjęcia. Trzymałam torbę Cyganki, słyszałam, jak sąsiedzi krzyczeli, że policja już jedzie - zeznawała pokrzywdzona. - Czy w międzyczasie krzyczała pani do sąsiadów? - pytała sędzia. - Jak wyszłam na schody na zewnątrz, to dwie Cyganki jeszcze mnie atakowały, Cygan chciał zabrać od nich torbę. Sąsiedzi słyszeli mój krzyk, wyszli z jednej i drugiej posesji. Krzyczałam: ratunku, złodzieje! Cyganie odebrali mi torbę, uciekali do samochodu. Ruszyłam za nimi. Doszłam do samochodu. Chwyciłam tę torbę, ale drzwi się zatrzasnęły z moją ręką. Prawa ręka została zatrzaśnięta. W tym czasie szybko ruszył samochód, zostałam przeciągnięta, później przejechana po prawej nodze i pod piersią. Przybiegli sąsiedzi, jeden jest lekarzem, udzielił mi pierwszej pomocy do chwili przybycia karetki pogotowia - mówiła pokrzywdzona.

Po zdarzeniu przebywała na oddziale chirurgicznym szpitala w Lubartowie przez 11 - 12 dni. Obrażenia, jakie odniosła, to potłuczenia stopy, prawej nogi, żeber, pęknięcie kości potylicznej.

„Diabeł mnie opętał"

Oskarżeni wyrazili chęć dobrowolnego poddania się karze. Mimo że w sądzie byli nieobecni, ich stanowisko jest znane, bo sędzia odczytała, co mieli do powiedzenia. Pierwszy z mężczyzn, Edward W., przyznawał, że miał świadomość, że kobiety, które wchodzą do mieszkania, chcą dokonać kradzieży. Twierdził, że to nie on kierował samochodem, siedział na miejscu dla pasażera, nie wie, kto wskoczył za kierownicę. Mężczyzna zaproponował dla siebie jeden rok w zawieszeniu na trzy lata. Przekazał 4 tys. zł na poczet zadośćuczynienia dla pokrzywdzonej. Drugi, Radosław B., twierdził, że żałuje czynu, wnosi o rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na cztery lata. Do czynu przyznała się też Genowefa R. - Zabrałam telefon. Pani krzyczała i nas goniła, była silna, że się przestraszyłam. Nic na temat innych przestępstw nie wiem. Opętał mnie diabeł - kajała się. Również wnioskowała o rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na cztery lata. Na korzyść pokrzywdzonej wpłaciła 3 tys. zł. Ostatnia z oskarżonych, Teresa S., również przyznała się, twierdziła, że wraz z drugą kobietą weszły do mieszkania oskarżonej z kocem do sprzedania.

Wyrok: kara w zawieszeniu i zadośćuczynienie

Według syna poturbowanej niego matka mogła zginąć.- Jestem pewien, że kierowca, wiedząc o tym, przejechał ją i nie udzielając pomocy, uciekł. Rozmawiałem z lekarzem, który był w karetce. Powiedział, że to była kwestia 10 centymetrów, żeby przejechał jej po głowie. Wtedy nie rozmawialibyśmy z żywym człowiekiem - mówił.

Prokurator Burzyński dla wszystkich oskarżonych wnosił o rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz zapłaty solidarnie 40 tys. zł na rzecz pokrzywdzonej. Jej pełnomocnik nie zgadzał się z tym. - To kara niewspółmiernie łagodna w sytuacji, gdy centymetry dzieliły panią od śmierci - mówił. Domagał się kary bezwzględnego więzienia.

- Oskarżeni przyznali się do czynów, wpłacili pieniądze na poczet zadośćuczynienia - mówił obrońca. Według niego żądana kwota 40 tys. zł nie jest adekwatna do poniesionych przez pokrzywdzoną obrażeń. Sędzia Małgorzata Polak 5 marca ogłosiła wyrok, według którego wszyscy oskarżeni zostali skazani na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Mają solidarnie zapłacić pokrzywdzonej 25 tys. zł zadośćuczynienia. Dwaj mężczyźni mają zapłacić też po 5 tys. zł grzywny, jedna z kobiet - 4 tys. zł, druga - 4400 zł. Według sądu pokrzywdzona nie odniosła obrażeń, które powodowałyby u niej ograniczenia funkcjonowania i wymagały długotrwałej rehabilitacji. Ciągnięcie pokrzywdzonej za samochodem i przejechanie po niej nie było działaniem zamierzonym i zaplanowanym, a raczej przypadkowym, które wynikło z zatrzaśnięcia jej ręki. Skradziony telefon został przez uciekających porzucony, odnaleziony przez syna pokrzywdzonej i oddany jej. Wyrok nie jest prawomocny, nie zamyka też pokrzywdzonej drogi do dochodzenia roszczeń od oskarżonych na drodze cywilnej.

Marcin Kusyk

Według kontrolujących, na listach zdarzały się m.in. „duble"

Sąd skrupulatnie liczy referendalne podpisy

Ponad pięć godzin sędziowie przeglądali podpisy mieszkańców Lubartowa, którzy poparli ideę referendum w sprawie odwołania miejscowej Rady Miasta.

Komisarz stanął na drodze do referendum

Pomysł przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania Rady Miasta Lubartowa powstał po tym, jak grupa radnych złożyła projekt uchwały w sprawie podwyżki diet. Doszło do rozłamu w Radzie i odwołania z funkcji przewodniczącego Jacka Tomasiaka, przeciwnika podwyżek. W sierpniu ub.r. uchwała w sprawie podwyżek diet została przez Radę podjęta.

Komitet Referendalny w październiku ub.r. złożył wniosek w delegaturze Państwowej Komisji Wyborczej w Lublinie o przeprowadzenie referendum. Komisarz wyborczy Krzysztof Marek Niezgoda postanowił uznać wniosek za niespełniający wymogów określonych w ustawie o referendum lokalnym. Uznał, że część podpisów pod wnioskiem powinna zostać uznana za nieważne, brakuje więc wymaganej liczby ważnych podpisów. Spośród 2117 zastrzeżenia komisarza wzbudziło aż 479.

Analizowali cały dzień

Komitet Referendalny zaskarżył decyzję komisarza wyborczego do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. W miniony wtorek sędziowie kontrolowali każdą kolejną kartę z podpisami osób popierających ogłoszenie referendum, co do których pojawiły się wątpliwości kontrolujących listy z PKW - np. w sprawie numerów PESEL, imion i nazwisk czy podpisów osób wpisanych na listę.

Sędziowie otrzymali paczkę od PKW z kartami zawierającymi podpisy, co do których pojawiły się wątpliwości kontrolujących listy. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, pod przewodnictwem sędziego Jerzego Marcinowskiego, przez ponad pięć godzin analizowali kolejne karty

Według kontrolujących, na listach zdarzały się też „duble" - osoby wpisane na listę się powtarzały. Z kolei zdarzyły się przypadki, gdy w imieniu brakowało jednej litery, np. „Elżbiet", co już miało być podstawą do uznania podpisu za nieważny. Zdarzyło się, że na 20 podpisów na karcie jako wadliwych było określonych aż osiem podpisów. We wtorek sędziowie przewertowali karty zawierające łącznie 700 podpisów. Do końca analizy jest więc jeszcze daleko. Wtorkowa rozprawa zaczęła się o godz. 10, a zakończyła po godz. 15.

Nie dostali nawet protokołu

Jacek Tomasiak i jego Komitet Referendalny stanowczo nie zgadzają się z ustaleniami komisarza wyborczego. W swojej skardze na jego działanie postawili kilka konkretnych zarzutów.

- Wskazaliśmy w skardze, że nie można unieważniać podpisów ze względu na to, że ktoś np. złożył nieczytelny podpis. Zgodnie z wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego podpisu można nie uwzględnić tylko w przypadku, gdy nieczytelne są jednocześnie: adres i PESEL oraz podpis. A nie było na listach ani jednego takiego przypadku - mówi Jacek Tomasiak.

Kolejna rozprawa, na której sędziowie będą przeglądać karty z podpisami osób, została wyznaczona na koniec marca.

Dominik Smagała

eprasa.pl 4747ee8491

Łęczna chce dołączyć do Międzynarodowego Festiwalu „Śladami Singera”

Wróci życie do synagogi?

Lata 30. XX wieku. Synagoga w obiektywie Wiktora Ziółkowskiego. Fotografia pochodzi ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej

Fot. Paweł Brodzisz

Wnętrze Dużej Synagogi w Łęcznej na zdjęciu Pawła Brodzisza z roku 2008. Synagoga należy do nielicznych obiektów kultu żydowskiego na Lubelszczyźnie z zachowanym wystrojem wnętrza, w tym z - unikalną w skali kraju - czterokolumnową bimą (na zdjęciu). To miejsce w centrum synagogi, z którego odczytuje się Torę. Bożnica przy ul. Bożnicznej zaliczana jest do najpiękniejszych w Polsce

Do 2014 roku w synagodze mieścił się oddział Muzeum Lubelskiego. Od 1 maja 2014 roku na skutek likwidacji oddziału rozpoczęto przenoszenie zbiorów muzealnych, a sam obiekt został zamknięty dla zwiedzających

Realne wydaję się, że już w te wakacje, po ponad pięciu latach zamknięcia na głucho, blisko 400-letnia łęczyńska bożnica przy ul. Bożnicznej otworzy swoje drzwi przed turystami i mieszkańcami Łęcznej.

W środę, 4 marca, w Urzędzie Miejskim w Łęcznej podpisany został list intencyjny z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie, właścicielem synagogi. Wspaniałego budynku, który do roku 2015 był siedzibą muzeum i jednym z centrów życia kulturalnego naszego miasta.

Jest wola

- Synagoga była jednym pierwszych obiektów jakie odwiedziłem wiosną ub. roku po objęciu obowiązków dyrektora Fundacji i pomyślałem, że ta sytuacja nie powinna mieć miejsca, że obiekt powinien żyć i być dostępny dla lokalnej społeczności i odwiedzających jako miejsce spotkań, wydarzeń kulturalnych, działalności edukacyjnej - mówił Piotr Puchta, dyrektor Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie.

Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej podkreślił, że takie rozwiązanie znakomicie wpisałoby się w prowadzaną rewitalizację Starej Łęcznej: - Aż się prosi, by synagoga była udostępniona zwiedzającym, a najlepiej, gdyby mogła na powrót pełnić funkcję muzeum, o co, niestety, dotąd staraliśmy się bezskutecznie.

- Mam nadzieję, że zdołamy przywrócić życie temu niemal 400-letniemu obiektowi - mówił Eugeniusz Misiewicz, dyrektor Centrum Kultury i prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej. - Byliśmy przed wojną miastem wielokulturowym, zamieszkiwanym również w znacznej części przez społeczność żydowską i Rusinów. Niestety, cerkwie bezpowrotnie zginęły z krajobrazu miasta. Bardzo boleliśmy też nad decyzją wyprowadzenia muzeum z synagogi.

Z historii

Powstała w połowie XVII w. świątynia była w latach 1966-2014 siedzibą muzeum. Po ponad dziesięciu latach sprawy, jaka toczyła się o tę nieruchomość przed komisją majtkową, w roku 2013 synagogę odzyskała społeczność żydowska. Budynek wrócił pod zarząd Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich (obecnie jest własnością Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego).

4 marca, UM w Łęcznej. Pierwszy od lewej - Witold Dąbrowski, zastępca dyrektora Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie. List intencyjny podpisują: Piotr Puchta, dyrektor Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej oraz Eugeniusz Misiewicz, dyrektor Centrum Kultury i prezes TPZŁ

Funkcjonujący w synagodze Oddział Muzeum Lubelskiego dostał czas na wyprowadzkę do grudnia 2014 roku. Podjęto decyzję o opróżnieniu budynku i oddaniu zbiorów na przechowanie. Łęczna straciła swoje muzeum z cennym zbiorem judaików. Synagoga została zamknięta dla zwiedzających.

Potrzeba powołania placówki muzealniczej w Łęcznej i troska o stan synagogi wraca jak bumerang na sesjach Rady Miejskiej. W roku ub. nadzieje na powrót muzeum zostały rozwiane. Odpowiadając na pismo burmistrza w tej sprawie, marszałek województwa nie widział możliwości przywrócenia w Łęcznej filii Muzeum Lubelskiego w Lublinie.

Singer w Łęcznej

Synagoga stała i - póki co - stoi pusta i zamknięta. Na blogach podróżniczych można naleźć relacje z wizyty w Łęcznej i zawiedzione głosy o pięknej, ale niedostępnej bożnicy.

Wbrew obawom mieszkańców, jej wnętrze jest w dobrym stanie, o czym zapewniali i dyrektor Puchta, i burmistrz Włodarski. Nie ma jeszcze opracowanej koncepcji, w jaki sposób, na co dzień, udostępnić synagogę zwiedzającym, o co dopytywała na spotkaniu „Wspólnota”.

Pierwszym wydarzeniem kulturalnym zaplanowanym w synagodze ma być łęczyńska odsłona Międzynarodowego Festiwalu „Śladami Singera”, organizowanego przez Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN” w Lublinie.

- Miałem okazję wystąpić przed laty w synagodze, ten projekt ma potencjał, Łęczna ma potencjał - ocenił obecny na spotkaniu Witold Dąbrowski, zastępca dyrektora Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie.

Podpisany list - oprócz deklaracji podjęcia wspólnych działań zmierzających do udostępnienia synagogi oraz organizacji w bożnicy wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych - zawiera także intencję współpracy na rzecz przywrócenia muzeum w łęczyńskiej synagodze.

Ze światem I. B. Singera, laureata Nagrody Nobla, spotkać mielibyśmy się przy ul. Bożnicznej już w lipcu.

Jest to uzasadnione. Jak poinformował podczas spotkania Eugeniusz Misiewicz: - Jest ślad łęczyński w „Sztukmistrzu z Lublina”...

Jolanta Chwałczyk

HISTORIA BOŻNICY PRZY BOŻNICZNEJ

Pozwolenie na budowę murowanej bożnicy otrzymali łęczyńscy Żydzi w roku 1648 od biskupa krakowskiego i ówczesnej właścicielki miasta Katarzyny z Firlejów Noskowskiej.

Powstałą w połowie XVII w. świątynię wielokrotnie przebudowywano i odnawiano, zwłaszcza po pożarach w XIX w. i po II wojnie światowej. Po pożarze w 1846 r. dokonano znacznej rozbudowy synagogi. W czasie II wojny światowej Niemcy urządzili w niej magazyn zboża. Po wojnie została zniszczona, a w 1952 r. postanowiono ją rozebrać. Obiekt przetrwał tylko dzięki temu, że nie było pieniędzy na rozbiórkę.

W latach 1954-1964 przeszła remont generalny, po którym przeznaczono ją w 1966 r. na siedzibę Muzeum Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Następnie była siedzibą Muzeum Regionalnego.

Łęczyńska synagoga należy do nielicznych obiektów kultu żydowskiego na Lubelszczyźnie, w której zachował się wystrój wnętrza - Aron ha-Kodesz i unikalna w skali kraju, czterokolumnowa bima z dwukondygnacjową nastawą, dekorowana sztukaterią o cechach późnego renesansu oraz polichromią. Synagoga w Łęcznej zaliczana jest do najpiękniejszych w Polsce.

Obok synagogi znajduje się lapidarium z macewami ze zdobieniami i inskrypcjami w języku hebrajskim. Z drugiej strony bożnicy znajduje się dawny dom nauki, zwany także małą synagogą, z początku XIX w., obecnie siedziba Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej.

Górnicy z Bogdanki dostali 6 procent podwyżki

W październiku związkowcy z Bogdanki zgłosili postulat 15-procentowej podwyżki płac.

W marcu poinformowali, że zakończyły się - jak ocenili - długie i trudne negocjacje w sprawie wynagrodzeń i świadczeń pracowniczych w roku 2020.

Pracownicy kopalni otrzymali podwyżkę tej samej wysokości, jaką wcześniej wywalczyli sobie ich koledzy z Polskiej Grupy Górniczej. Porozumienie z władzami kopalni cztery organizacje związkowe z Bogdanki podpisały we wtorek, 3 marca.

Ustalono poziom maksymalnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia na br. w kwocie 8408,81 na pracownika poprzez: wzrost płacy zasadniczej o 6 proc. od 1 marca 2020, utrzymanie poziomu premii na poziomie z 2019 roku, wypracowanie premii doraźnej do 31 marca 2020 jako rekompensatę za brak podwyżek w styczniu i lutym 2020.

Ustalono także zwiększenie składki podstawowej na Pracownicze Programy Emerytalne do 4 proc. uczestników PPE, 4 miliony złotych na dodatkowe odpisy świadczeń socjalnych i zwiększenie wartości bezpłatnych talonów do 19 zł za roboczodniówkę.

W uzasadnieniu czytamy, że problemy z jakimi boryka się branża górnicza nie ominęły Bogdanki, ale strony porozumienia są przekonane, że dla LWB to trudności przejściowe i w przypadku istotnej poprawy sytuacji oraz braku zagrożeń dla wykonania planowanych założeń operacyjno-finansowych, wrócą do rozmów w drugiej połowie roku.

Przypomnijmy, że po ścięciu wydobycie w lutym o 1/4 poprzez ograniczenie produkcji w soboty, w marcu kopalnia pracuje pełną parą również w weekendy.

jch

eprasa.pl 4747ee8491

W aptekach brakuje głównie maseczek ochronnych i środków do dezynfekcji rąk. Ryż, makaron i konserwy - to produkty, które znikają z półek sklepowych

Sanepid odradził przyjazd do Lubartowa dzieci z zagranicznych szkół

Uczniowie mieli trafić do Lubartowa w ramach wymiany ze SP nr 4.

- W ramach programu Erasmus+ do Szkoły Podstawowej nr 4 mieli przyjechać uczniowie z Włoch, Hiszpanii, Grecji, Francji, Rumunii, Turcji. W sumie miało to być 13 osób. Dyrektor SP 4 marca wysłał do Powiatowego Inspektora Sanitarnego pismo w tej sprawie, inspektor 6 marca odpowiedział, że w trosce o zdrowie publiczne zasadne byłoby zaplanowanie przyjazdu w innym terminie. Jako urząd przychylamy się do tego zdania. Wiadomo już, że na pewno nie przyjadą uczniowie z Włoch i Turcji - mówi Łukasz Chomicki, rzecznik prasowy Urzędu Miasta.

Trwają uzgodnienia z hiszpańską koordynatorką projektu, na razi nie wiadomo, czy przyjazd dojdzie do skutku czy będzie tylko przesunięty na inny termin.

Nie wiadomo, co będzie? Pacjenci wolą dmuchać na zimne

Jak mieszkańcy powiatu reagują na zagrożenie zakażeniem?

Wystarczy wejść do najbliższej apteki, żeby zauważyć wykupowanie niektórych produktów. To maseczki i żele antybakteryjne, których brakuje. Te produkty zaczęły znikać już w połowie grudnia przy pierwszych informacjach o pojawieniu się koronawirusa w Chinach. - Co drugi pacjent pytał o maseczkę. Nie chcieli informacji, ani wiedzy na temat wirusa tylko maseczkę! Jedna klientka twierdziła nawet, że my farmaceuci to chyba „wciskamy ludziom ciemnotę, że maseczek nie ma". Ogólnie pacjenci byli źli, ale chyba bardziej obwiniali polityków, i to ich „gadanie" o tym, że trzymają rękę na pulsie - dowiadujemy się w jednej z aptek.

Pod koniec lutego Polacy szturmem ruszyli do aptek. Zbiegło się to z pierwszymi informacjami o ognisku koronawirusa we Włoszech.

- Po tym jak ogłoszono epidemię we Włoszech, zaczęło się wykupowanie leków na zapas - dowiadujemy się w innej aptece. - Czyli na przykład pacjent ma przepisane 6 opakowań leku na ciśnienie, które może wykupować co miesiąc, mając e-receptę na rok, ale kupuje wszystkie od razu, ponieważ, jak twierdzi: „nie wiadomo, co będzie".

Ludzie panikują, bo boją się... paniki

- Już po pierwszych informacjach na temat epidemii pacjenci zaczęli pytać o maseczki, panowała pewnego rodzaju panika, mimo że maseczka nie chroni przed zarażeniem. Wielokrotnie tłumaczyliśmy, że zdrowe osoby nie potrzebują maseczek ochronnych, o ile nie przebywają w tym samym pomieszczeniu, co osoby z podejrzeniem infekcji wirusowej - twierdzą farmaceuci.

Obowiązkiem pracowników aptek jest informowanie pacjentów o podejmowaniu racjonalnych działań tj. m.in. ograniczenie gromadzenia zapasów leków, środków dezynfekcyjnych, masek ochronnych oraz używanie masek ochronnych wyłącznie przez osoby chore.

- Pacjenci bardziej niż samego wirusa boją się jednak ogólnej paniki. Obawiają się, czy służba zdrowia poradzi sobie, gdy już wybuchnie epidemia, czy rząd, zgodnie z obietnicami zadba o zaopatrzenie aptek. Radzimy im wtedy przede wszystkim, aby zachowali spokój i przestrzegali zaleceń Ministerstwa Zdrowia - mówi Emilia Guz z apteki Prima SPZOZ w Lubartowie.

Grypa groźniejsza?

Farmaceuci podkreślają, że o wiele bardziej realnym zagrożeniem niż wirus z Wuhan jest chociażby wirus grypy, który w ostatnim czasie dotyka coraz więcej osób (patrz: tabela).

- W tym roku mieliśmy ogromną falę pacjentów z grypą. I to mnie bardziej martwi, bo chorzy ludzie z gorączką zamiast zostać w domu przychodzą do apteki i zarażają innych. Rzuca to na nas światło niezdyscyplinowanego i nieodpowiedzialnego społeczeństwa - słyszymy od farmaceuty w jednej z aptek. - Tymczasem skuteczna ochrona przed koronawirusem (i innymi infekcjami) polega na zachowaniu odpowiedniej higieny - częstym myciu rąk przy użyciu ciepłej wody i mydła, unikaniu zatłoczonych pomieszczeń, szczególnie w okresie zwiększonych zachorowań i korzystania ze środków dezynfekujących.

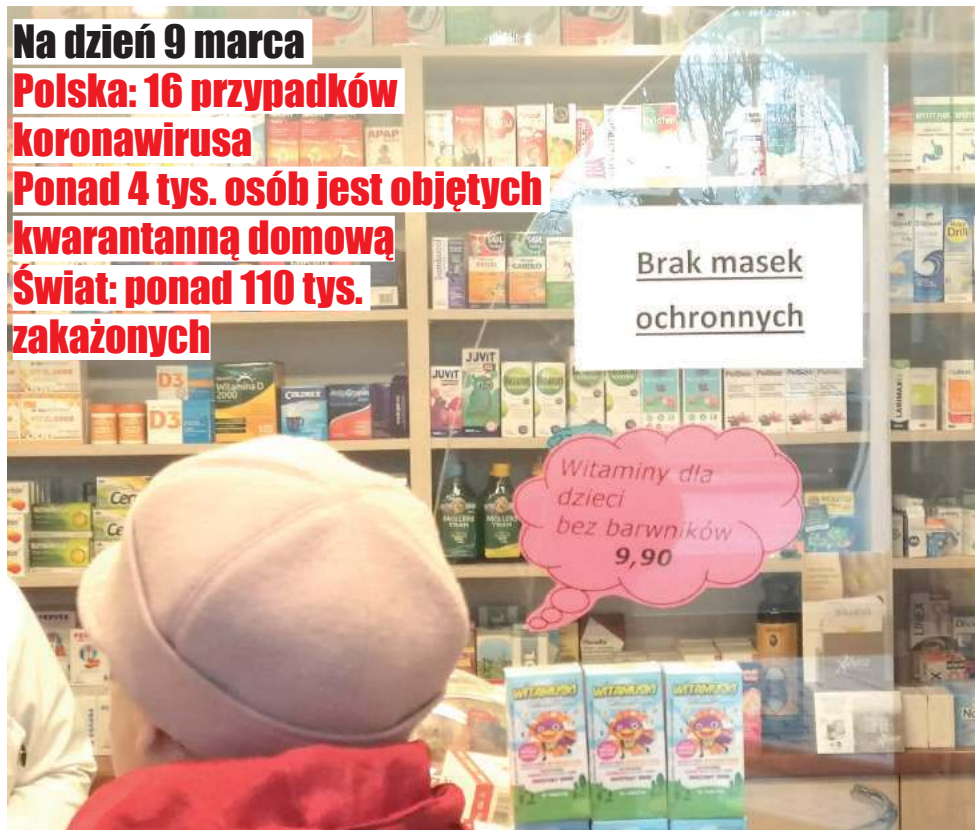

Wystarczy wejść do najbliższej apteki, żeby zauważyć wykupowanie niektórych produktów. To maseczki i żele antybakteryjne, których brakuje

Grzegorz Poznański
prezes PSS Społem Lubartów
- Obserwujemy większe zainteresowanie takimi towarami jak cukier, mąka, konserwy mięsne i rybne, olej

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie informowała 5 marca o sytuacji wywołanej koronawirusem SARS-CoV-2:

- liczba osób ogółem w województwie lubelskim hospitalizowanych z podejrzeniem zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2: – 6;
- liczba osób poddanych kwarantannie w województwie lubelskim - 1;
- liczba osób objęta czynnym nadzorem przez organy PIS z terenu województwa lubelskiego - 278.

Widmo pustych półek

Ze sklepów znikają produkty, które mają długi termin przydatności do spożycia.- Makaron, ryż, kasze, konserwy i mąkę - te produkty częściej niż do tej pory wykupują klienci hipermarketów. Znikają też mrożonki i oleje, ocet, rzadziej cukier - mówi pracownik dyskontu spożywczego w Lubartowie. - Ludzie powariowali, robią zapasy, bo z domu nie będą wychodzić. Boją się, każdy przestraszony, bo nie wiadomo jak będzie.

- Obserwujemy większe zainteresowanie takimi towarami jak cukier, mąka, konserwy mięsne i rybne, olej. Braków nie ma, mamy zapasy, uzupełniamy je na bieżąco. Wzrost sprzedaży tych towarów jest zauważalny, ale paniki nie ma - mówi prezes PSS Społem Lubartów Grzegorz Poznański.

MS,MK

Wzrasta zachorowalność na grypę

W styczniu zarejestrowano w powiecie lubartowskim 511 zachorowań i podejrzeń zachorowań na grypę, o 94 przypadki więcej niż w tym okresie w 2019 roku. Najczęściej chorowały osoby w grupie wiekowej 15-64 lata (200 osób) i grupie wiekowej 0-4 lat (146 osób). W lutym prawie dwukrotnie wzrosła liczba zachorowań i podejrzeń zachorowań na grypę do 1048 tj. o 372 przypadki więcej niż w tym samym okresie w 2019 roku. Najwięcej zachorowań było w grupie wiekowej 5-14 lat (597 osób) i w grupie wiekowej 0-4 lata (345 osób). Z powodu objawów ze strony układu oddechowego hospitalizowano 21 osób. Nie odnotowano zgonów z powodu grypy.

Będzie konkurs na szefa oświaty

Stanisław Jednous nie jest już naczelnikiem Wydziału Oświaty Urzędu Miasta. Pełnił tę funkcję niespełna rok. Został naczelnikiem Wydziału Oświaty po tym, jak zajmująca to stanowisko Ewa Sędzimerz została dyrektorem Muzeum Ziemi Lubartowskiej. Urząd Miasta ogłosił wtedy konkurs. O stanowisko naczelnika Wydziału Oświaty ubiegali się Jerzy Zbiciak, Urszula Wałejko i Stanisław Jednous. - Umowa pana naczelnika dobiegła końca z dniem 29 lutego. Była to druga umowa na czas określony. Pan naczelnik nie zdecydował się na kontynuowanie współpracy. Jeżeli chodzi o konkurs na stanowisko naczelnika w tej chwili przygotowujemy się do jego ogłoszenia - informuje Łukasz Chomicki, rzecznik Urzędu Miasta.

Przebudują Lubelską, Łąkową i Piaskową

Na ul. Lubelskiej będą trzy pasy ruchu. Przy Piaskowej i Łąkowej powstaną ścieżki rowerowe i chodniki.

Wartość inwestycji to ponad 4,3 mln zł. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubartowie. Inwestycja będzie wykonana w ramach projektu Mobilny LOF. Termin zakończenia prac planowany jest na wrzesień 2020 roku.

Po przebudowie na odcinku od skrzyżowania z ul. Kolejową i Piaskową do skrzyżowania z DK 19 ulica Lubelska ma mieć trzy pasy ruchu. Środkowy przeznaczony będzie do wykonywania skrętów do posesji leżących wzdłuż ulicy – na całej długości po jej wschodniej stronie i na części długości po stronie zachodniej. W ramach pasa środkowego wyznaczone zostaną pasy do skrętów w lewo do stacji paliw, w ulicę Koźmińskiego oraz w drogi gminne zaprojektowane w Łucce. Środkowy pas ma być podzielny wysepkami, co wpłynie na poprawę bezpieczeństwa. Ponadto w projekcie przewidziano nowe przejścia dla pieszych z ułatwieniami dla osób niepełnosprawnych oraz chodniki i ścieżki rowerowe.

- To ważna i potrzebna inwestycja. Chodzi przede wszystkim o poprawę bezpieczeństwa i usprawnienie komunikacji w tym rejonie miasta – mówi Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa.

Ulica Piaskowa i Łąkowa zostanie rozbudowana w zakresie ciągów pieszych, dróg rowerowych i ciągów pieszo rowerowych wraz z infrastrukturą. Pojawi się nowe oznakowanie ulic oraz nasadzenia roślinności. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubartowie. Zakończenie robót planowane jest na 31 października 2020 roku.

- Inwestycja realizowana jest w ramach projektu Mobilny LOF z udziałem środków zewnętrznych. Jej wartość to prawie 2 mln zł – informuje Krzysztof Paśnik.

eprasa.pl 4747ee8491

PIŁKA NOŻNA - IV LIGA

Rezerwy z kolejną wysoką wygraną

Górnik II miał w ostatni weekend zmierzyć się z Huczwą Tyszowce, ale ostatecznie podopieczni Jacka Fiedenia podjęli Orion Niedrzwica Duża. Pojedynek z występującą w lubelskiej okręgówce drużyną zakończył się wysoką wygraną łęcznian.

Zmiana rywala

Jeszcze na początku tygodnia wydawało się, że Górnik II zagra ze znajdującą się tuż nad nimi w tabeli IV ligi Huczwą Tyszowce. Byłaby to dobra okazja do zrewanżowania się rywalom za ligową porażkę 2:7. Niestety, rywale z powodu licznych chorób w zespole poinformowali na początku tygodnia trenera Fiedenia, że nie dadzą rady przyjechać do Łęcznej w sobotę. Łęcznianom szybko udało się jednak znaleźć innego sparingpartnera. Została nim drużyna Orionu Niedrzwica Duża, plasująca się po rundzie jesiennej w dolnej części tabeli lubelskiej klasy okręgowej.

Perdun i Nowak kontra koledzy z drużyny

Goście z Niedrzwicy Dużej też mieli pewne problemy kadrowe i do Łęcznej przyjechali bez bramkarza. W zespole gospodarzy po połówce mieli zagrać Jakub Piotrowski i Marcin Perdun, ale udało się ściągnąć jeszcze Patryka Nowaka. Przez pierwszy kwadrans w bramce gości stanął Perdun, ale w starciu z Piotrem Groberem doznał kontuzji i musiał opuścić przedwcześnie boisko. Zastąpił go Patryk Nowak, który bronił w zespole Orionu już do końcowego gwizdka. Mimo utraty kilku bramek, spisał się jednak całkiem nieźle.

Powroty do gry

Skład Górnika II wyglądał w meczu z Orionem na odrobinę silniejszy niż w poprzednich meczach. W bramce stanął Jakub Piotrowski, a z pierwszej drużyny do rezerw na sparing zeszli też stoper Jakub Jaroszyński oraz ofensywnie grający Jakub Cielebąk. Dobrą informacją był także powrót po dłuższych kontuzjach Dawida Borcona i Rafała Szadego.

Skromne prowadzenie

Górnik II objął prowadzenie w 20 min. meczu po uderzeniu Piotra Grobera. Kwadrans później goście z Niedrzwicy Dużej zdołali jednak doprowadzić do wyrównania, chociaż wydawało się, że gol padł z pozycji spalonej. Ich radość nie trwała zbyt długo, ponieważ chwilę przed przerwą Jakub Cielebąk trafił na 2:1 i w lepszych nastrojach do szatni schodzili gospodarze.

Dobili przyjezdnych

W drugiej połowie rezerwy Górnika były już znacznie skuteczniejsze. Chwilę po przerwie swojego drugiego gola zdobył Jakub Cielebąk. Po godzinie gry jeden z rywali postanowił zabawić się w bramkarza i ręką wybił uderzenie lecące w światło bramki. Do rzutu karnego podszedł Piotr Grober i pewnie zamienił jedenastkę na bramkę. Na kolejne gole trzeba było czekać do ostatnich minut. W 88 min. po dograniu Patryka Orysza z boku boiska jeden z obrońców Orionu sam wbił piłkę do własnej siatki. Wynik meczu ustalił za to Marcel Sobiesiak, który w zamieszaniu podbramkowym zachował najwięcej zimnej krwi. Końcowy rezultat sobotniego meczu mógł być znacznie wyższy, ale łęcznianie nie wykorzystali kilku dobrych okazji. Rafał Szady zmarnował sytuację sam na sam, a precyzji brakowało też m.in. Bartoszowi Fiedeniowi, który raz pomylił się minimalnie przy próbie lobowania z 25 m, a innym razem zabrakło mu centymetrów, żeby wykończyć lecące na wysokości jego brzucha dośrodkowanie Szadego.

Z lokalnym rywalem

W najbliższym sparingu Górnik II zmierzy się z Turem Milejów. Rywale łęcznian po rundzie jesiennej plasują się na pierwszym miejscu w tabeli grupy III A klasy, a teraz będą mieli okazję sprawdzić się na tle wyżej notowanych przeciwników. Mecz zostanie rozegrany w sobotę o godz. 13 na sztucznej murawie w Łęcznej

Fot.gornik.leczna.pl

Jacek Fiedeń,
trener Górnika II

Jestem zadowolony z naszego pressingu

Szkoda, że nie zagraliśmy z Huczwą, ponieważ byłby to dla nas ciekawszy rywal. Jednak z powodu licznych chorób nie mieli oni do dyspozycji większości graczy i taki mecz nie miałby większego sensu. Ze spokojem przyjęliśmy tę wiadomość i udało nam się znaleźć innego sparingpartnera. Jeśli chodzi o mecz z Orionem, to nie ma się czym chwalić. Końcowy wynik mógł być dużo wyższy, chociaż nasza gra nie była taka, jak można było sobie życzyć. Myślę, że wpływ miało to paradoksalnie przesunięcie do rezerw kilku graczy z pierwszej drużyny, którzy wcześniej z nami nie trenowali. Z tego powodu w pierwszej połowie na boisku było sporo chaosu. Jestem jednak zadowolony z naszego wysokiego i agresywnego pressingu. Dobrze i szybko odbieraliśmy oraz przejmowaliśmy piłkę, ale potem chcieliśmy za szybko rozgrywać i znów musieliśmy walczyć o jej odzyskanie. W drugiej połowie nasza gra była już lepsza i bardziej poukładana. Sukcesywnie zyskiwaliśmy z każdą minutą przewagę. Zaczęliśmy stwarzać więcej sytuacji, które wykorzystywaliśmy i ostatecznie wygraliśmy 6:1

Górnik II Łęczna – Orion Niedrzwica Duża
6:1 (2:1)

Bramki: Grober 20`, 60`(k), Cielebąk 44`, 55`, samobójcza 88`, Sobiesiak 90` – 35`.
Górnik II: Piotrowski – Obroślak, Jaroszyński, Borcon, Kocyła, P. Perdun, Iwańczuk (t), Zdunek, Grober, Cielebąk, Fiedeń. Ponadto grali: Orysz, Duda, Sobiesiak, Szady, Pawlak.

(kuba)

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

Wielu moich kolegów chciałoby być na moim miejscu

- Z Piotrem Mazurkiewiczem znamy się od wielu lat, więc przyjąłem jego propozycję bez wahania. Tak się zaczęła moja przygoda z GKS-em - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Janusz Dec, asystent trenera kobiecej drużyny Górnika Łęczna.

Janusz Dec

Jak to się stało, że dołączył Pan do sztabu GKS-u?
Zadzwonił do mnie trener Mazurkiewicz z pytaniem, czy podejmę się roli asystenta trenera w jego drużynie. To było związane z tym, że z klubu odszedł Sławomir Nazaruk, który przejął funkcję drugiego trenera w sztabie Radosława Sobolewskiego w Wiśle Płock. Z Piotrem znamy się od wielu lat, więc przyjąłem jego propozycję bez wahania. Tak się zaczęła moja przygoda z GKS-em.

To nie jest Pana pierwszy epizod w GKS-ie.
Byłem w klubie już w przeszłości, gdy robiłem kurs na licencję trenerską UEFA A. Byłem tu na miesięcznym stażu. Wiedziałem więc, jak to działa.

Nie miał Pan oporów, by przejść do piłki kobiecej?
Żadnych. Dlaczego miałbym je mieć? To dla mnie doskonałe, nowe doświadczenie. Pracować na najwyższym poziomie to dla mnie też wielka przyjemność. To jest ekstraliga kobiet, dwukrotny mistrz Polski walczący o trzecie trofeum z rzędu. Mamy w kadrze wiele reprezentantek: Polski, Słowacji czy Ukrainy. Jestem bardzo zadowolony z pracy w Łęcznej.

Jakie są różnice w pracy z kobietami, względem tego, jak wygląda prowadzenie zespołu męskiego?
Jeśli chodzi o trening, to różnic nie ma żadnych. Jedyne różnice wynikają tylko z parametrów fizycznych, różniących kobiety i mężczyzn. Dziewczyny pracują z ogromnym zaangażowaniem i ogromną intensywnością.

Co można powiedzieć o umiejętnościach technicznych zawodniczek mistrza Polski?
To najwyższy poziom techniczny i taktyczny, jeśli chodzi o piłkę kobiecą. Trudno mi jest porównywać to do piłki męskiej, ale powiem tak: jeżeli ktoś nie widział, jak na treningach i w meczach pracują piłkarki, to zapraszam.

Nie miał Pan oporów, by przyjąć pracę asystenta trenera?
To żaden problem. Praca z trenerem, który zdobył już dwa mistrzostwa Polski i Puchar Polski i takim, który ma już ogromne doświadczenie zarówno w piłce męskiej, jak i kobiecej, to wielkie wyróżnienie. Na pewno wielu moich kolegów po fachu chciałoby być na moim miejscu.

JANUSZ DEC
Urodzony w 1965 roku, w przeszłości grał na pozycji obrońcy. Reprezentował barwy m.in. Motoru Lublin, Górnika Łęczna czy Petrochemii Płock. Zaliczył 148 meczów w najwyższej polskiej lidze, w których zdobył 4 bramki. Ostatnio jako trener pracował w występującym w lidze okręgowej Opolaninie Opole Lubelskie

Rozmawiał Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIET - REPREZENTACJA

„Górniczki" pomogły reprezentacji

Trzy piłkarki Górnika zagrały w meczu reprezentacji Polski z drużyną narodową Mołdawii. Polki wygrały wysoko - 5:0. Było to ich pierwsze zwycięstwo w eliminacjach do mistrzostw Europy.

Powołania do reprezentacji kraju na spotkania eliminacji mistrzostw Europy z Mołdawią i Azerbejdżanem otrzymało pięć piłkarek zielono-czarnych: Ewelina Kamczyk, Sylwia Matysik, Dominika Grabowska, Nikola Karczewska i Małgorzata Grec. Później do kadry została dowołana jeszcze bramkarka GKS-u - Anna Palińska, ale ostatecznie piłkarka łęczyńskiego klubu też miała pecha i wypadła z rywalizacji przez uraz. W spotkaniu, które 7 marca zostało rozegrane na stadionie Polonii Warszawa, biało-czerwone nie dały szans niżej notowanym rywalkom. Hat-trick zaliczyła Ewa Pajor, po jednym trafieniu zanotowały Aleksandra Sikora i Katarzyna Daleszczyk. Całą drugą połowę przyjezdne grały w dziesiątkę po czerwonej kartce dla jednej z Mołdawianek.

Od pierwszej minuty na boisku była Ewelina Kamczyk, najskuteczniejsza piłkarka Górnika. Po godzinie gry została zmieniona przez inną zawodniczkę zielono-czarnych - Dominikę Grabowską. Na ostatni kwadrans na murawie pojawiła się napastniczka łęczyńskiego zespołu Nikola Karczewska. Po dwóch meczach Polki mają na swoim koncie cztery punkty. W pierwszym spotkaniu eliminacji biało-czerwone zremisowały na Arenie Lublin z Hiszpanią. W najbliższą środę podopieczne selekcjonera Miłosza Stępińskiego zagrają w Baku z reprezentacją Azerbejdżanu.

GOL DLA SŁOWACJI
Bramkę w swojej reprezentacji narodowej zdobyła w ubiegły weekend Patricia Hmirova. Piłkarka Górnika trafiła dla Słowacji podczas meczu towarzyskiego z drużyną narodową Meksyku. Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:2

Polska – Mołdawia
5:0 (4:0)

Bramki: Sikora 9`, Pajor 27`, 34`, 86, Daleszczyk 45`.
Polska: Kiedrzynek – Sikora, Grzywińska, Mesjasz, Dudek, Chudzik (60` Wiankowska) – Zdunek, Kamczyk (60` Grabowska), Balcerzak – Daleszczyk (74` Karczewska), Pajor.

dsm

eprasa.pl 4747ee8491

PIŁKA NOŻNA Jakub Buczek dołączył do Konrada Szczotki, Krystiana Żelisko i Arkadusza Maksymiuka

Liga coraz bliżej. Lewar rozbił Ładę

Piłkarze Lewartu uporali się z chorobami i zmierzyli się z Ładą Biłgoraj. W najbliższy weekend sparing stoi pod znakiem zapytania. Lubartowianie nie znaleźli jeszcze rywala.

Podopieczni Tomasza Bednaruka ograli 4:0 Ładę.

- Jestem zbudowany postawą zespołu. Od początku do końca mieliśmy kontrolę nad tym meczem. Zdominowaliśmy przeciwników. Długimi fragmentami mieliśmy piłkę przy nodze. Można mieć nieco pretensji do chłopców o skuteczność, bo powinniśmy zdobyć więcej bramek - mówi szkoleniowiec.

Żeby nie było tak różowo, do końcowego gwizdka nie dotrwał Dawid Pożak. - „Porszę" poczuł dyskomfort w kolanie i nie było sensu, by ryzykować. Liczę, że badania będą pomyślne i Dawid będzie mógł normalnie trenować - dodaje opiekun, który po raz kolejny nie mógł skorzystać z usług Konrada Nowaka.

Biało-niebiescy mieli rzut karny, które nie potrafił wykorzystać Łukasz Najda. - Spokojnie. Wierzę, że moi gracze trzymają dyspozycję strzelecką na mecze mistrzowskie - kończy.

LEWART LUBARTÓW - ŁADA BIŁGORAJ 4:0 (2:0)

Bramki: br. samobójcza 20`, Kotowicz 34`, Najda 49`, Majewski 65`.

Lewart: Długosz - Michna, Ponurek, Budzyński, Niewiński, Najda, Maksymiuk, Fularski, Pożak, Kotowicz, Żelisko.

Ponadto grali: Buczek, Aftyka, Michałów, Bronowicki, Majewski, Pokrywka, Duda.

GIEŁDA LEWARTU

PRZYBYLI: Konrad Szczotka, Krystian Żelisko (obaj Wisła Puławy), Arkadiusz Maksymiuk (ostatnio Wisła Puławy), Jakub Buczek (ostatnio Hetman Zamość).

MOGĄ ODEJŚĆ: Dawid Iskierka (wypożyczenie).

Poszukiwany rywal

14 lub 15 marca biało-niebiescy mają rozegrać ostatni sprawdzian przed startem rozgrywek. Trwają poszukiwania przeciwnika.

Inauguracja u siebie

Pierwsze spotkanie o punkty w 2020 roku odbędzie się 22 marca. Początek o godz. 15:00. Rywalem lubartowian będzie Victoria Żmudź. Jesienią Dariusz Michna i spółka wygrali 3:1 na boisku przeciwników.

mp

„Bunio" w kadrze

Nowym zawodnikiem Lewartu został Jakub Buczek. Wychowanek Piłkarskich Nadziei Motoru Lublin związał się z klubem półrocznym wypożyczeniem z opcją wykupu.

„Bunio" jesienią występował w Hetmanie Zamość. W trzecioligowcu zaliczył 16 spotkań (1236 minut) i pięciokrotnie obejrzał żółtą kartkę.

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Maksymiukiem, pomocnikiem Lewartu Lubartów

Nie będę okazem do oglądania

Czekacie na pierwsze spotkanie o punkty?

- Oczywiście. Myślę, że w życiu każdego amatora piłki nożnej i człowieka, który robi to mniej lub bardziej profesjonalnie, mecze są wisienka na torcie. Biorąc pod uwagę to, że przygotowania zimowe są dużo dłuższe od letnich, każdy z nas z utęsknieniem czeka na 22 marca.

Dla ciebie to zupełnie nowa sytuacja, bo ostatnie kilkanaście okresów przygotowawczych pracowałeś w Puławach...

- Życie niesie różne niespodzianki i zwroty akcji. Przeniosłem się do Lubartowa, gdzie aklimatyzacja nie była niczym szczególnym. W szatni spotkałem kilku kolegów, z którymi wcześniej występowałem w Wiśle Puławy. Również trenerzy to moi znajomi, z którymi spotykałem się na boisku. Do drużyny wkomponowuję się nieźle i tak, jak powinno to wyglądać. Jedyną zmianą jest kierunek dojazdów z Lublina.

Teraz wsiadasz w auto i zmierzasz w rodzinne strony Białej Podlaskiej...

- Dokładnie.

Nie jest tajemnicą, że wróciłeś do piłki po poważnej kontuzji. Jesteś w najwyższej dyspozycji?

- Po operacji nie ma już śladu. Nic mi nie doskwiera i koncentruję się na tym, by być w jak najlepszej formie na pierwsze spotkanie mistrzowskie. Pod czujnym okiem duetu trenerów: Tomasza Bednaruka i Rafała Wiącka przygotowujemy się bardzo sumiennie. Myślę, że jestem optymalnie przygotowany do czwartoligowych bojów. Mamy jeszcze dwa tygodnie, by doszlifować i nanieść poprawki do naszej gry.

Lewart jest gotowy?

- Jesteśmy nastawieni na walkę o promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Piłka jest nieprzewidywalna i nic nie mogę obiecać.

Bierzecie pod uwagę inny scenariusz?

- Wszyscy kochają futbol, bo jest niesprawiedliwy. Liczy się wynik, a nie prezentowany poziom. My wszyscy chcemy trzeciej ligi w Lubartowie. Będziemy do tego dążyć. W historii wiele obietnic było szybko obalanych. Nie powiem, że na sto procent awansujemy. Nie mogę tego zrobić.

Znasz poziom trzeciej ligi. Lewart jest gotowy na awans?

- Jeśli miałbym określić skład i poziom prezentowany przez mój zespół, mogę powiedzieć, że mamy ekipę, która mogłaby z powodzeniem powalczyć na wyższym szczeblu rozgrywkowym. Siła rażenia, jeśli tak mogę powiedzieć, jest na lepszy poziomie niż czwarta liga, co pokazywały mecze w okresie przygotowawczym. Myślę, że już teraz moglibyśmy bić się z trzecioligowcami.

Ostatnio mieliście epidemię w zespole...

- Przez kilka dni mieliśmy zmienione plany treningowe, jednak to nie powinno mocno zakłócić przygotowań. Pewną pracę już wykonaliśmy, a do startu wiosny pozostało kilkanaście dni. Wierzę, że w tym czasie odbudujemy swoją dyspozycję i przygotowani wybiegniemy na boisku przeciwko Victorii Żmudź.

Jesteś ciekawy nowej ligi?

- Nie mam z tym problemu, że będę grał w czwartej lidze. Niektórzy wzięliby to za ujmę, ale nie ja. Miałem propozycje z różnych części Polski, ale zdecydowałem się, że nie wyjeżdżam z Lublina. Mam ambicje, by być ważną częścią drużyny, która bije się o trzecią ligę. A ciekawość? Oczywiście, jest. To wręcz fascynujące. Dawno nie było mi dane walczyć z zawodnikami z Międzyrzeca Podlaskiego, Werbkowic. Czasami grałem przeciwko takim ekipom w Pucharze Polski. Odwiedzę nowe stadiony, na części nie było mnie po kilka czy kilkanaście lat.

Wiesz, że będą takie sytuacje, iż trenerzy czy zawodnicy drużyn przeciwnych będą mówić: o patrz, to ten, co grał w pierwszej lidze...

- Nie przesadzajmy. W czwartej lidze jest kilku graczy z ciekawą przeszłością. Przykładem niech będą nowi gracze Lublinianki Lublin: Grzegorz Bonin czy Tomasz Brzyski. Myślę, że nie będę okazem do oglądania.

mp

Wydrukuj i powieś na lodówce!

Lubelski Związek Piłki Nożnej skompletował wszystkie dokładne daty i godziny spotkań z udziałem czwartoligowców.

22.03., 15:00 Lewart - Victoria
29.03., 14:00 Włodaw. - Lewart
05.04., 16:00 Lewart - Sparta
11.04., 16:00 Huragan - Lewart
19.04., 17:00 Lewart - Kłos
26.04., 15:00 Kryształ - Lewart
03.05., 17:00 Lewart - Granit
10.05., 17:00 Łada - Lewart
17.05., 17:00 Lewart - Górnik II
20.05., 17:00 Lublin. - Lewart
24.05., 17:00 Lewart - Tomasovia
31.05., 16:00 Unia - Lewart
06.06., 17:30 Lewart - Powiślak
13.06., 17:30 Orlęta - Lewart

„Chopin" najlepszy w siatkówkę

Szans swoim rywalom nie dali także siatkarze z ZS nr 2 w Lubartowie, których do zwycięstwa poprowadził Zbigniew Sajda

Fot.Szkoła Podstawowa w Kocku

Wśród podstawówek nie było mocnych na uczniów z Kocka. Podopieczni Pawła Sobolewskiego zagrali w składzie: Piotr Cybulski, Kacper Wawerek, Patryk Majerek, Miłosz Dajek, Bartosz Reszka, Paweł Kuźma, Kamil Och, Kacper Niedziela i Łukasz Sikora

Fot.Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie

Zwycięski zespół siatkarek z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie zagrał w składzie: Sylwia Barczak, Katarzyna Marzęda, Agnieszka Szczepaniak, Julia Trykacz, Ewa Węgrzynowicz, Natalia Ciszewska, Dominika Kutnik, Dominika Mitura. Opiekunem zespołu była Anita Pasek-Suska

W ostatnich dniach rozegrano mecze powiatowej licealiady w piłce siatkowej. Wśród chłopców i dziewcząt najlepsi okazali się uczniowie z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie.

Bez straty seta

W siatkarskiej rywalizacji dziewcząt wzięły udział cztery drużyny – Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie, RCEZ Lubartów, II Liceum Ogólnokształcące w Lubartowie oraz Liceum Ogólnokształcące w Kocku. Karty rozdawały jednak zawodniczki pierwszej z tych drużyn, które wygrały gładko trzy spotkania po 2:0 i z dorobkiem sześciu punktów awansowały do kolejnego etapu. Drugie miejsce zajęły natomiast zawodniczki z Kocka, a zaraz za nimi znalazły się RCEZ i II LO.

Zdominowali rozgrywki

Równie dobrze poradzili sobie chłopcy z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie, którzy również wygrali wszystkie spotkania, nie tracąc przy tym ani jednego seta. Pozostałe trzy drużyny zgromadziły na swoim koncie po dwa punkty i o końcowych lokatach decydował stosunek wygranych i przegranych setów. Ostatecznie na drugim miejscu uplasowali się siatkarze z II LO w Lubartowie, wyprzedzając II LO w Lubartowie, Szkołę Umiejętności w Lubartowie oraz RCEZ Lubartów.

Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta z ZS nr 2 w Lubartowie awansowali do kolejnego, rejonowego etapu tegorocznej licealiady.

Ekipa z Kocka w formie

Swoich sił w siatkówce spróbowali także uczniowie ze szkół podstawowych. W zawodach chłopców ze starszych klas najlepsi okazali się zawodnicy z SP w Kocku, którzy wygrali wszystkie trzy spotkania podczas turnieju rozgrywanego na ich szkolnym obiekcie. Na drugim miejsce znaleźli się za to uczniowie ze Skrobowa, wyprzedzając rówieśników z Michowa i Rozkopaczewa.

(kuba)

R E K L A M A

eprasa.pl 4747ee8491

Zauroczył nas siłą optymizmu, poczuciem humoru i dystansem do siebie

Niewidomy masażysta pojechał ciężarówką

RADZYŃ PODLASKI: - Stoję na stacji Warszawa-Śródmieście. Podjeżdża pociąg. - Przepraszam bardzo, jaki to jest pociąg? - Biało-zielony. - Ale dokąd? - Do połowy.

Bartek Radomski pochodzi z Lubartowa, ma 25 lat. Jest fizjoterapeutą, skończył studia na Wydziale Zamiejscowym UMCS w Puławach. Obecnie studiuje II st. fizjoterapii na Wyższej Szkole Społeczno-Przyrodniczej w Lublinie. Codziennie dojeżdża do Centrum Terapii i Diagnostyki „Inicjatywa" Puławach, gdzie pracuje z dziećmi autystycznymi. Niedawno gościł w Radzyńskim Stowarzyszeniu Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Ósmy Kolor Tęczy".

Fot.JH

Bartosz Radomski w pierwszej części spotkania pokazał, jak prawidłowo należy pomóc osobie niewidzącej

Zaczęło się od zaczerwienionych oczu

Gdy miał trzy lata, zaczęły mu się czerwienić oczy. Okulistka, do której poszedł z rodzicami, przez ponad pół roku leczyła go na zapalenie spojówek. Późniejsza diagnoza wykazała jaskrę, ale było już za późno. - W ciągu dwóch tygodni wylądowałem na operacjach przeciwjaskrowych na Chmielnej w Lublinie. Lekarze zrobili wszystko, aby uratować mój wzrok. Nie wyszło - wspomina.

Operacje były zrobione za późno. W nerwie wzrokowym i gałce ocznej doszło do nieodwracalnych zmian. Największy problem, jaki go dotyka, to rogówka. Nadmierne ciśnienie śródgałkowe spowodowały ich uszkodzenie. Jest po czterech przeszczepach (po dwa na oko) i niestety po takiej samej ilości odrzutów rogówek. - W sumie przeszedłem 30 operacji na oczy - opowiada Bartek.

Nie bać się szkoły w Laskach

Edukację rozpoczął w lubelskiej szkole dla niedowidzących i niewidzących na Hirszfelda. W połowie drugiej klasy utrata wzroku była już tak znacząca, że nie był w stanie pisać powiększonym drukiem.

- Musiałem przejść na Braille`a. Szkoda nie miała tyflopedagoga, rodzice przenieśli mnie do Lasek, gdzie dokończyłem drugą klasę podstawówki. W Laskach został do matury. Tam też ukończył Technikum Masażu Leczniczego. - Stąd też wybór fizjoterapii na studia - mówi Radomski. - Wiele osób, gdy sobie pomyśli, że ma oddać dziecko 200 km od domu, to jest tragedia i zrobią mu krzywdę. Z perspektywy rodzica to bardzo trudna decyzja. Mam wielki szacunek dla rodziców, że zdecydowali się na ten nieoczywisty krok. Dzięki tej szkole jestem taką osobą, którą jestem.

Ogromny ośrodek z ogromnymi możliwościami

Wiele osób uważa, że „oddać" dziecko to bardzo źle brzmi.

- Nie można tak mówić w przypadku tej placówki - podkreśla Bartek. - To szkoła, która cały czas chce współpracować z rodzicem.

Co tydzień, na weekendy rodzice zabierali go do Lubartowa. - Nie było tak, że byłem odcięty od rodziców i pozostawiony na pastwę losu - stwierdza. W jego rodzinnej miejscowości istniała klasa integracyjna. Była w niej niewidoma koleżanka. - Teraz siedzi w domu, nie ma pracy i nie potrafi wyjść do sklepu, który ma za rogiem.

Jak podkreśla, Laski to nie tylko szkoła. Ośrodek rozmieszczony jest na 11 hektarach. Jest możliwość hipoterapii, dogoterapii, własny basen, szkoła muzyczna oraz wielki dział rehabilitacji (ruchowej, wzroku, orientacja w przestrzeni). - Dostajesz tam ogromny warsztat niewidomej osobie, żeby żyć i się rozwijać - podkreśla.

Największą niepełnosprawnością dziecka potrafią być rodzice

To pierwszy wniosek, jaki postawił Bartek na spotkaniu przy Parkowej 2. - Nadopiekuńczość jest ogromnym problemem. „Nie widzisz, to ja ci założę skarpetkę, ubiorę cię, przygotuję jedzenie". Nagle się okazuje, że wychowaliśmy kalekę, dziecko niepełnosprytne - stwierdził.Podał przykład chłopaka, mieszkającego za Kockiem. Przez cztery lata uczył się w Laskach, potem jego rodzice zabrali go do klasy integracyjnej. - W „integracji" okazało się, że nic nie potrafi. Herbatę mu robili.

Bartek jeździ na tandemie, grywał w goalball (gra piłką z dzwoneczkiem) i showdown (dźwiękowy tenis stołowy), chodzi na siłownię. Prowadzi własny kanał na Youtube (Oczy zamknięte).

Przeżycie, które dało kopa

Największa utrata wzroku nastąpiła, gdy miał 16 lat. - To była czwarta i ostatnia utrata wzroku. Wieczorem grałem na komputerze i widziałem cyferki na prędkościomierzu ciężarówki. Rano, po obudzeniu - już ich nie widziałem. Poznałem, że miałem odrzut przeszczepu.

Do Lasek przyjechali wtedy niewidomy Roman i widzący Robert. Opowiadali o projekcie „Zobaczyć morze" - wtedy było to żeglowanie na „Zawiszy Czarnym". Połowa załogi była niewidoma, połowa-widząca. Ci ostatni nie byli w stanie zastąpić niewidzących. - Wszyscy musieli równo zasuwać - wspomina. Szorował podłogę, obierał 50 kg ziemniaków, sterował 300-tonowym jachtem z 50 ludźmi na pokładzie, zakładał liny na 15-metrowym maszcie przy sztormie. Pytał wtedy siebie: - Jeśli to wszystko mi się udało, to nie dam rady skończyć studiów; przyjechać, pojechać, zrobić cokolwiek innego? To był wyjazd, który mocno mnie ukształtował - zaznacza.

Bartosz Radomski

„Nie możemy" siedzi tylko w naszej głowie. Największe bariery siedzą w nas. Czy niepełnosprawność jest naszym problemem, czy społeczeństwa? Jeżeli jesteśmy w stanie przełamać bariery w myśleniu pełnosprawnych, jesteśmy w stanie robić wszystko.

Studia, czyli podejście do niepełnosprawnych

- Dzwonię do warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Mówię, że jestem niewidomym masażystą, chciałbym robić studia. Słyszę: może pan przyjść, ale u nas anatomia jest na planszach i to pański problem, jak pan sobie poradzi - wspomina swoje trudy z dostaniem się na wyższą uczelnię.

Próbował dostać się do Lublina. - Ale wie pan, że u nas są schody? - Nie drążyłem dalej. To żadna przeszkoda. Mamy chore oczy, z nogami jest wszystko w porządku. Trafił na Wydział Zamiejscowy UMCS w Puławach. - Tak, panie Bartku, nie ma problemu. Proszę przyjeżdżać, damy radę - usłyszał w słuchawce. Ukończył licencjat, obecnie jest na pierwszym roku magisterki.

Człowiek wielu pasji

Pasjonuje go kajakarstwo (uprawia je od szóstej klasy, razem z kolegą Jarkiem zbudował dwie „kanadyjki", przeszedł szkolenie w Łomiankach, uczestniczył w spływie na Wiśle, pływał także po fiordach w Norwegii) i motoryzacja „ciężka" - ciężarówki, autokary. Transportem fascynował się od najmłodszych lat, jest też fanem marki Scania. Jednym z jego transportowych marzeń, które konsekwentnie realizuje, było poprowadzenie pojazdu ciężarowego. Okazało się to możliwe jedynie na zamkniętym torze – w realizacji projektu wsparł go ODTJ Lublin. Podczas dwugodzinnej jazdy Scania R450, Bartosz nie tylko prowadził pojazd ciężarowy, ale także sprawdził stan systemów Scania przeciw poślizgom i innym nagłym zdarzeniom na mokrej drodze. Co roku jeździ za Opole Śląskie na Master Truck - zlot tuningowanych ciężarówek.

Z psem przewodnikiem jak jazda mercedesem

Czekał na niego trzy lata. Wysłał swoje dokumenty do fundacji w Warszawie, szkolącej psy. Wyszkolenie czworonoga kosztuje w granicach 90-100 tys. zł. Potem wziął udział w trzydniowym szkoleniu, kończący się egzaminem z orientacji w przestrzeni (żeby dostać psa, trzeba dobrze poruszać się z białą laską) i rozmową z psychologiem. - Chodzenie z laską i psem, to jak porównywanie jazdy hulajnogą i mercedesem - zaznacza Bartek. W podpisanym kontrakcie widnieje zapis, że pies nie może przytyć. - Nie można go rozpuścić, inaczej go zabiorą. Co ciekawe, pies jest dobierany charakterem do właściciela. Przed dwa miesiące trwa bezpośrednie szkolenie z dobranym psiakiem, który może służyć osiem lat.

Masażysta

W trzeciej gimnazjum marzyło mu się prawo (lubartowskie Liceum Humanistyczne). W Laskach został...przez dziewczynę. We wrześniu, w 1 klasie technikum jej już nie było, ale... masaż pozostał. - To zawód, który sprawia mi niesamowitą frajdę. Mówi się, że masażyści nie leczą, przesuwają próg bólu. Dostaje pieniądze za to, za co inni dostają w twarz - żartuje Bartosz.

Jakub Hapka

SZPITAL W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Fot.Oliwia Kwiatkowska

Miłosz Stolarczyk, Żabce ur. 29 lutego, godz. 22:45, 3,74 kg, 58 cm Rodzice: Judyta i Grzegorz

Fot.Oliwia Kwiatkowska

Inka Bieńko, Międzyrzec Podlaski ur. 29 lutego, godz. 7:42, 3,28 kg, 57 cm Rodzice: Emilia i Łukasz Rodzeństwo: Bartosz (6 l.)

Fot.Oliwia Kwiatkowska

Gabriela Bielecka, Ortel Królewski ur. 28 lutego, 3,95 kg, 58 cm Rodzice: Anna i Przemysław Rodzeństwo: Adrian (10 l.) i Kornelia (5 l.)

Fot.Oliwia Kwiatkowska

Weronika Juszyńska, Biała Podlaska ur. 28 lutego, godz. 2:00, 3,11 kg, 54 cm Rodzice: Malwina i Dominik Rodzeństwo: Lena (3 l.)

SZPITAL W RADZYNIU

Maja Chomicka, ur. 25 lutego, godz. 13:43, 4,18 kg, 58 cm Rodzice: Magda, Mirek, zam. Radzyń

Tymon Lisiecki, ur. 23 lutego, godz. 16:15, 3,49 kg, 56 cm Mama: Bernadeta, zam. Ryszki

eprasa.pl 4747ee8491

MATERIAŁ SPONSOROWANY

MEDYCZNE NEWSY

Stabilizacja hormonów nareszcie możliwa bez hospitalizacji i przyjmowania chemicznych środków!

Dzięki tej naturalnej metodzie *pokonała problemy z tarczycą* i schudła 22 kg

Ojciec-naukowiec dokonał przełomu i wyciągnął córkę z depresji!

Z zaburzeniami tarczycy jedynie w Europie zmaga się ponad 40 mln kobiet i mężczyzn. Ta cywilizacyjna choroba dotknęła również córkę cenionego niemieckiego profesora Sebastiana Keffermüllera. Po wielu miesiącach intensywnej pracy, naukowiec stworzył formułę, która do tej pory **pomogła już ponad 53700 Europejczykom raz na zawsze pożegnać się z zaburzeniami metabolicznymi, chronicznym zmęczeniem czy kłopotami z koncentracją.**

Senność, zmęczenie lub spowolniony metabolizm to symptomy, które często tłumaczymy gorszym samopoczuciem lub przemęczeniem, a w większości przypadków jest to początek niedoczynności tarczycy – od tych słów rozpoczął swoją wypowiedź ceniony endokrynolog i dyrektor niemieckiego Institut für Endokrinologie w Dortmundzie, na konferencji poświęconej „Chorobom cywilizacyjnym XXI wieku". To jeden z twórców **innowacyjnej, normalizującej poziom hormonów formuły, który otrzymał wyróżnienie za stworzenie pierwszego tak skutecznego antidotum do walki z niedoczynnością tarczycy .**

– Moja córka Lena w 2,5 miesiąca przytyła aż 20 kg. Narzekała również na permanentne zmęczenie oraz gorszą kondycję włosów i paznokci, jednak zrzucała to na stres przed czekającymi ją egzaminami. Chciałem zrobić jej kompleksowe badania, ale twierdziła, że to strata czasu i że na pewno niedługo wszystko samo minie. No cóż, jest dorosła, sama o sobie decyduje więc nie mogłem jej do niczego zmusić. Do momentu, gdy…

Lena popadła w depresję…

Moja córka zawsze była pogodną, pełną energii dziewczyną, miała wiele pasji i potrafiła się cieszyć z każdego dnia. Kiedy kilogramów zaczęło przybywać w szybkim tempie, stała się rozdrażniona, prawie nie wychodziła z domu, odcięła się od wszystkich znajomych. Każde lustro w domu traktowała jak największego wroga. Nie mogłem na to patrzeć, w końcu namówiłem ją na badania. Okazało się, że pojawiły się u niej stany depresyjne, a za wszystkie objawy odpowiada niedoczynność tarczycy. Nie mogłem dopuścić do tego, by stan zdrowia fizycznego i psychicznego Leny jeszcze się pogorszył…Postawiłem sobie wówczas jeden **cel – stworzenie formuły, która uwolni moją Lenę od choroby i przywróci jej dawną radość.**

Jak to się stało, że odkryłem antidotum na niedoczynność tarczycy?

Zebrałem kilku najlepszych specjalistów w instytucie i przystąpiliśmy do badań. Miesiącami zestawialiśmy ze sobą setki w pełni naturalnych i bezpiecznych dla zdrowia substancji. W końcu stworzyliśmy połączenie idealne – regulujące procesy życiowe organizmu, pobudzające do działania jedynie komórki docelowe zaopatrzone w odpowiednie receptory, a przy tym nie powodujące żadnych skutków ubocznych i nie wymagające stosowania do końca życia. Jednak najważniejsze jest to, że ta formuła **w zaledwie 30 dni bezpowrotnie eliminuje objawy niedoczynności tarczycy automatycznie regulując poziom hormonów.** To właśnie połączenie wiedzy naukowej, naturalnych substancji aktywnych oraz wieloletniego doświadczenia zaowocowało powstaniem unikatowej formuły, która **w sposób bezinwazyjny, a co najważniejsze - trwały, normalizuje poziom TSH w organizmie.**

Niewiarygodne rezultaty

Gdy tylko otrzymaliśmy wyniki, Lena bez chwili zastanowienia rozpoczęła stosowanie mojej formuły. **Już po kilku godzinach poczuła znaczny przypływ energii, minęło osłabienie i nieustanne zmęczenie. Po 4 dniach jej cera stała się promienna i pełna blasku. A po kolejnych 6 dniach stosowania unikalnej kuracji, Lena powiedziała, że schudła już 8,5 kg.** Uśmiech nie schodził jej z twarzy, zaczęła wychodzić do ludzi. Nie siedziała już sama w swoim pokoju jak wcześniej. Przygnębienie zastąpiła euforią, a kiedy **po 3 tygodniach waga pokazała 22 kg mniej**, z radością rzuciła mi się na szyję. Byłem dumny z tego, że dzięki mojej kuracji, Lena nareszcie jest szczęśliwa.

W czym tkwi sekret kuracji?

Zestawienie nieznanych dotąd roślinnych fitohormonów, w odpowiednio dobranych przez badaczy dawkach, pozwoliło na stworzenie formuły o kompleksowym działaniu, bez żadnych skutków ubocznych. **Preparat wpływa na odpowiednią pracę przysadki mózgowej, trwale reguluje poziom stężenia TSH, a co za tym idzie poprawia przemianę materii, stymuluje układ immunologiczny oraz pozytywnie wpływa na skórę, włosy i paznokcie.** Nasza innowacyjna formuła wykazuje również **silne właściwości antydepresyjne, wspomaga pamięć oraz koncentrację.** Wielopłaszczyznowe działanie biomedycznej kuracji raz na zawsze eliminuje wszelkie objawy świadczące o niedoczynności tarczycy. Dlatego też nasze odkrycie zostało docenione przez prestiżowe pisma medyczne m.in. „Journal of Endocrinology" i otrzymało miano „przełomu w endokrynologii na miarę XXI wieku".

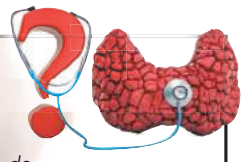

Żeby mieć 100% pewność wysokiej skuteczności, *którą obserwowaliśmy w warunkach laboratoryjnych, przesłaliśmy naszą formułę do prestiżowego ośrodka badawczego w Sztokholmie. Naukowcy poddali formułę serii rygorystycznych badań. Po miesiącu otrzymaliśmy wyniki analiz, które zostały przeprowadzone na 876 ochotnikach, zarówno kobietach jak i mężczyznach, w różnym wieku i z różnym stopniem zaawansowania zaburzeń produkcji hormonów.* ***Testy dowiodły ponad wszelką wątpliwość blisko 98% skuteczność naszej biomedycznej formuły, która w jedyne 21 dni:***

- **Trwale przywraca prawidłowy poziom stężenia TSH w organizmie,**
- **Poprawia koncentrację oraz pamięć aż o 87% w stosunku do stanu sprzed rozpoczęcia badania,**
- **7 – krotnie przyspiesza metabolizm,**
- **Wzmacnia kondycję skóry, włosów i paznokci już po 2. zastosowaniu,**
- **Przestawia organizm w tryb redukcji zbędnej tkanki tłuszczowej już w 48h.**

W końcu zaszłam w ciążę!

O kilku lat bezskutecznie próbowałam zajść w ciążę. Miałam już kilka nieregularnych miesiączek, ciągłego zmęczenia i uczucia senności. Kilogramów przybywało w szybkim tempie, ale niestety nie takich, jakich bym chciała. A to wszystko przez problemy z tarczycą. Nie pomagała suplementacja, nie pomagało przyjmowanie hormonów. Mój organizm był całkowicie rozregulowany. ***Dopiero, gdy zaczęłam stosować Thyrox Forte, moja tarczyca zaczęła pracować prawidłowo. A za 8 miesięcy mam termin porodu.*** *Trzymajcie kciuki!*

Aneta Z., 34 l., Bielsk Podlaski

A jaka jest Twoja decyzja?

Niedoczynność tarczycy to podstępna choroba, która rozwija się w szybkim tempie i sieje spustoszenie w naszym organizmie. Nieleczona, doprowadza do chorób serca, niepłodności, a nawet śpiączki. W tym momencie stajesz przed wyborem: albo nadal chodzisz od lekarza do lekarza, czekasz w długich kolejkach i przyjmujesz leki o chemicznym składzie, które i tak Ci nie pomagają albo decydujesz się na prawdziwą broń do walki z zaburzeniami hormonów. Broń, którą właśnie Ci oferuję. **Dzięki niej zapomnisz o tym, że kiedykolwiek walczyłeś z nadwagą, osłabieniem czy przesuszoną skórą. Raz na zawsze pożegnasz się z kłopotami z koncentracją, łamliwymi paznokciami i wypadającymi włosami.** Nie czekaj, tylko działaj, nim będzie za późno!

ZAMÓW I CIESZ SIĘ ZDROWIEM

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do 17.03.2020 roku przysługuje całkowicie darmowa wycena oraz gwarantowane 73% dofinansowanie producenta.
(przesyłka GRATIS).
W ofercie promocyjnej dostępny jest również produkt na nadczynność tarczycy, zadzwoń i zapytaj o szczegóły.

tel. 81 300 30 25

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Promocja trwa tylko do 17.03.2020 r.
Ilość opakowań jest ograniczona!

eprasa.pl 4747ee8491

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Nie dali rady Widzewowi

Hit 22 kolejki II ligi rozstrzygnął się w pierwszej połowie sobotniego spotkania. „Górnicy" zaczęli dobrze, ale potem oddali pole liderowi. W drugiej połowie zielono-czarni przeważali, lecz nie zdołali wyrównać.

Kibice Widzewa szczelnie wypełnili w niedzielę sektor gości stadionu w Łęcznej. Fani RTS-u przez dużą część spotkania skupili się na obrażaniu Górnika i jego kibiców. Oberwało się też wojewodzie lubelskiemu, Lechowi Sprawce...

Paweł Wojciechowski miał okazję do strzelenia gola Widzewowi, ale na początku drugiej połowy jego strzał głową z bliskiej odległości wybił bramkarz gości

Trafili i się cofnęli

Gospodarze rozpoczęli mecz wyśmienicie. Już w 5 minucie gry wynik spotkania otworzył Paweł Baranowski. Obrońca Górnika otrzymał celne dośrodkowanie z rzutu rożnego od Marcina Stromeckiego, po którym oddał precyzyjny strzał głową. Piłka, zanim wpadła do siatki Widzewa, otarła się jeszcze o słupek bramki łodzian.

Po wyjściu na prowadzenie łęcznianie dali się zepchnąć do głębokiej defensywy. Ich wyjścia z piłką na połowę Widzewa po trafieniu Baranowskiego można policzyć na palcach jednej ręki. Taka taktyka się nie opłaciła. W 17 minucie było już 1:1, bo piłkę do własnej bramki po zamieszaniu w polu karnym skierował Bartłomiej Kalinkowski. Widzewiacy nie zadowolili się remisem i dążyli do wyjścia na prowadzenie. Dopięli swego w 39 minucie, gdy po szybkiej kontrze z kilkunastu metrów skutecznie uderzył Mateusz Możdżeń.

Nie odrobili strat

"Górnicy" przebudzili się dopiero z początkiem drugiej połowy spotkania. Zielono-czarni przejęli inicjatywę i potrafili konstruować groźne akcje ofensywne. Blisko szczęścia był Paweł Wojciechowski, który strzelał z kilku metrów głową, ale efektowną i przede wszystkim skuteczną interwencją popisał się bramkarz Widzewa. Chwilę później blisko wpakowania piłki do bramki gości był Dawid Dzięgielewski, który zamykał dośrodkowanie Stromeckiego. Z jego uderzeniem poradził sobie jednak golkiper łodzian. W 78 minucie, po akcji Dzięgielewskiego, świetną okazję do oddania groźnego strzału miał Krystian Wójcik. Pomocnik Górnika na bramkę Widzewa uderzył z odległości kilkunastu metrów, ale wyjątkowo niecelnie. W odpowiedzi z pola karnego na bramkę Patryka Rojka sprytnie uderzał Mateusz Możdżeń. Młody bramkarz Górnika wybił piłkę na rzut rożny. Okazało się na koniec, że wynik został ustalony już w 39 minucie. W efekcie Widzew wyjechał z Łęcznej z bardzo cennymi trzema punktami. Wobec słabszych wyników innych zespołów z czołówki, Górnik zachował pozycję wicelidera.

GÓRNIK ŁĘCZNA - WIDZEW ŁÓDŹ 1:2 (1:2)

Bramki: Baranowski 5` - Kalinkowski 17` (s), Możdżeń 39`.Górnik: Rojek - Orłowski, Baranowski, Midzierski, Leandro, Tymosiak (79` Banaszak), Stromecki, Kalinkowski (69 Wójcik), Dzięgielewski, Stasiak (46` Lewandowski), Wojciechowski. Widzew: Pawłowski - Pięczek, Wołąkiewicz, Radwański, Gutowski, Poczobut, Ojamaa (75` Mandiangu), Kosakiewicz, Tanżyna, Możdżeń (86` Gąsior), Robak (82` Wolsztyński). Żółte kartki: Dzięgielewski, Lewandowski, Banaszak - Poczobut, Ojamaa, Możdżeń.Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok). Widzów: 2183.

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnika

Remis byłby bardziej sprawiedliwy

Założyliśmy sobie pewne cele, chcieliśmy odpowiednio wejść w mecz i w pierwszych minutach dobrze to wyglądało. Częściej byliśmy przy piłce, tworzyliśmy sytuacje, objęliśmy prowadzenie i to powinno nas napędzić do jeszcze lepszej gry. Jednak niestety, ta runda charakteryzuje się jednak tym, że tracimy łatwe bramki. Przy wyniku 1:0 mieliśmy jeszcze strzał tuż nad poprzeczką Tymosiaka, ale później optyczna przewaga była po stronie Widzewa. Rywale potrafili wykorzystać nasze słabsze momenty i zdobyć dwa gole. Patrząc na to, jak nasza drużyna potrafiła grać w defensywie, to te bramki były dla mnie zbyt łatwo tracone. I to jest na pewno problem. Po przerwie chcieliśmy jak najszybciej odmienić losy spotkania, doprowadzić do remisu i zdobyć zwycięskiego gola. Moim zdaniem drużyna pokazała w drugiej połowie dużo dobrej piłki. Osiągnęliśmy dużą przewagę i zepchnęliśmy Widzew do defensywy. Mieliśmy pięć,sześć sytuacji, po których było blisko bramki. Na pewno trzeba wyróżnić Pawłowskiego, który kilka razy pokazał wysokiej klasy kunszt bramkarski. Szkoda, bo z mojej perspektywy remis byłby bardziej sprawiedliwy

II LIGA

WYNIKI 21 KOLEJKI:
Elana - Górnik 5:0
Kozłowski 19`, Marcin 38`, Onsorge 56` (k), Hrnčiar 63`, Stryjewski 73`
Znicz - Pogoń 2:1
Bochenek 37`, Noiszewski 68` (k) - Walków 31`
Resovia - Gryf 6:0
Świderski 20`, 58`, Mikulec 32`, Kaliniec 45`, Zalepa 62`, Twardowski 83`
Stalowa Wola - Bytovia 0:0
Katowice - Błękitni 2:2
Błąd 26`, Woźniak 39` - Cywiński 1`, Gawron 33`
Widzew - Olimpia 2:2
Radwański 18`, Robak 82` - Wenger 78`, Kiełtyka 89`
Polkowice - Skra 4:1
Szuszkiewicz 25`, Bednarski 63`, 64`, 80` - Wolny 73` (k)
Lech II - Stal 2:1
Sobol 49`, Szymczak 87` (k) - Pieczara 11`
Garbarnia - Legionovia 3:1
Radwanek 3, Kuczak 16`, Mruk 20` - Małek 25`

WYNIKI 22 KOLEJKI:
Górnik - Widzew 1:2
Baranowski 5` - Kalinkowski 17` (s), Możdżeń 39`
Pogoń - Garbarnia 1:0
Wełna 74`
Legionovia - Lech II 0:0
Stal - Polkowice 1:2
Pieczara 83` (k) - Wacławczyk 7`, Bednarski 45`
Skra - Elana 1:0
Sokół 20` (s)
Olimpia - Katowice 3:1
Brychlik 66`, Prytulak 83` (k), 88` - Stefanowicz 72` (k)
Błękitni - Stalowa Wola 0:0
Bytovia - Resovia 1:0
Gryf - Znicz 1:0

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Widzew Łódź	22	47	48-19
2	Górnik Łęczna	22	42	30-25
3	GKS Katowice	22	41	39-24
4	Resovia	22	41	41-20
5	Olimpia Elbląg	22	36	33-21
6	Bytovia Bytów	22	33	31-32
7	Błękitni Stargard	22	31	32-34
8	Górnik Polkowice	22	30	38-26
9	Stal Rzeszów	22	30	35-32
10	Znicz Pruszków	22	30	31-37
11	Elana Toruń	22	29	29-27
12	Garbarnia Kraków	22	28	23-25
13	Lech II Poznań	22	28	26-29
14	Pogoń Siedlce	22	27	30-34
15	Skra Częstochowa	22	25	17-31
16	Stal Stalowa Wola	22	24	23-34
17	Legionovia	22	13	17-41
18	Gryf Wejherowo	22	13	15-47

Następna kolejka (14-15.03.):
Katowice - Górnik (15.03., g. 13.05), Gryf - Pogoń, Znicz - Bytovia, Resovia - Błękitni, Stalowa Wola - Olimpia, Widzew - Skra, Elana - Stal, Polkowice - Legionovia, Lech II - Garbarnia

Teraz Katowice

W następnej kolejce Górnik zagra na wyjeździe z GKS Katowice, bezpośrednim rywalem w walce o awans do I ligi. W pierwszym spotkaniu tych drużyn w tym sezonie, w Łęcznej, 1:0 wygrali zielonoczarni. Gola strzelił wówczas Paweł Wojciechowski.

dsm

Katastrofa

W pierwszym meczu ligowym w 2020 roku Górnik poległ w Toruniu aż 0:5. Zielono-czarni zostali rozbici przez niżej notowaną Elanę. Wysoka porażka jest efektem prostych błędów gości i dobrej skuteczności gospodarzy.

ELANA TORUŃ – GÓRNIK ŁĘCZNA
5:0 (2:0)

Bramki: Kozłowski 19`, Marcin 38`, Onsorge 56` (k), Hrnciar 63`, Stryjewski 73`.
Elana: Sokół – Onsorge, Marcin (66` Pisarek), Kołodziej (74` Boniecki), Stryjewski, Kozłowski, Kościelniak, Kisiel, Andrzejewski, Hrnciar (77` Górka), Bierzało.
Górnik: Rojek – Orłowski, Midzierski, Baranowski Leandro, Stromecki, Kalinkowski, Stasiak (77` Turek), Wójcik (44` Wojciechowski), Lewandowski (57` Zagórski), Banaszak (60` Śpiączka).
Żółte kartki: Onsorge – Baranowski.
Sędziował: Albert Różycki (Łódź).

Trener za nas goli nie strzeli

- W przerwie rozmawialiśmy na spokojnie. Trener podpowiedział nam, jak możemy wygrać spotkanie z Widzewem. Podpowiedział nam dobrze, ale niestety... - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Patryk Rojek, bramkarz Górnika.

Patryk Rojek

Nie tak wyobrażaliście sobie początek piłkarskiej wiosny... Niedzielny mecz zaczęliście obiecująco, szybko strzeliliście gola. Co się później stało?
Zaczęliśmy bardzo dobrze, bo strzeliliśmy gola, utrzymywaliśmy się przy piłce, przeważaliśmy. Później zaliczyliśmy głupie straty. Na pewno nie byliśmy skoncentrowani przy stałym fragmencie gry. Każdy powinien odpowiadać za swojego zawodnika rywali, a tego krycia nie było. Widzew tak strzelił pierwszego gola, później padła druga bramka dla rywali, gdy zawodnik Widzewa też był sam. Byliśmy jakoś dziwnie porozrzucani po boisku. Druga połowa była fajna, ale dlatego, że Widzew się cofnął. Przeważaliśmy, mieliśmy sporo okazji do strzelenia gola. Na treningach takie akcje kończą się bramkami, niestety - w niedzielnym meczu żadna z nich nie była skuteczna.

Jak teraz pozbierać się po dwóch porażkach i pojechać na trudny teren do Katowic, by powalczyć tam o zwycięstwo?
Musimy być mężczyznami i wygrać kolejny mecz. I tyle. Nie ma co gadać. Gramy dobrze, mamy dobrych piłkarzy w swojej drużynie, tylko trzeba to przełożyć na boisko. Na treningach dobrze funkcjonujemy, w szatni tak samo. Czasami zadyszka trafia się w środku sezonu i przełamanie przychodzi dopiero po kilku kolejkach. Miejmy nadzieję, że od meczu z GKS-em Katowice będziemy już wszystko wygrywać.

W niedzielę kibice Górnika obejrzeli już zupełnie inną drużynę, niż tę, która przegrała w Toruniu z Elaną.
W Toruniu to był wypadek przy pracy. Nic nam w tamtym spotkaniu nie wychodziło. W meczu z Widzewem wychodziło nam dużo, poza wpakowaniem piłki do bramki łodzian. Była walka, były piękne akcje.

Jak wyglądał w klubie tydzień po meczu z Elaną?
Funkcjonowaliśmy tak samo, jak w każdym innym tygodniu. Poza tym, że odprawę meczową mieliśmy wcześniej niż zwykle. Trener chciał jak najszybciej uciąć temat meczu z Elaną i zacząć budować emocje na spotkanie z Widzewem.

A co działo się w szatni w przerwie meczu z Widzewem? Od początku drugiej połowy graliście znacznie żwawiej, niż w pierwszej części.
Nie było żadnych „męskich słów", to jest taki slogan, który jest często powtarzany. Trener Kamil Kiereś jest takim trenerem, który wie, co i kiedy ma powiedzieć oraz jak zareagować. To miejsce, które obecnie zajmujemy, jest też jego zasługą, m.in. jego reakcji w przerwie meczów czy po ich zakończeniu. W przerwie rozmawialiśmy na spokojnie. Trener podpowiedział nam, jak możemy wygrać spotkanie z Widzewem. Podpowiedział nam dobrze, ale niestety - trener za nas goli nie strzeli.

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

eprasa.pl 4747ee8491

KICKBOXING

Stanęli na podium na Słowacji

Fot. Point Hunter/facebook.com

Kacper Głowienka (na zdj. pierwszy z lewej) zdobył na Słowacji dwa medale w konkurencji pointfighting - srebro w kategorii 37 kg i brąz w kategorii 42 kg

Fot. Point Hunter/facebook.com

Nikodem Dejko (na zdj. drugi od lewej) dwa razy stanął na podium Slovak OPEN. Młody wojownik z klubu Point Hunter Łęczna wywalczył złoto w konkurencji lightcontact w kategorii 42 kg i brąz w konkurencji pointfighting w kategorii 42 kg

Cztery medale przywieźli z turnieju SLOVAK OPEN 2020 młodzi kickbokserzy z łęczyńskiego klubu Point Hunter.

W zawodach, które zostały zorganizowane w dniach 21-23 lutego w Bratysławie, wzięli udział reprezentanci 90 klubów z całego świata. Do rywalizacji w SLOVAK OPEN 2020 stanęło 460 zawodników. Wśród nich była trójka reprezentantów powiatu łęczyńskiego: Kacper Głowienka, Nikodem Dejko i Bartosz Sadowski, kickbokserzy klubu Point Hunter Łęczna. Nasi wojownicy pokazali się z bardzo dobrej strony, zdobywając łącznie cztery medale: jedno złoto, srebro oraz dwa brązowe krążki.

Kacper Głowienka w formule pointfighting w kategorii 37 kg w pierwszej swojej walce pokonał zawodnika z Austrii 11:2, a po zaciętym półfinale zwyciężył Słowackiego rywala 5:4. Otworzyło mu to drogę do finału, w którym uznał wyższość zawodnika z Austrii, ostatecznie zdobywając srebrny medal. Kolejną rywalizację, tym razem w kategorii 42 kg, rozpoczął od walki półfinałowej, w której spotkał się z zawodnikiem z Austrii. Ostatecznie zajął trzecie miejsce w turnieju.

Nikodem Dejko swoją przygodę na turnieju rozpoczął z kolei od rywalizacji w formule light contact w kategorii wagowej 42 kg. W walce półfinałowej pokonał zawodnika z Węgier, co dało mi przepustkę do finału, w którym okazał się zdecydowanie lepszy od rywala z zaprzyjaźnionego klubu Beskid Dragon, zdobywając tym samym złoty medal. W formule pointfighting w kategorii 42 kg Nikodem zdobył brązowy medal, ulegając nieznacznie zawodnikowi z Ninja Academy Warszawa 5:7.

Bartosz Sadowski zawody w formule pointfighting w kategorii wagowej 37 kg rozpoczął od zwycięskiego pojedynku z zawodnikiem z Węgier, wygrywając wynikiem 8:2. W ćwierćfinale, po wyrównanej walce, nieznacznie uległ Słowackiemu przeciwnikowi 6:10. Kolejną walkę, tym razem w kategorii wagowej 42 kg stoczył z Austriakiem. Reprezentant powiatu łęczyńskiego musiał uznać wyższość rywala i ostatecznie zajął szóste miejsce w klasyfikacji tej kategorii.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Druga połowa może napawać optymizmem

- W drugiej części meczu z Widzewem znów byliśmy Górnikiem z jesieni, który atakował i chciał strzelać bramki. Czasami w piłce jest tak, że nie od razu to się udaje - mówi Paweł Baranowski, obrońca Górnika Łęczna.

Paweł Baranowski

Otworzyłeś wynik meczu z Widzewem Łódź. Wydawało się, że macie wszystko w swoich rękach, ale w dalszej fazie pierwszej połowy meczu rywale was zdominowali. Co się stało?

Po strzelonym przez nas golu to Widzew przejął inicjatywę i zaczął dłużej utrzymywać się przy piłce. Do tego strzelił dwie bramki po naszych błędach i musimy to uczciwie przyznać. W drugiej połowie to my byliśmy drużyną, która dominowała. Stworzyliśmy sobie kilka dobrych okazji, ale piłka nie chciała po raz drugi wpaść do bramki przeciwnika.

Czemu się tak cofnęliście po objęciu prowadzenia?

Ciężko jednoznacznie powiedzieć, bo po strzelonej bramce nie chcieliśmy się cofnąć, żeby „dowieźć" jednobramkowe prowadzenie. Zakładaliśmy sobie żeby grać w średnim pressingu, ale momentami broniliśmy się za głęboko. Nie mogliśmy odebrać rywalom piłki, choć chcieliśmy atakować rywala mocniej.

Za wami dwa wiosenne mecze, oba bez punktów. Do tego niepokoić może wspomniana liczba błędów w defensywie, a co za tym idzie aż siedem straconych bramek wiosną.

W Toruniu przeciwko Elanie popełnialiśmy kuriozalne błędy. Natomiast przeciwko Widzewowi chcieliśmy mocno wejść w spotkanie i starać się je kontrolować poprzez długie posiadanie piłki. Zakładaliśmy też, że jeśli rywale nam ją zabiorą to będziemy ich agresywnie atakować i starać się przechodzić do kontrataków. Po części nam się to udało. Łodzianie nie stworzyli sobie wielu sytuacji, ale wykorzystali nasze błędy.

Sporo jest w was sportowej złości przed bardzo ważnym meczem z GKS Katowice?

To kolejny bezpośredni rywal w walce o awans. Mamy cały tydzień, by przygotować się do tego spotkania i zagrać w Katowicach o pełną pulę. Pozbieramy się, bo nie z takich opresji wychodziliśmy. Patrząc przez pryzmat dwóch wiosennych meczów to druga połowa z Widzewem może napawać optymizmem. Znów byliśmy Górnikiem z jesieni, który atakował i chciał strzelać bramki. Czasami w piłce jest tak, że nie od razu to się udaje. Dlatego będziemy konsekwentnie kroczyć tą drogą i jesteśmy przekonani, że te bramki zaczną padać już niebawem.

GKS Katowice też jeszcze nie wygrał po wznowieniu rozgrywek. To będzie mecz zespołów mających sobie sporo do udowodnienia?

Dokładnie. W pierwszej części sezonu zespoły z czołówki regularnie punktowały, teraz ta sytuacja wygląda nieco inaczej. Musimy przeanalizować to, co mamy do poprawy i pojechać na Śląsk ze sportową złością.

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Śpiączka na trybunach

Napastnik, który ostatnio wrócił do Górnika, w Toruniu zaliczył debiut w drużynie prowadzonej przez Kamila Kieresia. W starciu z Widzewem doświadczony napastnik już nie znalazł się nawet w kadrze meczowej.

Absencja napastnika, który w przeszłości regularnie strzelał gole dla zielono-czarnych w ekstraklasie, nie jest efektem urazu Bartosza Śpiączki. Były piłkarz m.in. Bruk-Betu Termalici Nieciecza i GKS-u Katowice obejrzał hitowe starcie na szczycie II ligi z trybun łęczyńskiego stadionu, bo jego forma nie pozwala mu na wywalczenie miejsca w meczowej 18-tce, jeśli zdrowi są pozostali napastnicy: Paweł Wojciechowski i Przemysław Banaszak.

- Przede wszystkim ja w kadrze muszę mieć młodzieżowców (z powodu przepisów wymagających odpowiedniej liczby młodych zawodników w składzie - przyp. red.) - przyznaje trener Kamil Kiereś. - Bartek jest z nami dopiero od pięciu tygodni. My go przygotowujemy do tego, co będzie w dalszej części sezonu. Te minuty, które Bartek zagrał (w sparingach oraz w meczu ligowym z Elaną - przyp. red.) wynikały z tego, że mieliśmy w drużynie mnóstwo drobnych urazów i chorób, co stworzyło mu możliwość występów. Nie przyspieszajmy jego wprowadzania do zespołu. Ja mam nadzieję, że Bartek nam jeszcze w tym sezonie pomoże - zaznacza szkoleniowiec Górnika Łęczna.

W przegranym 0:5 spotkaniu inaugurującym rozgrywki II-ligowe dla zielono-czarnych w 2020 roku Bartosz Śpiączka pojawił się na boisku w w 60 minucie gry, zmieniając Przemysława Banaszaka.

dsm

eprasa.pl 4747ee8491

Dzień Sołtysa. 11 marca - swoje święto będą obchodzili sołtysi

Zwierzenia pani sołtys:

Ludzie winią nas za wszystko, co się dzieje

- Pierwsze gratulacje były od wójta, potem od radnego i innych. Jednak nie wszyscy mi wtedy gratulowali... Byli tacy „przyjaciele", którzy siedzieli w kącie ze smutną i złą miną - wspomina swój wybór Wiesława Kucharzyk, sołtys Majdanu Kozłowieckiego, w gminie Lubartów.

Wiesława Kucharzyk w 2019 r. została wybrana na sołtysa. Była szczęśliwa, a zarazem wściekła

- Jestem rodowitą majdanianką. Od najmłodszych lat wiedziałam, co się dzieje na naszej wsi. Jest to mała wioska, ale rozciągnięta na dwa kilometry wzdłuż lasów Kozłowieckich. Od początku byłam zżyta z komarami, dzikami i rozlewiskami wody. Kiedyś były mokre lata, a woda stała wszędzie: na łąkach, ogrodach, czasem przelewała się przez drogę. Teraz jest zupełnie inaczej, bo wody jest za mało. Nasza wioska jest podzielona na Majdan „A" - przy szosie, oraz Majdan „B" ten przy lesie, tu ja mieszkam. To jak prawie dwie różne wioski, które mało co się ze sobą widzą i znają. Czasy i ludzie bardzo się zmieniły. Kiedyś ludzie na wsi robili wiele rzeczy czynem społecznym, dziś idą na wygodę i chcą mieć wszystko na gotowe. Na przykład nie zasypią dołka przed swoją bramą, twierdząc, że to jest robota gminy, a gmina to „sołtys". Wszystko co się dzieje złego, czy dobrego to „wina" sołtysa. Sama kiedyś tak myślałam, do czasu kiedy mój mąż nie został sołtysem. Wtedy zobaczyłam jak to jest naprawdę, ponieważ czasami musiałam go zastąpić, lub mu pomóc. Za jego kadencji był zrobiony wodociąg i telefon. Po dwóch kadencjach sam zrezygnował mówiąc, że na Majdanie nie ma z kim współpracować, gdyż wszystko musiał robić sam. Dlatego naszej drogi nie udało się zrobić, jedynie zostały wbite kołki jako wytyczenie drogi. Było to 25 lat temu. Wszyscy liczyli na gotowe, a nikt nie chciał się zaangażować w tym temacie.

Po moim mężu władzę przejął Ryszard Zarzycki. Pełnił funkcję sołtysa przez 3 kadencje. On wywalczył plac zabaw oraz przystanki autobusowe.

Sądziłam, że wybiorą faceta, a nie babę

W 2019 roku (3 lutego) ja zostałam wybrana na sołtysa. Byłam szczęśliwa, bo zawsze tego chciałam, zarazem byłam wściekła, za to w co się wpakowałam. Zawsze marzyłam o tym, żeby to mieszkańcy sami mnie wytypowali i abym była z serca wybrana na to stanowisko. Poniekąd tak było, bo mieszkańcy z naszego końca Majdanu zgłosili mnie jako kandydata. Wtedy nastała cisza na sali... Stary sołtys usiadł z tyłu, jakby nieobecny. Sądziłam, że to on będzie jako pierwszy wytypowany. W ostatniej chwili zgłosił go nowo przybyły mieszkaniec, którego mało kto znał. Było nas nominowanych dwoje. Serce mi biło jak szalone... Jakie emocje? Jaka rywalizacja? Myślałam, że nie mam szans, ponieważ na zebraniu było większość mężczyzn. Sądziłam, że wybiorą faceta, a nie „babę". W końcu baby na wsi to tylko „do garów", a nie do rządzenia. Zliczono głosy 16 do 12 i jeden głos nieważny. Okazało się, że 16 było na mnie! Udało się.

Pierwsze gratulacje były od wójta, potem od radnego i innych. Jednak nie wszyscy mi wtedy gratulowali... Byli tacy „przyjaciele", którzy siedzieli w kącie ze smutną i złą miną. Kiedyś byli za mną, a dziś zobaczyłam, że jednak myliłam się co do nich. Kolejnego dnia, kiedy emocje już opadły zrozumiałam, co ja sobie właśnie zrobiłam. Wkopałam się, zaczęłam się bać, że mogę sobie nie poradzić. Obiecałam mieszkańcom, że będę się starała jak najlepiej im służyć, przekazywać ważne wiadomości z gminy.

Naszemu „końcowi" obiecałam drogę. Ja, bo gmina - to sołtys. Zaczęłam żałować tej decyzji, bo przecież mam dosyć własnych spraw na głowie, a tu jeszcze sołtysostwo. Pocieszałam się tym, że już wcześniej pomagałam ludziom i nawet mi to wychodziło. Nie będąc jeszcze sołtysem nie raz zgłaszałam np. nieodśnieżoną drogę, osobiście napisałam petycję o zaniedbaniu tej części „B" Majdanu.

Pierwsza bitwa wygrana

Niebawem odbyło się pierwsze zebranie sołtysów, potem pierwsza sesja. Musiałam znaleźć czas odrywając się od codzienności, którą wtedy było robienie palm wielkanocnych. Trzeba było robotę rzucić w kąt, pojechać do gminy po nowe nakazy gruntowe. Nowym wyzwaniem dla świeżego sołtysa było odwiedzić wszystkich mieszkańców wsi. Stali bywalcy to pestka, gorzej z tymi, co ich nie znałam, którzy w ostatnich latach się pobudowali. Nakazów było ponad sto. Zaczęłam w sobotę, wzięłam rower i pojechałam do domów przy samym Wandzinie. Noc mnie zastała, ale większość Majdanu przy szosie miałam za sobą. Osoby, których nie zastałam, odwiedziłam w niedzielę, bo tylko wtedy byli w domu. W poniedziałek dokończyłam objazd reszty wsi.

Okazało się, że do niektórych nie ma dostępu, ponieważ nie mają domofonu, ani bramki do wejścia na posesję, a gdzieniegdzie witało mnie tylko szczekanie psa. Po kilkukrotnych podejściach udało się załatwić sprawę. Jeden z nowych mieszańców zaprosił mnie do domu, z resztą musiałam załatwiać sprawy przez płot. Do stałych mieszkańców byłam zapraszana mile do domu. Dla większości okazałam się osobą zaufaną, aby mi wpłacać pieniądze za podatek gruntowy. Nasza wieś ma ok. 40 posesji, więc podatku nie ma dużo.

Pierwsze koty za płoty, pierwsza bitwa wygrana. W „podatkach" w gminie powiedziano mi, że dostanę wynagrodzenie 8 proc. od zebranego podatku. Nie były to duże pieniądze, ale zawsze coś. Rozmawiałam z innymi sołtysami, jak to jest z wypłatami. Okazało się, że to jest uzależnione od liczby mieszkańców. Zaczęłam dostawać co miesiąc ponad 200 zł. Pieniądze nie duże, ale na paliwo do samochodu i na fryzjera starczy. Może kiedyś ktoś wymyśli 500+ dla sołtysów! Marzeniem niektórych sołtysów jest dostać rower, podobno niektóre gminy w kraju już o tym pomyślały. Nie wiem jak inni, ale kobieta sołtys chciałaby jakoś wyglądać i nie powinna jeździć starym rowerem - nawet nie wypada. Na szczęście mam nowy rower, więc nie muszę się wstydzić.

Szybko zleciał rok sołtysowania

Przez bycie sołtysem nie noszę głowy w chmurach, ale mam motywację sprawić sobie co jakiś czas nowy ciuch oraz zadbać o siebie, żeby lepiej wyglądać. Z sołtysostwa chleba nie będzie, więc trzeba nadal pracować jak dotąd. Nie pracuję zawodowo, dorabiam tworząc różne ludowe i artystyczne prace. Na wiosnę robię palmy wielkanocne, potem sieję różne kwiatki, zboża i trawy. W lecie zbiory suszę i robię z nich piękne różnorodne bukiety itp.. Zimą zaś ozdoby ze słomy na choinkę. Mamy z mężem gospodarstwo prawie 5 ha, pomagają nam moja mama oraz najmłodszy syn. Zboże siejemy dla kur, a część kosimy kosą, następnie suszymy na bukiety, palmy, ozdoby ze słomy oraz na coroczny wieniec dożynkowy (już od 20 lat). Część pola przeznaczona jest na kwiaty, trawy itp. Czasami musimy używać do cięcia starych sierpów. Roboty mam po uszy od grudnia do grudnia.

Właśnie mija rok, jak zostałam sołtysem i zastanawiam się, kiedy to zleciało. Niedługo wiosna, nowe wyzwania, nowe nakazy i „od nowa Polska Ludowa".

Idzie wiosna, więc żyjmy marzeniem, że jutro będzie lepiej, a ważne sprawy staną się błahymi. Dobrze byłoby, żeby bodaj raz w roku w Dniu Sołtysa ktoś o nas pamiętał i dobrze życzył.

MS

Poradnik od burmistrza za dobre sołtysowanie

Sołtysi otrzymali dyplomy z podziękowaniami oraz egzemplarz „Poradnika radnego i sołtysa" na ten rok. Od lewej: Maria Bielecka - sołtys Jam, Janina Okoń - sołtys Ostrowa Lubelskiego Śródmieście, Lubelska, Zamoście oraz Urszula Wójtowicz - sołtys Kaznowa

Z okazji Dnia Sołtysa 11 marca, wszystkim sołtysom gminy Ostrów Lubelski życzenia złożył burmistrz Józef Gruszczyk, wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Sobichem na sesji 27 lutego. Dyplomy wręczyła Sylwia Szczepańska, sekretarz miasta i gminy Ostrów Lubelski

eprasa.pl 4747ee8491

Natalia Kicka, obserwatorka współczesności i badaczka dziejów regionu

Skomplikowane życie uczuciowe (i nie tylko) dziedziców Jaszczowa (cz. III)

Natalia i Ludwik Kiccy po ślubie razem spędzili tylko kilkanaście dni. Potem on poszedł na wojnę, gdzie poległ śmiercią kawalerzysty pod Ostrołęką. Ona przez resztę życia dbała o jego pamięć, sama poświęcając się nauce, kulturze oraz działalności patriotycznej i charytatywnej.

Natalia przeżyła swojego męża o ponad pół wieku, nawet w późnych latach imponowała trzeźwością umysłu i osądu, jej „Pamiętniki" (wznowione w Warszawie w 1972 roku) są bezcennym źródłem wiedzy o polskiej historii w XIX wieku

Czytając arcyciekawe „Pamiętniki" Natalii Kickiej zauważamy, że była cenioną gospodynią spotkań. Do tej pory w podlubelskim Jaszczowie za jeden z głównych skarbów dziedzictwa kulinarnego uważany jest kulebiak generałowej Kickiej. Danie to, wywodzące się z kuchni rosyjskiej, każdy może bez większych trudności przygotować. Potrzebujemy ciasta drożdżowego (jeśli, podobnie jak ja jesteś leniem, to kup gotowe w sklepie, takie jak do pizzy) oraz farszu. Oryginalnie Rosjanie przygotowywali nadzienie z kiszonej kapusty i grzybów, różnych kasz, ryb, ale Natalia poszła w wersję „na bogato". Farsz sporządzać kazała (bo przecież generałowa nie wystawała w kuchni...) z mięsa gotowanego kurczaka (włożonego do wrzątku, chodzi o mięso, a nie rosół!) i warzyw. Jedne i drugie trzeba było drobno posiekać, a potem utrzeć na jednolitą masę. Takim farszem nadziewało się rozwałkowane ciasto drożdżowe, nadając mu kształt strucli. Po czym do pieca na trzy kwadranse i można było gościć nawet najgrubszą arystokrację. Polecam serdecznie

Natalia z Bispingów od chwili, kiedy w wieku 14 lat przeniosła się z rodzinnych, prowincjonalnych Hołowczyc do Warszawy, stała się natychmiast częścią jej społecznej i kulturalnej elity. Wprowadzana na salony przez swoją, słynną z urody i nieszczęśliwej miłości do Józefa Poniatowskiego, ciotkę Teresę Kicką, co wieczór niemal miała okazję spotykać J. Lelewela, J. Słowackiego, J. U. Niemcewicza, E. Odyńca, K. Brodzińskiego, S. Witwickiego czy Fryderyka Chopina, który nieraz, hojnie obdarzonej wszelkimi talentami artystycznymi i pięknej nastolatce, akompaniował.

Krótkie małżeństwo

Na miłość swojego życia musiała czekać długo, bo aż do trzydziestki. Był to zresztą związek niecodzienny: nieprzytomnie, nagle i z wzajemnością zakochała się we własnym wuju, bohaterze napoleońskim, Ludwiku Kickim. Małżeństwo zawarte w powstańczej Warszawie nie potrwało długo: Ludwik zginął śmiercią walecznych pod Ostrołęką. Dodatkowym ciosem była też śmierć ich córki, która zmarła w wieku lat 22. Czytając „Pamiętniki" można się przekonać, że kultywowanie pamięci męża było jednym z głównych wątków scalających dalsze, długie życie Natalii. Opisuje go jako męża bez skazy, widząc w nim nie tylko najlepszego dowódcę armii powstańczej, ale również jego najlepszego możliwego lidera. Każdym słowem rzeźbi pomnik swojego męża. Surowo osądza mniej zdolnych generałów, najostrzej traktuje Skrzyneckiego, którego zresztą obwinia za śmierć Kickiego.

Pięćdziesiąt lat obserwacji

Wspomnienia Kickiej zresztą są kopalnią wiedzy nie tylko o czasach wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku, ale również arcyciekawą kroniką życia kulturalnego, towarzyskiego i patriotycznego polskiej arystokracji na przestrzeni niemal pięćdziesięciu lat. Kicka rada zresztą sięga i głębiej, dokonując retrospekcji nawet dość głęboko w wiek XIX. Obserwatorką jest bystrą, obdarzoną ostrym piórem, jednocześnie umiejącą porządkować materiał, często w całości cytuje kluczowe dla wywodu dokumenty. Wprawdzie w okresie międzypowstaniowym jej notki są czasem dość lakoniczne, jednak dalej niezwykle dla badaczy cenne.

Grób Natalii Kickiej znajduje się na warszawskich Powązkach

Pani na Jaszczowie i Suchowoli

W spadku po Ludwiku (nie zaniechano spisania szczegółowej intercyzy!) Natalia otrzymuje dobra w Suchowoli (dzisiaj powiat radzyński, gm. Wohyń, Kicki odziedziczył je z kolei po pierwszej żonie, Zofii z Matuszewiczów) oraz Jaszczów (wtedy dookreślany „koło Piask"). Wspomniana zwięzłość „Pamiętników" dotyczy też niestety informacji dotyczących klucza jaszczowskiego (o dobrach na Podlasiu jest nieco więcej). Wiemy, że były one zadłużone, często mniejsze i większe części oddawane były w dzierżawę. Podkreślić należy, że zarówno Ludwik, jak i Natalia utrzymywali bardzo dobre relacje z miejscową ludnością, co budziło nawet pewne zgorszenie u ich sąsiadów. Kiedy w 1842 roku Kicka oddawała Jaszczów w dzierżawę Ignacemu Wesselowi, znanemu z twardej ręki wobec włościan, w umowie zawarto szereg gwarancji na ich rzecz, zakazującą używania chłopów do zbyt dalekich podróży, wyjazdów, obciążania pracą. W innych kluczach dokonywała też dotacji i zapisów na rzecz chłopstwa. Bliżej gospodarowanie w Jaszczowie opisał śp. prof. Albin Koprukowniak: ... Dobra Jaszczów, wieś i folwark, położone w powiecie lubelskim (dziś łęczyńskim), w 1827 roku liczyły 40 domów i 251 mieszkańców. Dobra leżały na terenie obfitym w lasy, starodrzew, a po powstaniu listopadowym były własnością „jenerałowej Kickiej". Składały się z folwarków: Jaszczów, Starościce, Natalin (nazwa od imienia właścicielki), Białka i Ludwinin (nazwa od imienia córki Kickich – Ludwiki) vel Wola Białecka. W obrębie dóbr były wsie: Jaszczów, Białka, Zgniła Struga, Starościce i Wólka Białecka. Jeszcze po uwłaszczeniu chłopów w 1864 roku dobra Jaszczów liczyły 3023 morgi (morga to 0,56 ha - przyp. ZS) gruntów, a folwark Jaszczów posiadał 2358 mórg, w tym grunty orne i ogrody stanowiły 454 morgi, łąki 369 mórg, pastwiska 107 mórg, wody 284 morgi, lasy 1024 morgi, nieużytki i place zajmowały 21 mórg; były trzy budynki murowane i 19 budynków drewnianych.

Była pierwszą kobietą publikującą w polskich pismach archeologicznych

W służbie nauki

Prawdziwą pasją Kickiej stała się jednak nauka, zwłaszcza archeologia i numizmatyka. Z punktu widzenia dzisiejszej metodologii bliżej było temu do kolekcjonerstwa, jednak trzeba podkreślić fakt, że jej zbiory monet, medali, książek, dokumentów i dzieł sztuki były obiektem powszechnego zainteresowania i zazdrości. Ogłosiła kilka prac naukowych dotyczących średniowiecznych monet, Kujaw oraz, w 1882 roku, najbardziej chyba nas interesującą rozprawę „Jaszczów pod względem archeologicznym. Zamczysko, Horodyszcze i Żalnik" Zwrócić należy uwagę, że była pierwszą kobietą, której tekst wydrukowano w „Wiadomościach Archeologicznych", najstarszym i bardzo prestiżowym polskim czasopiśmie archeologicznym. Nawet po latach czyta się to z zaciekawieniem, patrząc, jak zgrabnie autorka przechodzi od miejscowej toponomastyki do topografii i analizy odkryć kultury materialnej (artykuł dostępny m.in. na https://polona.pl).

Opiekunka powstańców

Kicka imała się zresztą i innych działań kulturalnych: była utalentowaną malarką, dla katedry w Janowie Podlaskim wykonała całkiem udany witraż. W Warszawie prowadziła salon literacki, przyciągający największe nazwiska epoki, przez długie lata jej przyjacielem był Antoni Edward Odyniec. Mimo że dobrze znała się z Wielopolskim, jej sympatie i czyny były po stronie powstańców. W tym czasie jej pamiętnik znowu nabiera tempa, opisy są bogatsze w szczegóły, jednak nie dorównują tym sprzed 32 lat. Kicka umiera w 1888 roku, jej grób i dziś możemy znaleźć na Powązkach. Dobra suchowolskie pod koniec życia sprzedała księciu Czetwertyńskiemu z Milanowa, który zrobił z nich szybko jedno z głównych gniazd rodu i ważny ośrodek na Podlasiu. Po Kickich w Jaszczowie pozostał dwór, zrujnowany po II wojnie światowej, w ostatnich latach zrekonstruowany.

W Warszawie prowadziła salon literacki, przyciągający całą ówczesną elitę

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4747ee8491

Pogrzeb Żołnierza Wyklętego. Po 67 latach od śmierci

14 marca w Łęcznej odbędzie się państwowy pogrzeb Adama Stanisława Kuchciewicza ps. „Wiktor", podkomendnego kpt. Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok", dowódcy zbrojnego podziemia niepodległościowego na Lubelszczyźnie.

Adam Stanisław Kuchciewicz urodził się w Łęcznej. Był żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych - Narodowego Zrzeszenia Wojskowego i Zrzeszenia „Wolność i Niepodległość". Zginął 10 lutego 1953 r., podczas nieudanej akcji w Piaskach, zabity przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ciało po przewiezieniu do więzienia na Zamku w Lublinie zostało następnie pochowane w bezimiennym grobie. Szczątki „Wiktora" zostały odnalezione w listopadzie 2018 r. w czasie prac ekshumacyjnych prowadzonych na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie. 17 czerwca 2019 r. ogłoszono notę identyfikacyjną Adama Kuchciewicza podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim. Notę odebrał brat Aleksander Kuchciewicz.

Fot.www.prezydent.pl

Aleksander Kuchciewicz ze zdjęciem brata Adama Stanisława Kuchciewicza podczas uroczystości wręczenia not identyfikacyjnych w Pałacu Prezydenckim w Warszawie w dniu 17 czerwca 2019 r.

Uroczysty pogrzeb Żołnierza Wyklętego odbędzie się w kościele św. Marii Magdaleny w Łęcznej. Weźmie w nim udział zastępca prezesa IPN oraz dyrektor Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN prof. Krzysztof Szwagrzyk.

Program uroczystości

11.00 – Czuwanie modlitewne przy trumnie w kościele św. Marii Magdaleny w Łęcznej.

12.00 – Msza św. w kościele św. Marii Magdaleny.

13.00 – Przejazd konduktu pogrzebowego na cmentarz parafialny w Łęcznej przy ul. Polnej.

14.00 – Uroczystości pogrzebowe z asystą wojskową.

Marzena Olędzka

Adam Kuchciewicz
ps. „Iskra", „Wiktor", ppor. cz. w., żołnierz NSZ-NZW, WiN

Urodził się 24 grudnia 1922 r. w Łęcznej. W działalność konspiracyjną zaangażował się w styczniu 1940 r. Od 1942 r. należał do placówki NSZ w Łęcznej. Od jesieni 1943 r. służył w oddziale NSZ Jana Imbirowicza „Jacka". Po wkroczeniu Sowietów na Lubelszczyznę został zmobilizowany we wrześniu 1944 r. do WP i wcielony do 8. zapasowego pułku piechoty na Majdanku. W grudniu 1944 r. zdezerterował z jednostki i dołączył do oddziału NSZ Mieczysława Pazderskiego „Szarego". Od wiosny 1946 r. służył w oddziale NSZ-NZW Stefana Brzuszka „Boruty". Był szefem i zastępcą dowódcy grupy. W lipcu 1946 r. przeszedł do oddziału WiN kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka", pełniąc funkcję dowódcy plutonu, patrolu, a od jesieni 1948 r. szefa oddziału. Po śmierci „Uskoka", w maju 1949 r. dołączył do oddziału Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego", który latem 1949 r. uległ podziałowi i Kuchciewicz objął komendę nad częścią żołnierzy, tworząc własny oddział partyzancki. Zginął 10 lutego 1953 r. w Piaskach k. Lublina w wyniku wymiany ognia z funkcjonariuszami MO. Jego ciało przewieziono do więzienia na Zamku w Lublinie, gdzie okazywano je świadkom celem rozpoznania. 17 lutego 1953 r. przeprowadzono oględziny i sekcję zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Lublinie. Został pochowany w nieoznaczonym grobie na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie.

Zdzisław Niedźwiadek doceniony przez władze powiatu

Zdzisław Niedźwiadek
UG Spiczyn

Urzędnik Urzędu Gminy w Spiczynie i m.in. były radny powiatu łęczyńskiego odebrał podziękowania za cztery lata działania w Radzie Społecznej przy SP ZOZ w Łęcznej. Władze powiatu doceniły jego profesjonalizm i nieoceniony wkład w rozwój i budowanie pozytywnego wizerunku Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łęcznej. Wyraziły również pisemnie uznanie dla osobistego zaangażowania i zainteresowania problemami i zagadnieniami, z jakimi spotykał się w codziennym funkcjonowaniu szpitala w Łęcznej, podczas pełnienia funkcji członka Rady Społecznej. Rada społeczna to organ doradczy szpitala opiniujący m.in. sprawy finansowe w podmiotach leczniczych. Uroczyste podziękowanie za udział w pracach rady w imieniu Starosty Łęczyńskiego Krzysztofa Niewiadomskiego i przewodniczącego Rady Powiatu Arkadiusza Biegaja złożył na ręce urzędnika podczas ostatniej Sesji RG Spiczyn radny powiatowy Michał Woźniak

Oto jest życie. Michał

Zmiana nastąpiła po szczepionce. „Krzyk mózgu"

Kiedy rozmawiam z mamą Michała, mam wrażenie, że mieszka w niej spokój. Opowiada o swoim życiu, jakby uważała, że robi coś zwyczajnego, ale z każdym kolejnym słowem z tej historii wyłania się obraz pięknej i trudnej walki.

Michałek jest drugim dzieckiem. Od początku ciąży coś było inaczej, nie wiem, jakoś niespokojniej. Czułam się źle, poród odbył się przed terminem. Mały od początku był płaczliwy, niespokojny. Fizycznie rozwijał się dobrze, kiedy miał 8-9 miesięcy, samodzielnie chodził po łóżeczku. Przed upływem roku mówił pierwsze krótkie słowa, śmiał się, patrzył w oczy. Kiedy oglądam zdjęcia z tamtego okresu, widzę zupełnie inne dziecko, a potem...

Potem, to znaczy kiedy?

Zmiana nastąpiła po szczepionce MMR. Dziecko miało wtedy 15 miesięcy. Po tej szczepionce mały przez dwie doby bardzo płakał. Zresztą to chyba nawet nie był płacz, tylko krzyk. Lekarze określili to jako krzyk mózgu, który sygnalizuje zmiany w układzie nerwowym. Nie znałam takiego określenia. Po dwóch dobach Michałek przestał płakać, ale powoli zaczęły się pojawiać inne objawy.

Co takiego?

Byłam z nim niemal ciągle, więc dobrze widziałam, że coś dzieje się nie tak. Zaczęła się cofać mowa, właściwie mały wycofał się z niej zupełnie. Jeśli czegoś chciał, sygnalizował to krzykiem lub piskiem. Nie nawiązywał kontaktu wzrokowego, panicznie bał się ludzi. Tolerował mnie, bo wciąż z nim byłam.

Czy próbowała pani dowiedzieć się, co dzieje się z synem?

Kiedy miał dwa lata, zlecono wykonane badanie EEG w kierunku autyzmu. Wszystko wyszło w porządku. Niepokoił mnie brak mowy, ale lekarze tłumaczyli mi, że niektóre dzieci zwyczajnie później mówią, tak zresztą było ze starszym synem, więc stwierdzili, że to może być taka cecha organizmu. Nikt nie zwracał na to uwagi. I to mnie uśpiło, a nie powinno.

Dlaczego tak pani myśli?

Objawy były niemal książkowe i nasilały się. Układanie zabawek w rzędzie, brak kontaktu wzrokowego, zanik mowy. Trzymałam się tej myśli, że to nie to, bo przecież było badanie. Dalej szczepiłam dziecko. Ale w 2014 roku Michałek zachorował na zapalenie ucha. Pojechaliśmy na izbę przyjęć. Tam mały płakał i piszczał na korytarzu. Kiedy weszliśmy do gabinetu, pani doktor zapytała, czy on jest dzieckiem autystycznym. Oczywiście zaprzeczyłam, bo przecież wcześniejsze badania... ale ona stwierdziła, że na 99 procent tak właśnie jest i skierowała nas do ośrodka diagnostycznego w Lublinie. Potem kolejne badania potwierdziły diagnozę. Najgorsze jest chyba to, że ja przez skórę czułam, że tak właśnie jest, ale bardzo chciałam, żeby to nie była prawda. A potem okazało się, że może być jeszcze gorzej.

Na chwilę zapada cisza. Mama Michała wraca do czasu, którego nie sposób zamknąć w przeszłości.

W 2015 roku Michałek miał sanację jamy ustnej. Robiliśmy to w pełnym znieczuleniu. Mieli usunąć mu kilka zębów, usunęli niemal wszystkie. Wie pani, co to jest horror? To właśnie stan, którego doznałam tego dnia. Takiego przerażenia nie czułam ani wcześniej, ani później. Po wybudzeniu mały dostał wstrząsu epileptycznego.

Jak to wyglądało?

Jakby dziecko dostało jakiegoś amoku. Michałek wyglądał, jakby był opętany, miałam wrażenie, że w tym ciele jest ktoś zupełnie inny. I ten krzyk, przeraźliwy krzyk. To trwało ponad dobę. Byłam przerażona. Nie było mowy o spaniu, pomóc też mu nie umiałam. I zdawałam sobie pytanie, co będzie, jeśli te napady się utrzymają?

I utrzymały się?

Na szczęście nie, ale na epilepsję bierze leki. No i zdarzają mu się ataki w nocy, wtedy ja czuwam. Zresztą od tego czasu nie stoimy w miejscu. Wiedziałam, że musimy coś robić, by mały rozwijał się możliwie najlepiej. Zrezygnowałam z pracy, by się nim opiekować. Udało się pozyskać 80 godzin miesięczne na terapię w ramach SUO (specjalne usługi opiekuńcze przyp. aut.). Dzięki temu Michał bardzo się rozwinął, ruszyła mowa. Miał pięć terapeutek, które pracowały z nim na pełnych obrotach i to zaowocowało. Dziś jest w pierwszej klasie. Dołączyły problemy z tarczycą, nadciśnieniem. Ale dziecko bardzo się rozwinęło. Lekarze są ostrożni co do dalszego rozwoju Michałka, raz jest progres, raz regres. A ja muszę to przyjąć.

Co znaczy „przyjąć" dla mamy autystycznego dziecka?

To znaczy iść do przodu. Nie siedzę, nie płaczę. Dlaczego? Bo wypłakałam już tyle łez, że ich brakuje. Przy chorym dziecku, nie ma się co oszukiwać, problem dotyka całej rodziny. Jestem zmęczona, czasem bardzo zmęczona życiem i wiem, że nie mogę tego zmienić. Życie nauczyło mnie pokory. Ale to, co mnie napędza, to właśnie dzieci. Staram się być dla nich, dla każdego inaczej, ale z taką samą miłością.

Michał jest podopiecznym Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi" im. Jana Pawła II możesz nas wesprzeć swoim 1% KRS 0000235289

Nie wiem, co jest u kresu tej drogi. Wiem, że mama Michałka bardzo często jeździ z synem na konsultacje, terapie, zajęcia wspierające. Wiem, że stara się mądrze podzielić swoją miłość, choć nie zawsze jest to możliwe. Ale jestem przekonana, że pewnego dnia, oglądając się za siebie, będzie mogła powiedzieć – zrobiłam wszystko najlepiej, jak mogłam, by moje dzieci były w tym świecie bezpieczne.

Justyna Wereszczyńska

eprasa.pl 4747ee8491

Zarobki nauczycieli z Kamionki

Publikujemy kolejne listy wynagrodzeń nauczycieli - tym razem z Zespołu Szkół w Kamionce. Na publikację zarobków z nazwiskami pozwala wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Wysokość wynagrodzeń nauczycieli zależy m.in. od stopnia awansu zawodowego. Składniki tego wynagrodzenia to m.in. pensja zasadnicza, dodatki za wysługę lat" motywacyjny, za wychowawstwo (przyznawany wychowawcom klas), wiejski (przysługujący nauczycielom pracującym w miejscowościach do 3 tys. mieszkańców). Niektórzy nauczyciele, żeby zapewnić sobie pełny wymiar godzin, pracują w kilku szkołach.

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko	Stopień awansu zawodowego	Wynagrodzenie brutto za listopad	Wynagrodzenie netto za listopad
Agnieszka Chmielewska	n. dyplomowany	2544,67 zł	1837,18 zł
Małgorzata Cieszko	n. dyplomowany	5666,60 zł	4180,40 zł
Urszula Ciotucha	n. dyplomowany	5437,89 zł	3962,93 zł
Lidia Daniewska	n. mianowany	5436,50 zł	3920,96 zł
Renata Daniewska	n. mianowany	5941,54 zł	4277,53 zł
Bartłomiej Dudzik	n. kontraktowy	532,73 zł	431,92 zł
Teresa Fit	n. mianowany	4174,88 zł	3031,28 zł
Joanna Glos	n. mianowany	4355,25 zł	3166,92 zł
Agata Grymuza	n. stażysta	1717,88 zł	1348,94 zł
Danuta Grymuza	n. dyplomowany	6048,40 zł	4369,25 zł
Dariusz Grymuza	n. dyplomowany	5754,56 zł	4145,75 zł
Ewa Grymuza	n. mianowany	4081,44 zł	2964,90 zł
Sławomir Grzelak	n. dyplomowany	4962,10 zł	3586,44 zł
Agnieszka Grzesiuk - Szymak	n. dyplomowany	3837,60 zł	3279,60 zł
Beata Grzyb	n. dyplomowany	5755,65 zł	4146,57 zł
Paulina Janiszek	n. stażysta	2080,14 zł	1562,41 zł
Agnieszka Karwat	n. dyplomowany	5012,36 zł	3646,59 zł
Jacek Kołodyński	n. mianowany	4571,51 zł	3319,73 zł
Agnieszka Kozieł	n. mianowany	4369,15 zł	3176,83 zł
Agnieszka Kruczek	n. dyplomowany	4185,97 zł	3047,98 zł
Katarzyna Krupa	n. kontraktowy	4440,36 zł	3218,74 zł
Urszula Kuchciak - Smyk	n. mianowany	4225 zł	3074,63 zł
Eliza Kutnik	n. dyplomowany	5606,55 zł	4049,48 zł
Renata Kwiecień	n. dyplomowany	6118,06 zł	4410,14 zł
Ewa Latusek	n. dyplomowany	5042,10 zł	3651,26 zł
Danuta Małyska	n. dyplomowany	4962,10	3595,44 zł
Daria Mazur	n. kontraktowy	2773,02 zł	2016,06 zł
Maria Misztal	n. mianowany	5004,97 zł	3625,10 zł
ks. Adam Musiel	n. kontraktowy	2021,60 zł	1512,44 zł
Małgorzata Nerlo	n. dyplomowany	6156,34 zł	4429,19 zł
Michał Nerlo - dyrektor	n. dyplomowany	6862,89 zł	4927,01 zł
Monika Obroślak	n. dyplomowany	6360,38 zł	4574,56 zł
Anna Podleśna	n. mianowany	4831,65 zł	3495 zł
Agnieszka Rodak	n. dyplomowany	6268,12 zł	4515,97 zł
Halina Rybicka	n. dyplomowany	6319,01 zł	4551,92 zł
Iwona Samsel	n. dyplomowany	4962,10 zł	3595,44 zł
Agnieszka Sienkiewicz	n. dyplomowany	6091,57 zł	4410,04 zł
Jadwiga Siwek	n. dyplomowany	5042,10 zł	3651,26 zł
Jolanta Skrzypiec	n. dyplomowany	4962,10 zł	3586,44 zł
Anna Sysiak	n. dyplomowany	5042,10 zł	3643,26 zł
Sławomir Szwargoliński	n. dyplomowany	6166,95 zł	4506,67 zł
Emilia Szydłowska	n. dyplomowany	4582,49 zł	3319,35 zł
Beata Szypulska	n. mianowany	4833,30 zł	3504,29 zł
Bartosz Świderek	n. dyplomowany	5810,11 zł	4184,32 zł
Małgorzata Świderek	n. dyplomowany	7119,68 zł	5108,65 zł
Agata Wałach	n. kontraktowy	3303,75 zł	2417,23 zł
Agata Warszawska - Mazurek	n. dyplomowany	5430,90 zł	4004,42 zł
Beata Waśkowska	n. dyplomowany	4962,10 zł	3595,44 zł
Beata Wesołowska	n. dyplomowany	4841,65 zł	3509,85 zł
Eliza Wiącek	n. dyplomowany	6504,40 zł	4674,50 zł
Iwona Wojciechowska	n. mianowany	4225 zł	3066,63 zł
Grzegorz Wojciechowski	n. mianowany	4240,83 zł	3086,06 zł
Małgorzata Wójcik	n. dyplomowany	5088,99 zł	3685,17 zł
Urszula Zarzycka - wicedyrektor	n. kontraktowy	4003,56 zł	2918,75 zł
Gabriela Zbita	n. dyplomowany	7377,70 zł	5290,26 zł

MALUCHY Z REGIONU

Grażyna Rybak z wnuczką Liwią, Lubartów
ur. 2 marca, g. 21:30, 3,69 kg, 58 cm
Rodzice: Monika i Paweł

Piotruś z mamą i z babcią Anią, Wincentów k. Lubartowa
ur. 3 marca, g. 16, 2,9 kg, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Łukasz

Borys Polak, Niemce, gm. Niemce
ur. 2 marca, g. 11:04, 3,12 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Paweł
Brat: Filip (5 lat)

Syn Oli i Pawła Żabińskich, Serock, gmina Firlej
ur. 3 marca, g. 10:30, 3,4 kg, 55 cm
Rodzeństwo: Lidia (6 lat), Kinga (4 lata)

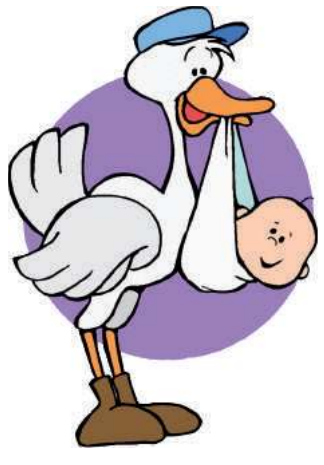

Panienka Furtak, Wola Sernicka Kol.,
ur. 28 lutego, g. 11:13, 3,39 kg, 54 cm
Rodzice: Joanna i Łukasz
Rodzeństwo: Julia (8 lat),
Milena (1,5 roku)

eprasa.pl 4747ee8491

Kilometry Dobra po raz trzeci

Fot.WTZ w Janowicy

3 marca, Janowica. Pamiątkowe zdjęcie gości i gospodarzy konferencji „Integracja środowisk" zorganizowanej przez Polskie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Łęcznej oraz Warsztat Terapii Zajęciowej w Janowicy

Fot.WTZ w Janowicy

„Superzbieracze złotówek", uczestnicy zajęć w WTZ

Fot.WTZ w Janowicy

Maria Lisek-Zięba, kierownik WTZ, przewodnicząca Zarządu Koła PSONI w Łęcznej

- Jak się ma tylu przyjaciół, można uczynić wiele. Liczę na was i proszę o pomoc

Ruszyła ogólnopolska kampania społeczna Kilometry Dobra, w której już po raz trzeci bierze udział Polskie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Łęcznej oraz Warsztat Terapii Zajęciowej w Janowicy.

Uczestnicząc w akcji Fundacji Polskiego Instytutu Filantropii, zbierają fundusze na budowę Całodziennego Domu Opieki, koniecznego do samodzielnego życia podopiecznych WTZ.

Kampanię rozpoczęła 3 marca konferencja „Integracja środowisk" z udziałem uczestników z powiatu łęczyńskiego, lubelskiego i chełmskiego. Przedstawiono m.in. innowacyjny system pomocy osobom z niepełnosprawnością intelektualną, tzw. „Kręgi Wsparcia".

- Co się stanie z państwa niepełnosprawnym dzieckiem, gdyby Was jutro zabrakło? - rozpoczął prelekcję o „Kręgach", czyli kompleksowym wsparciu osoby z niepełnosprawnością intelektualną w jej naturalnym środowisku Michał Orzechowski, prawnik Zarządu Głównego PSONI.

Podczas spotkania nie zbrakło - jak co roku w WTZ - prezentacji dorobku artystycznego uczestników zajęć. Odbyła się premiera spektaklu pt. „Powstanie świata" przygotowanego przez grupę teatralną „Figiel". Były podziękowania za udział w poprzednich kampaniach dla uczniów i dyrektorów szkół, domów kultury, instytucji, parafii, uczestników warsztatu, rodziców i wszystkich ludzi dobrej woli. Uhonorowani zostali „Superzbieracze złotówek", czyli 16 osób, które przekazały kwotę 1,5 tys. zł na kampanię Kilometry Dobra. Liderzy w zbiorze złotówek to Łukasz Lisek, Justyna Wójcik, Katarzyna Kozdra, Katarzyna Piasecka i Małgorzata Mazur.

Z życzeniami dla pań - z okazji Dnia Kobiet - wystąpił zespół Bębnoludy oraz solista Łukasz Lisek. Po części oficjalnej przyszedł czas na poczęstunek przygotowany przez rodziców, pracowników i uczestników oraz zakup rękodzieła powstałego podczas zajęć w WTZ.

Jedna z mam podopiecznych WTZ mówiła: - Dzięki pobytowi córki w warsztacie odkryłam ją na nowo. Jest tu ponad rok i dopiero teraz widzę, jaką byłam egoistką i niedowiarkiem, nie wiedząc ile może i co potrafi. Potencjał w niej drzemiący został uaktywniony i rozwija się jak przysłowiowy kwiat.

jch

Ruszyły już zapisy na tegoroczną Ekstremalną Drogę Krzyżową

Łęczyńska EDK ma dziewięć tras

Rozpoczęły się już zapisy na tegoroczną Ekstremalną Drogę Krzyżową, która wyruszy wieczorem 3 kwietnia, tradycyjnie po mszy w parafii św. Józefa w Łęcznej. Jak co roku, będzie to piątek przed Niedzielą Palmową.

Nowością jest trasa Złota, która prowadzi do Chełma i liczy 62 km. Najdłuższa jest wciąż trasa do Wąwolnicy, ma 64 km. Najkrótsza wiedzie do Rogóźna, jednak w tym roku została nieco zmodyfikowana. Rok temu liczyła zaledwie 23 km, w tym roku, z powodu zmian ogólnopolskich standardów EDK, została wydłużona do 30 km. Aktualna trasa kończy się w Krzeczniu, można ją pokonać według nowego śladu albo zakończyć - jak rok temu - przy kościele w Rogóźnie. Wówczas w Kaniwoli odmawiamy dwie stacje: XII i XIII, jedną przy krzyżu, a drugą przy tablicy powstańczej.

Hasło tegorocznej drogi krzyżowej to: „Droga przebaczenia. Od zranienia do uzdrowienia". Więcej wiadomości na FB Ekstremalna Droga Krzyżowa Łęczna.

Marzena Olędzka

Rozmowa z Bartłomiejem Patyrą, organizatorem EDK w Łęcznej

Nie spodziewałem się w naszym terenie znaleźć takich ciekawych wyzwań

Co może nas spotkać na trasie Złotej?

- Trasa nazywa się Złota i rzeczywiście zasługuje na złoty medal, bo jest wymagająca. Liczy 62 km, kończy się w Chełmie w Sanktuarium Maryjnym na „Górce". Trzeba się do niej przygotować nie tylko fizycznie, ważna jest także dobra orientacja w terenie. Zaraz za łąkami trasa wchodzi w las i przez około 10 kilometrów idzie się nim aż do Białki. Już za Ciechankami Łańcuchowskimi znalazłem krzyż, który stoi w środku lasu na rozstaju dróg. To będzie stacja druga. Między Białką a Chojnem idzie się wałem kanału Wieprz-Krzna. Dalej są łąki, bagna, może być też woda. To jedyna trasa, gdzie zalecane są buty za kostkę, dlatego oprócz prowiantu dobrze też mieć skarpetki na zmianę.

Przeszedł Pan tę trasę?

- Chyba się starzeję, bo wytyczanie jej zajęło mi kilka dni, przechodziłem ją etapami. Nie da się całej przejechać rowerem, że nie wspomnę o samochodzie. Wybieram się na tę trasę, będę szedł w grupie, bo bezpieczniej jest iść z kimś. Trzeba tu pilnować drogi, bo jeśli się skręci w bagna to trzeba wracać po tych samych śladach, żeby nie wejść w jeszcze gorsze miejsca. Przy kanale idzie się groblą, a na lewo i prawo są tereny podmokłe, jakieś torfowiska. Będzie trochę atrakcji. Nie spodziewałem się w naszym terenie znaleźć takich ciekawych wyzwań. Zwykle są to pola, czasami lasy.

Skąd pomysł na tę drogę?

- Latem pojechaliśmy z żoną do Chełma, spodobało nam się bazylika, stwierdziłem że tu trzeba zrobić EDK. Praca nad trasą zaczyna się zwykle dwa, trzy miesiące wcześniej. Najpierw jest pomysł, później trzeba opracować, którędy ją poprowadzić. Potem te dróżki koryguje się przechodząc nimi. Najważniejsze, żeby droga sama prowadziła. Ja wytyczam trasę, syn opracowuje resztę, przygotowuje opis map, śladów, wstawia do Internetu. Żona też ma swój wkład w opracowanie trasy, koryguje ją, żeby była prostsza.

Czy żona towarzyszy Panu w drodze?

Fot.Marzena Olędzka

Bartłomiej Patyra, emerytowany górnik, organizator łęczyńskiej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej

- Przechodzi kilka etapów na miarę swoich możliwości. Ma dobrą orientację w terenie. Kiedyś jeździliśmy z dziećmi w góry, nawet wchodziliśmy na Rysy. Teraz, z perspektywy czasu, jak patrzę na młode rodziny to zastanawiam się czemu zabierałem swoje sześcio-, ośmio-, dziesięcioletnie dzieci? Były oczywiście uczone jak mają chodzić, wiedziały że nie wolno biegać. Jeden rodzic szedł z przodu, drugi z tyłu, samowolki nie było. Teraz jednak dziwię się temu.

Przypomnijmy jak należy przygotować się na EDK?

- Ważne jest nie tylko przygotowanie fizyczne, ale też sprzętowe: przede wszystkim ściągnięta aplikacja EDK ze śladem i opisem trasy. To ważne, bo niekiedy może się gubić sygnał GPS-u. Oczywiście naładowana komórka, power bank, oświetlenie czołowe, zalecany jest posiłek, mimo że to piątek. Przy dużym wysiłku następuje spadek cukru dlatego warto zabrać czekoladę, herbatę, wodę, kanapkę. Radziłbym powyżej 30 kilometra nie odpoczywać zbyt długo, bo później jest bardzo ciężko ruszyć. Mam doświadczenie z ubiegłego roku, z drogi na Wąwolnicę. Człowiek później się czuje jakby mu ktoś kamienie do nóg poprzywiązywał. Można iść w grupach do 10 osób, no i oczywiście konieczna jest kamizelka, ale to już regulują przepisy ruchu drogowego. W tym roku w pakiecie pielgrzyma będą rozważania, opaska odblaskowa i znaczek pamiątkowy.

Jak się przygotować na EDK?

Ważne jest przygotowanie fizyczne, ale i sprzętowe:

* ściągnięta aplikacja EDK ze śladem i opisem trasy, bo niekiedy może się gubić sygnał GPS-u
* naładowana komórka, power bank, oświetlenie czołowe
* zalecany jest posiłek - przy dużym wysiłku następuje spadek cukru, dlatego warto zabrać czekoladę, herbatę, wodę, kanapkę

Tegoroczne trasy EDK

Biała - św. Jana Pawła II, Łęczna-Lublin, 41 km

Brązowa „Patriotyczna" - św. Brata Alberta, Łęczna-Rogóźno, 45 km

Brązowa II „Patriotyczna"- św. Brata Alberta, Łęczna-Łęczna, 42 km

Czarna - św. Marii Magdaleny, Łęczna-Łęczna, 31 km

Czerwona - św Faustyny, Łęczna-Łęczna, 43 km

Niebieska - Matki Bożej Kębelskiej Łęczna-Wąwolnica, 64 km

Zielona - św. Piotra, Łęczna-Lublin, 56 km

Złota - Narodzenia NMP, Łęczna-Chełm, 62 km

Żółta - św. Wawrzyńca, Łęczna-Rogóźno, 30 km

eprasa.pl 4747ee8491

Sprawdziły sie obawy mieszkańców

Pożar hałdy odpadów przy sortowni

O możliwości samozapłonu hałdy pisaliśmy już jesienią

Hałda zaczęła się palić 8 marca około godz. 19

Hałda odpadów przy sortowni w Wólce Rokickiej zapaliła się wieczorem 8 marca.

- Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o godz. 18:54. Zapaliła się hałda o wymiarach 60 na 10 na 6 metrów. Na jej powierzchni pojawił się dym. Nie można określić powierzchni pożaru, bo jest on ukryty. Działania straży polegają na rozgarnianiu i przelewaniu wodą hałdy - powiedział „Wspólnocie" mł. bryg. Dariusz Sierociński z KP PSP w Lubartowie w poniedziałek, 9 marca.

Podczas rozgarniania hałdy pojawiały się źródła ognia, gaszone przez strażaków. Zastępy straży pożarnej wymieniają się. Na miejscu były już jednostki OSP: Niedźwiada, Nowa Wola, Brzeziny, Ostrów Lubelski, JRG Lubartów, w poniedziałek na miejscu pożaru działały: JRG Lublin (z aparatami ochrony układu oddechowego), JRG Lubartów, OSP Michów, Samoklęski, Wólka Rokicka, Jamy, Ostrówek, Kamionka.

Na niebezpieczeństwo samozapłonu już jesienią zwracał uwagę radny z gminy Lubartów Robert Piętka. Pod koniec października byliśmy z nim w okolicach sortowni. Radny wskazywał na obłok pary, unoszący się nad hałdą odpadów. Według niego świadczyło to o tym, że odpady się nagrzewają i mogą się zapalić. - System sygnalizacji pożaru jest sprawny, instalacja elektryczna jest poddawana przeglądom i jest sprawna. ZZO posiada system detekcji pożaru oparty o monitoring wizyjny, automatyczne wykrywanie pożaru w oparciu o czujki dymowe oraz czujki liniowe, automatyczną centralę ppoż. działającą zgodnie z przyjętym operatem pożarowym. Dodatkowo instalacja zabezpieczona jest własnym zbiornikiem wody pożarowej (zbiornik podziemny). Na terenie zakładu przebywa przez cały czas pracownik odpowiedzialny min za monitoring zabezpieczeń pożarowych - mówił wtedy dyrektor sortowni Krzysztof Grzegorczyk. Chcieliśmy zapytać dyrektora jak pożar wpłynie na działalność sortowni, jednak w ZZO usłyszeliśmy, że przebywa na miejscu akcji gaśniczej.

Marcin Kusyk

Spłonęła stodoła w Kozłówce

8 marca wieczorem w Kozłówce doszło do pożaru stodoły. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o godz. 20:56.
Po przybyciu na miejsce zdarzenia okazało się, że pożarem całkowicie objęty jest budynek stodoły o wymiarach 20x10 m. Strażacy gasili pożar wodą, część konstrukcji budynku została rozebrana, a materiały znajdujące się wewnątrz wyniesione i dogaszone. W wyniku zdarzenia spaleniu uległa stodoła, sprzęt rolniczy, płody rolne (siano i słoma), drobny sprzęt warsztatowy. Działania gaśnicze zakończyły się parę minut po północy. W działaniach brały udział zastępy: JRG Lubartów oraz zastępy OSP z Kamionki, Kozłówki, Samoklęsk, Firleja oraz Niedźwiady

Nie pogodził się z odejściem dziewczyny, trafił do aresztu

28-letni mieszkaniec z gminy Niemce nie mogąc pogodzić się z odejściem dziewczyny, zmusił 22-latkę, żeby pojechała z nim do jego domu - wbrew jej woli. Dziewczyna powiadomiła SMS-em rodzinę o zdarzeniu, jej bliscy zawiadomili policję w piątek, 6 marca rano. Policjanci z komisariatu w Niemcach w mieszkaniu 28-latka znaleźli broń gazową z amunicją, amfetaminę i marihuanę. Z zeznań 22-latki wynikało, iż były chłopak naszedł ją pod pracą. Zastraszając zmusił do tego, aby pojechała z nim do domu. Tam przebywała przez całą noc wbrew swojej woli. Rano 28-latek pozwolił kobiecie wyjść do łazienki, skąd udało jej się wysłać SMS-a do rodziny. Mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzuty zmuszania do określonego zachowania, gróźb karalnych, uporczywego nękania, posiadania narkotyków oraz uszkodzenia ciała. W sobotę decyzją sądu mężczyzna trafił do tymczasowego aresztu na okres 3 miesięcy. Grozi mu kara do 3 lat więzienia.

Marcin Kusyk

Internetowa oszustka aresztowana

Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował na 3 miesiące 24-letnią mieszkankę powiatu biłgorajskiego. Dokonała ona kilkuset oszustw internetowych.

Lubartowscy kryminalni ustalili, że oszustw dokonywała w latach 2018 - 2020 na terenie całego kraju, w tym powiatu lubartowskiego. Oferowała do sprzedaży odzież, perfumy, obuwie. Nie miała zamiaru wysyłać towaru osobom, które wpłaciły pieniądze na wskazane przez nią konto.

Marcin Kusyk

Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- Nauki przedślubne w niedzielę o godz. 16 w sali Centrum Pomocy.
- Droga Krzyżowa o godz. 16:30 dla dzieci, a o godz. 17:15 dla starszych i młodzieży.
- W niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 17. Po Gorzkich Żalach msza św. bez kazania.

Parafia Św. Anny w Lubartowie

- Droga Krzyżowa w piątek po mszy o godz. 10 oraz o godz. 16:15; 17:15.
- Do końca kwietnia możliwość rozliczenia zeznań podatkowych za rok 2019 na rzecz Lubartowskiego Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny - budynek starej plebanii w godz. 16:30 - 18 w poniedziałki i środy.
- W zakrystii zapisy na wyjazd autokarowy na uroczystości beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 7 czerwca w Warszawie. Cena 40 zł.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- Droga Krzyżowa w piątek: dla dzieci o godz. 16, dla pozostałych o godz. 17.
- Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17:30.
- Ofiary do puszki przez Wielki Post na Wielkopostne Dzieło Pomocy „Jałmużna Wielkopostna".
- W niedzielę o godz. 17 w sali parafialnej nauki przedmałżeńskie.
- W związku z beatyfikacją Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego (7 czerwca w Warszawie) trwają zapisy w zakrystii na wyjazd autokarowy.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- 6 czerwca pielgrzymka autokarowa do Częstochowy na VIII Ogólnopolską Pielgrzymkę Kół Żywego Różańca. Koszt 70 zł. Natomiast.
- 7 czerwca wyjazd autokarowy na uroczystości beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego do Warszawy. Koszt 40 zł. Zapisy w zakrystii i kancelarii parafialnej.
- Droga Krzyżowa w piątki o godz. 16:30. Gorzkie Żale w niedziele po mszy św. o godz. 11.
- W niedzielę po mszy św. o godz. 17 nauki przedmałżeńskie.
- Zmarli: Wiesław Podleśny z Kamionki, 69 lat oraz Wacława Żak z Lublina, 92 lata.

Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- Prace w parafii: wykonanie mebli w zakrystii ministranckiej i budowa parkanu od strony cmentarza (jest ok. 125 tys. zł). Fundusze zbierane będą na spłacenie tych prac.
- W niedzielę: o godz. 8:30 dzień wspólnoty Domowego Kościoła; po mszach św. zbiórka do puszki Caritas na rzecz potrzebujących.
- Rekolekcje w dniach 26-29 marca.
- Ogłoszenie dla małżonków: zaprasza Wspólnota Domowego Kościoła. Zapisy u ks. Marka i ks. Andrzeja.
- Droga Krzyżowa dla dorosłych w piątek o 17, dla młodzieży w piątek o godz. 19, dla dzieci w środę o godz. 17; Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 17:30.
- W niedzielę o godz. 17 nauki przedmałżeńskie.
- Spotkania Grupy Wsparcia Chorych w I niedzielę m-ca o godz. 15 w sali misyjnej.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- Od wtorku codziennie o godz. 17:30 Nowenna przed Uroczystością odpustową ku czci św. Józefa. Można wypisać intencje na kartkach.
- Uroczystościom odpustowym będzie przewodniczył ks. kapelan szpitala i dekanalny Ojciec Duchowny kapłanów ks. Marek Maj. Przyjmowane imiona zmarłych solenizantów Józefów i Józefy.
- W sobotę o godz. 19:30 Apel Młodych dla młodzieży z dekanatu.
- Zapisy na stronie EDK na Ekstremalną Drogę Krzyżową 3 kwietnia. Początek na mszy św. o godz. 18.
- W piątek Droga Krzyżowa dla dzieci o 16:30, dla dorosłych o 17:15, dla młodzieży i pracujących o 19:30.
- W niedzielę Gorzkie Żale o godz. 17:30 z kazaniem pasyjnym.
- Cykl katechez dla młodzieży i dorosłych w dolnym kościele w poniedziałki i czwartki.
- W niedziele o godz. 19 kurs przedmałżeński w sali domu parafialnego.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- W sobotę o godzinie 12 pogrzeb żołnierza wyklętego Adama Kuchcewicza.
- Droga Krzyżowa w piątek o godz. 16 dla dzieci, o 17 dla starszych, dla młodzieży o 19.30. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedziele o godz. 17.15.
- Dla dzieci z klas III i ich rodziców coniedzielne msze św. o 16. W niedzielę po mszy św. o 16 spotkanie z fotografem.
- Pielgrzymka do Ziemi Św. 12-19 czerwca. Informacje w gablotach.
- Wyjazd na czuwanie w sanktuarium w Łagiewnikach 27 marca o godz. 14, powrót 28 marca po południu.
- Adoracja Najśw. Sakramentu w sobotę w godz. 8-18.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- Prace parafialne: w minionym tygodniu zostały wstawione do kaplicy w Rozpłuciu 22 nowe ławki dębowe. Stare zostały przekazane do budującej się parafii w Łucce pod Lubartowem. Oddane do odnowienia drzwiczki od Tabernakulum z kościoła w Rogóźnie i całe Tabernakulum z kaplicy w Rozpłuciu. Wykonane mają być przed wizytacją 17 maja. Rozpoczęły się prace przy wymianie schodów przed kościołem.
- Rekolekcje od soboty do wtorku 17 marca. Spowiedź św. we wtorek. Nauki wygłosi ks. Sylwester Brzozowski.
- Droga Krzyżowa w kościele parafialnym w piątki o godz. 16:30. Po nabożeństwie ofiary jako jałmużna wielkopostna.
- Gorzkie Żale w niedzielę po mszy św. o godz. 12.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie

- Od piątku rekolekcje. Będzie im przewodniczył lic. ks. Wojciech Iwanicki. Porządek mszy św.: w Łańcuchowie (pt. i sob.) o godz. 9 i 17, Ostrówek godz. 12. W piątek po mszy św. o godz. 17 w Łańcuchowie Droga Krzyżowa. W niedzielę o godz. 17 koncert w wykonaniu ks. Wojciecha zespołem PREZYDENT.
- Droga Krzyżowa w Ostrówku w piątki o 16:15, w Łańcuchowie po mszy św. Gorzkie Żale w Ostrówku po mszy św. o godz. 10, w Łańcuchowie po sumie.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie

- Trwają nauki przedmałżeńskie.
- Rekolekcje 2-4 kwietnia, poprowadzi je ks. Paweł Tabiś – kapłan z diecezji tarnowskiej, który pracował na misjach w Afryce.
- Wyjazd do Kalwarii Pacławskiej 5 kwietnia. Koszt 60 zł. Informacje w gablocie.

eprasa.pl 4747ee8491

Pensje nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki w Łęcznej

Najwięcej zarobił

ŁĘCZNA: 5284 zł netto zarobiła w listopadzie 2019 r. nauczycielka matematyki i fizyki Anna Żołnacz. Do „piątki z przodu" niewiele zabrakło matematyczce Alinie Kłyzie (4984 zł „na rękę") oraz nauczycielce informatyki i wf-u Alicji Majewskiej (4924 zł). Pełniąca obowiązki dyrektora szkoły Teresa Baruk zarobiła w listopadzie ub.r. 4163 zł. Wynagrodzenie powyżej czterech tysięcy w tym miesiącu wzięło 33 na 113 nauczycieli „dwójki". Średnia pensja w tej szkole wyniosła 3433 zł netto.

Na zarobki mają wpływ różne czynniki, takie jak stopień awansu zawodowego, wysługa lat oraz pełnienie w szkole funkcji, np. dodatek dyrektora, czy wychowawcy klasy. Innym dodatkiem jest dodatek motywacyjny, który nauczycielowi przyznaje dyrektor (w naszych miejskich szkołach ten dodatek jest wysoki). Nauczyciele dostają też dodatkowe pieniądze za godziny ponadwymiarowe oraz zastępstwa. Niektórzy z nich mają więcej niż jeden etat w tej samej szkole. Część nauczycieli łączy etaty o różnym wymiarze w kilku placówkach.

Nauczycieli nie chroni RODO

Przypomnijmy: o tym, że pensje nauczycieli są jawne, zdecydował w listopadzie ub.r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, który rozstrzygnął, że szkoły muszą podać imienne listy nauczycieli i ich pensje na wniosek złożony w trybie dostępu do informacji publicznej. Wyrok jest efektem ubiegłorocz-

SZKOŁA	PODSTAWOWA NR 2	IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI	W ŁĘCZNEJ
Imię i nazwisko	Stopień awansu nauczyciela	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019 r.	Wynagrodzenie netto za listopad 2019 r.
Maria Adamczuk	dyplomowany	5460 zł	3937 zł
Edyta Adamiak	kontraktowy	3672 zł	2686 zł
Maria Bacza	dyplomowany	5810 zł	4184 zł
Jarosław Bałaban	dyplomowany	5828 zł	4153 zł
Marta Bałaszek	kontraktowy	4341 zł	3149 zł
Barbara Banaś	dyplomowany	5183 zł	3741 zł
Bożena Bartecka	dyplomowany	5560 zł	4008 zł
Teresa Baruk	dyplomowany	5780 zł	4163 zł
Paulina Bąk	stażysta	2174 zł	1628 zł
Urszula Bielińska	dyplomowany	5718 zł	4120 zł
Łukasz Bogusz	dyplomowany	5804 zł	4181 zł
Małgorzata Brodzisz	dyplomowany	5782 zł	4165 zł
Małgorzata Brońska-Krzyżanowska	mianowany	3980 zł	2894 zł
Anna Brudzińska	dyplomowany	6309 zł	4545 zł
Rafał Brzozowski	dyplomowany	5177 zł	3738 zł
Renata Budzyńska	dyplomowany	5242 zł	3980 zł
Dorota Cękalska	dyplomowany	5894 zł	4252 zł
Katarzyna Cieżak	dyplomowany	6065 zł	4364 zł
Jacek Cur	dyplomowany	4832 zł	3495 zł
Ewa Czechowska	dyplomowany	5945 zł	4280 zł
Ewa Czerniak	dyplomowany	5471 zł	3945 zł
Magdalena Dąbrowska	mianowany	4288 zł	3111 zł
Wojciech Dziadko	dyplomowany	4840 zł	3500 zł
Małgorzata Fryt	dyplomowany	5241 zł	3783 zł
Anna Galewska	dyplomowany	5189 zł	3756 zł
Dawid Gawin	kontraktowy	1598 zł	1232 zł
Agnieszka Grudzień	dyplomowany	5089 zł	3676 zł
Irena Grzeszuk-Kondratiuk	dyplomowany	5921 zł	4264 zł

SZKOŁA	PODSTAWOWA NR 2	IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI	W ŁĘCZNEJ
Imię i nazwisko	Stopień awansu nauczyciela	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019 r.	Wynagrodzenie netto za listopad 2019 r.
Izabella Hapoń	dyplomowany	6298 zł	4528 zł
Elżbieta Jakubowska	dyplomowany	5033 zł	3637 zl
Karol Jakubowski	dyplomowany	5403 zł	3898 zł
Barbara Janowska	dyplomowany	5223 zł	3770 zł
Justyna Jusiak	stażysta	208 zł	179 zł
Jacek Kafarski	dyplomowany	5882 zł	4244 zł
Katarzyna Kalamon-Olech	kontraktowy	4212 zł	3065 zł
Wojciech Kaproń	dyplomowany	4850 zł	3507 zł
Ewa Karpińska	dyplomowany	5134 zł	3708 zł
Radosław Karpiuk	kontraktowy	1856 zł	1395 zł
Anna Kasińska	kontraktowy	2472 zł	2095 zł
Alicja Kędzierska	dyplomowany	5788 zł	4178 zł
Joanna Kłodzińska	dyplomowany	5227 zł	3816 zł
Alina Kłyza	dyplomowany	6930 zł	4984 zł
Elżbieta Kopania	kontraktowy	4321 zł	3143 zł
Grażyna Koperczak	dyplomowany	5640 zł	4738 zł
Aneta Korzeniewska	dyplomowany	6299 zł	4530 zł
Barbara Kościelska	dyplomowany	5484 zł	3954 zł
Agnieszka Kot	dyplomowany	4389 zł	3182 zł
Beata Kowalska	dyplomowany	5078 zł	3712 zł
Mirosław Kozera	dyplomowany	6360 zł	4529 zł
Anna Księżopolska	mianowany	4714 zł	3411 zł
Joanna Kuchciewicz-White	mianowany	3640 zł	2654 zł
Agnieszka Kuriata	dyplomowany	6542 zł	4709 zł
Marta Lipińska	dyplomowany	4861 zł	3515 zł
Hanna Lipińska-Stopa	dyplomowany	5780 zł	4171 zł
Daria Łucjan	kontraktowy	3466 zł	2532 zł
Jacek Łucjan	dyplomowany	4733 zł	3424 zł

eprasa.pl 4747ee8491

y matematyczki

nej skargi „Wspólnoty Opolskiej” na bezczynność dyrektor liceum w Opolu Lubelskim, która takiej listy nie chciała udostępnić.

Rozstrzygnięcie to jest istotne, bo przychyla się do orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego, zaliczając nauczycieli do grona osób publicznych (to ogranicza ich prawo do prywatności i sprawia, że w tym zakresie nie chronią ich przepisy RODO). NSA prowadzenie szkół, oświatę i kształcenie zaliczył do zadań publicznych, co ma swoje źródło w Konstytucji RP.

Powiatowe nie podały. Wysłaliśmy odwołanie

Zarobków swoich nauczycieli nie ujawniły szkoły podległe powiatowi. Wniosek wysłaliśmy do Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej, Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie, Zespołu Szkół w Ludwinie i Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej.

Szkoły zakwalifikowały proszone przez nas dane jako tzw. informację przetworzoną, czyli taką, której placówka nie posiada w dniu złożenia wniosku.

Od odmownych decyzji szkół odwołaliśmy się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które już w 2015 roku rozstrzygnęło, że „(...) nie stanowi o przetworzeniu informacji sięgnięcie do materiałów archiwalnych, znajdujących się w zasobach danego organu administracji publicznej, nawet jeśli wymagałoby to zwiększonego nakładu pracy”.

Podane w tekście i tabeli kwoty zaokrągliliśmy do złotówek.

Kamil Kulig

SZKOŁA	PODSTAWOWA NR 2	IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI	W ŁĘCZNEJ
Imię i nazwisko	Stopień awansu nauczyciela	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019 r.	Wynagrodzenie netto za listopad 2019 r.
Elżbieta Madejczyk-Daniluk	dyplomowany	4580 zł	3317 zł
Alicja Majewska	dyplomowany	6858 zł	4924 zl
Ewa Marzec	dyplomowany	6135 zł	4414 zł
Elwira Mazur	kontraktowy	3416 zł	2518 zł
Kamila Mazurek	stażysta	2466 zł	1834 zł
Agnieszka Mazurkiewicz	dyplomowany	5092 zł	3686 zł
Sylwia Mężyńska-Obcarska	dyplomowany	4172 zł	3143 zł
Beata Michalak	dyplomowany	5156 zł	3724 zł
Anna Mitrus	kontraktowy	3606 zł	2638 zł
Teresa Mudy	dyplomowany	6166 zł	4436 zł
Sebastian Natoniewski	kontraktowy	1787 zl	1346 zł
Grzegorz Pelica	dyplomowany	4880 zł	3529 zł
Katarzyna Pełczyńska	stażysta	3140 zł	2324 zł
Maria Perzyńska-Kusiak	dyplomowany	4920 zł	3565 zł
Ilona Piasecka	kontraktowy	3667 zł	2673 zł
Agnieszka Pieczyńska	kontraktowy	2172 zł	1826 zł
Barbara Podoba	kontraktowy	3566 zł	2655 zł
Dorota Pyszniak	dyplomowany	6249 zł	4495 zł
Magdalena Radczak	kontraktowy	3149 zł	2340 zł
Ewa Radomska	dyplomowany	4814 zł	3482 zł
Małgorzata Rodziewicz	dyplomowany	4669 zł	3380 zł
Renata Saczewa	mianowany	4853 zł	3510 zł
Anna Samorańska	dyplomowany	4580 zł	3317 zł
Ewa Siwko	mianowany	3900 zł	2837 zł
Małgorzata Skowrońska	dyplomowany	5576 zł	4019 zł
Iwona Sochacka	dyplomowany	6277 zł	4514 zł
Renata Socha-Szymaniak	dyplomowany	4804 zł	3476 zł
Katarzyna Starzyńska	mianowany	4349 zł	3154 zł

SZKOŁA	PODSTAWOWA NR 2	IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI	W ŁĘCZNEJ
Imię i nazwisko	Stopień awansu nauczyciela	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019 r.	Wynagrodzenie netto za listopad 2019 r.
Ksenia Stec	kontraktowy	3503 zł	2566 zł
Wiesława Stec	dyplomowany	4817 zł	3485 zł
Lidia Szczęsna	dyplomowany	5297 zł	3831 zł
Małgorzata Szczygielska	dyplomowany	5021 zł	3628 zł
Monika Szukałczyk-Jop	dyplomowany	5563 zł	4053 zł
Roma Szumiec	dyplomowany	5461 zł	3938 zł
Barbara Szurek	dyplomowany	4910 zł	3549 zł
Justyna Szwaczko	stażysta	2759 zł	2099 zł
Danuta Szychta-Zagwodzka	dyplomowany	4718 zł	3415 zł
Małgorzata Szymaniak	dyplomowany	5697 zł	4114 zł
Anna Świtacz	stażysta	2782 zł	2048 zł
Magdalena Tarka	stażysta	2973 zł	2200 zł
Mirosław Tarkowski	dyplomowany	5124 zł	3701 zł
Lucyna Tomczak	dyplomowany	4871 zł	3522 zł
Urszula Tracz	dyplomowany	5694 zł	4195 zł
Jacek Tymosiak	kontraktowy	2856 zł	2132 zł
Ewa Urbańska	dyplomowany	5851 zł	4213 zł
Dorota Widulińska	dyplomowany	5855 zł	4216 zł
Jagoda Woźniak	dyplomowany	5332 zł	3848 zł
Anna Wójcik	kontraktowy	4161 zł	3021 zł
Ilona Wysokińska-Przystupa	mianowany	3825 zł	2870 zł
Agnieszka Zając	dyplomowany	5027 zł	3632 zł
Irena Zaniewska	kontraktowy	4473 zł	3241 zł
Joanna Zawisza	stażysta	3172 zł	2324 zł
Anna Zdebska	dyplomowany	4580 zł	3317 zł
Małgorzata Zielińska	dyplomowany	4900 zł	3542 zł
Ewa Zubilewicz-Mucha	kontraktowy	3817 zł	2787 zł
Anna Żołnacz	dyplomowany	7369 zł	5284 zł

eprasa.pl 4747ee8491

W Centrum Kultury - zabawa na dwieście procent i 120 uczestniczek

Dzień Kobiet z przytupem!

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Brawa biją kobiety w wieku od lat kilku do kilkudziesięciu kilku

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

„Rozkapryszeni" rozśmieszyli i rozbawili publiczność do łez

Frekwencja dopisała. „Rozkapryszeni" rozbawili do łez. Występy nagrodzone zostały owacją na stojąco. Dzień Kobiet w Centrum Kultury w Łęcznej świętowano z przytupem.

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Koncert „najmłodszego dziecka" CK, chóru „Na ludową nutę z przytupem", prowadzonego przez Joannę Podgórniak, w którym śpiewają studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Łęcznej

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Zumba, inspirowana latynoskimi rytmami oraz fuzja tańca i aerobiku, w wykonaniu mam z grupy „Zumba Muratki"

Impreza odbyła się w piątek, 6 marca. Z komedią pt.: „Igraszki z Diabłem" wystąpiła grupa „Rozkapryszeni" z Centrum Kultury i Promocji Gminy Strzyżewice w Piotrowicach. Potem scena należała do wokalistów i zespołów tanecznych działających w naszym CK. Odbył się pokaz tańca w wykonaniu grupy Latino Solo, zatańczyły panie z grupy „Zumba Muratki Matki Wariatki". Wystąpił chór „Na ludową nutę z przytupem".

- Naliczyliśmy około 120 osób, tak więc frekwencja dopisała, było kupę śmiechu, udało się na dwieście procent - komentuje na gorąco Aleksandra Murat-Bochen, instruktorka z Centrum Kultury w Łęcznej. - Instruktorzy śpiewali z uczestnikami swoich zajęć, dzieciaki z naszego zespołu Rivers zatańczyły ze swoimi mamami z zumby. Gwoździem programu była komedia w reżyserii Jana Dyrdy w amatorskim, ale nagrodzonym owacją na stojąco, w wykonaniu „Rozkapryszonych".

Był słodki poczęstunek, loteria fantowa oraz stoiska prezentujące biżuterię i rękodzieło.

jch

Tańczący Cyców zawojował Firlej

W Turnieju o Puchar Wójta Firleja tancerze z Cycowa zdobyli I, II, III i IV miejsce. Do konkursu zgłosiło się ponad tysiąc uczestników z całej Polski!

jch

Fot.GDK Cyców

Movers Union z pucharem wójta gm. Firlej. Tancerki formacji z Gminnego Domu Kultury w Cycowie pod kierunkiem Konrada Wolskiego triumfowały na I Otwartych Mistrzostwach Tańca o Puchar Wójta Gminy Firlej, które odbyły się 29 lutego w Firleju.
Movers Union wytańczyły I miejsce. W kategorii duety II miejsce zdobyły siostry Ciborowskie, III - Klaudia Wnętrzak i Weronika Pałka, IV - Paulina Ptasińska i Wiktoria Nitendel. Gratulujemy!

R E K L A M A

SKLEP PSZCZELARSKI
Apitec
ŁYSOŃ
Tarło-Kolonia 55a
21-104 Niedźwiada
Powiat lubartów
Lubelskie
WWW.APITEC.PL
Kontakt:
+48 537 696 980 • apitec@gmail.com
Dostarczamy
Sprzęt
Pszczelarski
REFUNDOWANY

eprasa.pl 4747ee8491